

Powiatowa

Nr 10 (43)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



W NUMERZE:

- WYBORY - NASI KANDYDACI
- ZAWÓD - NAUCZYCIEL
- PANI PORUCZNIK W STAROSTWIE
- DZIEŃ OTWARTYCH DRZWI

- W ŚWIECIE UPRZEDZEŃ
- KRESOWE KRAJOBRAZY
- DOŻYŃKI W POWIECIE
- UROCZYSTOŚĆ W BOBOWICKU
- LISTY, SPORT



ZŁOTA LOKATA

Promocyjna lokata 3 miesięczna o **stałym** atrakcyjnym oprocentowaniu **7,0 %**. To gwarantowany **zysk** niezależny od stóp procentowych.

Minimalna kwota lokaty **10 tys. zł.**

Promocją objęte są lokaty zakładane od 1.10 do 31.12 br.

Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 24 tel: (095) 742 80 12

o/Bledzew ul. Rynek 4 tel: (095) 742 80 61

o/Przytoczna ul. Główna 44 tel: (095) 749 30 42

o/Trzciel ul. A. Czerwonej 38 tel: (095) 742 80 43

o/Zbąszynek ul. Topolowa 24 tel: (068) 384 94 56



VRBunkers I v0.7x



20zł
ul. Pamiętna 12
66-300 Międzyrzecz
tel./fax (95) 741 20 12
e-mail: sciterian@sciterian.com

VRBunkers I v0.7x za 20zł

www.sciterian.com
Wirtualne prezentacje i aplikacje
VRPresents

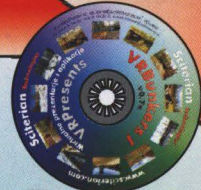
WYMIAR

20zł

VRBunkers I v0.7x

Pierwszy program komputerowy oparty na technologii VRPresents !

VRBunkers I v0.7x wprowadzi Cię w tajemniczy, niedostępny dla przeciętnego śmiertelnika wirtualny świat fortyfikacji
Festungsfront Oder Warthe Bogen



Poznać trzeci wymiar = Poznać VRPresents



SZANOWNI MIESZKAŃCY MIĘDZYRZECZA I GMINY MIĘDZYRZECZ SZANOWNI WYBORCY

Demokratycznej i Unia Pracy pragnie zarekomendować Państwu swoich przedstawicieli do wszystkich szczebli samorządu. Zostali oni wyłonieni w sposób demokratyczny w wielostopniowej i trwającej blisko rok procedurze. Dziś mogą oni śmiało powiedzieć, że pierwsze wybory mają już za sobą. Od tego momentu towarzyszy im świadomość odpowiedzialności za podjęte działania. Przesłanie, które będzie im przyświecało w nadchodzącej kadencji to uważne wsłuchiwanie się w głosy różnych środowisk, grup obywateli i pojedynczych mieszkańców, aby ich problemy mogły znaleźć rozwiązania w lokalnych parlamentach. Ci, którzy o tym zapomnieli w minionej kadencji, nie znaleźli miejsca na naszych listach.

Po raz pierwszy wybierając Państwo bezpośrednio burmistrza naszego miasta. W wyniku prawyborów w SLD oraz przy poparciu UP zgłoszono moją kandydaturę do tej zaszczytnej, ale jakże odpowiedzialnej funkcji. Zdaję sobie sprawę, że najbliższe cztery lata to przede wszystkim walka ze złą sprawą dzisiejszego dnia - bezrobociem, ale też najlepsze przygotowanie naszej małej ojczyzny w przededniu wejścia do Unii Europejskiej.

Moja wizja miasta to miejsce, w którym żyją obok siebie ludzie różnych wyznań, różnych poglądów, różnych zainteresowań, a każdy wie, że jego wolność kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiej osoby. Wzajemny szacunek i zrozumienie to rzecz, na której zależy mi najbardziej. Kładę na szalę moje 46-letnie doświadczenie życiowe i 26-letnie doświadczenie zawodowe. Od 17 lat pełnię funkcje kierownicze na różnych szczeblach. O ocenę mojej pracy pytacie Państwo tych, którzy ze mną współpracowali. Czas wyborów przyniósł i w naszym mieście obyczaje jak z wielkiej polityki. Są grupy, które niosą nienawiść, kłamstwo i negację nie proponując nic w zamian. W związku z tym, że moja osoba stała się przedmiotem wielu ataków zawierających półprawdy i kłamstwa w ulotkach, pragnę oświadczyć, że mój cały majątek to mieszkanie własnościowe o powierzchni 66m², garaż oraz 12-letni samochód. Aby pokonać kłopoty dnia codziennego oraz kształcić dzieci zaciągnąłem kredyt w wysokości 10 tys. zł, który obecnie spłacam. Łączne moje dochody miesięczne z pracy w Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej, Radzie Nadzorczej ZEC oraz Radzie Powiatu to kwota ok. 5 tys. zł. To jedyne dochody w moim domu, gdyż moja żona pomimo posiadania dyplomu technologa oraz wielu

umiejętności artystycznych pozostaje osobą bezrobotną. Wszelkie inne informacje o nagrodach i dodatkach są po prostu wymysłem i kłamstwem osób, które dla osiągnięcia swoich osobistych celów chcą zdyskredytować moją osobę w Państwa oczach.

Wierzę, że tak jak ja kochacie Państwo Międzyrzecz i jego okolice. Tak jak mnie, nie jest Wam obojętne, co będzie się w nim działo w przyszłości. Jestem przekonany, że jeżeli Państwo mi zaufacie, to razem będziemy mogli cieszyć się z rozwoju naszego miasta i przeżywać w nim wiele wspólnych radości.

Na zakończenie jeszcze raz apeluję do Państwa o poparcie w wyborach kandydatów SLD-UP. To dobry wybór na przyszłość.

Z poważaniem

Kandydat SLD-UP na burmistrza Międzyrzecza
Mieczysław Lamcha

Zawód - nauczyciel

Zbliża się Dzień Edukacji Narodowej. Z tej okazji rozmawiam z p. Janiną Święcką, nauczycielką, która przepracowała 35 lat w swoim wymarzonym zawodzie w szkołach wiejskich.

- Pani Janeczko, jak wspomina Pani swoje pierwsze lata pracy?

- Pierwsza moja praca, to etat nauczycielki w Szkole Podstawowej w Glinisku k/Świebodzina. Potem od 1958 roku pracowałam w Goruńsku, a od 1967r. aż do emerytury w Kursku. Muszę przyznać, że były to bardzo trudne lata, szczególnie w Glinisku. Brak było podręczników, pomocy naukowych i przyborów szkolnych. W klasach oprócz ławek, tablicy i liczydła nie było nic. Wszystko trzeba było robić samemu. Trzeba było mieć wiele zapału i samozaparcia, żeby podołać wszystkim trudnościom. Własnym sposobem i pomysłem trzeba było stworzyć dzieciom takie warunki, żeby zachęcić je do przebywania w szkole. Było to tym trudniejsze, że była to szkoła wiejska. Nie było przedszkola i „zerówek”, a więc dzieci nie miały żadnego przygotowania do nauki.

- A jaka była młodzież?

- Na wsi była cudowna młodzież, która chętnie uczestniczyła we wszystkich formach zajęć na terenie szkoły. Byłam założycielką kółka teatralnego dla kl. I-VII i dorosłych w Goruńsku. Dawaliśmy występy w okolicznych wioskach, a na Dzień Dziecka przyjeżdżaliśmy do Międzyrzecza i występowaliśmy w Domu Harcerza. Na Dzień Nauczyciela młodzież sama organizowała nam uroczystość, dając przez siebie przygotowaną część artystyczną i zapraszając potem na kawę z własnymi przepyszными wypiekami. To było bardzo wzruszające.

- Jaką rolę pełnił nauczyciel w środowisku?

- Nauczyciel cieszył się wielkim szacunkiem i poważaniem. Tworzyliśmy razem z rodzicami wielką rodzinę mającą na uwadze dobro dziecka. Rodzice chętnie nam pomagali w szkole wykonując dużo prac remontowych. Byliśmy zapraszani do domów swoich wychowanków na uroczystości rodzinne, komunie i śluby. W Goruńsku utworzyliśmy Uniwersytet Ludowy dla dorosłych, na którym prowadziłam zajęcia. Pomagaliśmy organizować życie kulturalne, jeździliśmy do Poznania do teatru i na targi.

- Czego brakuje Pani najbardziej z tamtych lat?

- Moich kochanych i cudownych dzieci z Goruńska i Kurska, za którymi tęsknię, a którzy do dzisiaj zawsze mnie odwiedzają i pamiętają o mnie. Serdecznie ich pozdrawiam.

Dziękuję i życzę Pani dużo zdrowia i wielu wzruszających spotkań z wychowankami.

Dzień Edukacji Narodowej
skłania do wspomnień i refleksji o szkole,
ulubionych nauczycielach i bez troskiej młodości.

**Z okazji tego święta życzymy
nauczycielom zdrowia, godziwych pieniędzy,
żelaznych nerwów i wdzięczności uczniów**

Redakcja

Wiesława Chamienia

Nasi kandydaci

Przedstawiamy naszych redakcyjnych kolegów, którzy kandydują na radnych Rady Miasta Międzyrzecza i Trzciela. Znamy ich zaangażowanie, chęć pomocy innym, podejmowanie słuszných decyzji. Uważamy, że **Wiesława Chamienia, Jadwiga Szylar i Jerzy Różycki** to trafny wybór.

Redakcja

Lekarz z Kurska



Jerzy Różycki,

lekarz, lat 56. Żonaty. (Żona - wciąż ta sama - nauczycielka, kierująca Szkołą Podstawową w Kursku, którą w latach 80-tych stworzyła od podstaw). Dwa dorosłych synów.

Wnuk i syn adwokata, urodzony i wychowany w mieście. Z szacunku dla ciężkiej i uczciwej pracy chłopca, który wie, że ziemi nie da się oszukać, i z umiłowania przyrody od 32 lat związał się z wsią.

Po skończeniu stażu przez 6,5 roku pracował w wiejskim ośrodku zdrowia w centralnej Polsce, a od 1978 roku do chwili wprowadzenia nieudanej reformy ochrony zdrowia, krzywdzącej polską wieś, w Wiejskim Ośrodku Zdrowia w Kursku.

Od stycznia 1999 roku przyjmuje pacjentów w Zespołowej Praktyce Lekarzy Rodzinnych „PRO VITA” w Międzyrzeczu. Nadal mieszka w Kursku i o ludziach, tak jak on, zamieszkających na wsi nie zapominał. Podobnie jak inni lekarze ze spółki „PRO VITA” przyjmuje w dojazdowych punktach lekarskich znajdujących się na terenie naszej gminy oraz w Goruńsku i Templewie. (Od blisko roku przyjęcia są zawieszane z powodu remontu lokalu).

Zawsze trzymający się poza głównym nurtem wydarzeń, zajmujący się pracą zawodową i własną rodziną, stroniący od działalności politycznej, nie uwikłany w żadne koterie i „układy towarzyskie” w roku 1998 dał się namówić swemu ówczesnemu dyrektorowi Leszkowi Kołodziejczakowi do startu w wyborach samorządowych.

Kontakt z grupą działaczy politycznych i gospodarczych uzmysłowił mu, że nie można dłużej stać na uboczu, nadszedł czas na zmiany, których mogą dokonać tylko ludzie nie powiązani z dotychczasową władzą i mający odwagę głośno wyrażać swe poglądy.

W Radzie Miejskiej w Międzyrzeczu pracował w dwóch komisjach i choć nie nazbyt często zabierał głos, to zajmował wyraziste stanowisko w istotnych kwestiach.

Uważa, że popisy krasomówcze rzadko przekładają się na efekty działania, a działania Rady to rozsądne uchwały podejmowane dla dobra społeczności lokalnej.

W kampanii wyborczej przed 4 laty obiecywał swoim wyborcom tylko rzetelność i uczciwość. Danego słowa dotrzymał. I dziś nie zamierza obiecywać niczego więcej, bo na uczciwości i zdrowym rozsądku można budować znacznie więcej niż na trudnych do sprawdzenia obietnicach.



Wiesława Chamienia,

emerytowana nauczycielka, przepracowała w zawodzie 36 lat. Pracowała w Liceum Ogólnokształcącym, Szkole Podstawowej Nr 1 i Nr 6. Od 1963r. członek Związku Nauczycielstwa Polskiego, w którym drugą kadencję jest wiceprezesem Zarządu Oddziału i przewodniczącą prężnie działającej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP.

Była również członkiem Okręgowej Komisji Rewizyjnej w Gorzowie. W wyborach samorządowych 1998 rekomendowana właśnie przez ZNP

W Radzie Miejskiej Międzyrzecza pracowała w dwóch komisjach: Oświatowej oraz Komisji Budownictwa, Inwestycji i Mienia Komunalnego, która miała swój udział w rozwiązywaniu problemów mieszkańców naszego miasta. Sumiennie wywiązująca się z przyjętych na siebie obowiązków. Uważa, że jest dla ludzi, a nie dla władzy. W wielu istotnych sprawach zajmowała jednoznaczne stanowisko kierując się rozsądkiem i uczciwością.

Od 1 numeru POWIATOWEJ należy do zespołu redakcyjnego, prowadzi stałą rubrykę „O nich nie można zapomnieć”, robi wywiady z ciekawymi ludźmi, pisze o sprawach istotnych dla miasta. Widzi problemy i nie omija ich, ale stara się znaleźć rozwiązanie. Solidna, konkretna - można na niej polegać. Wiesława Chamienia - to trafny wybór Twojego reprezentanta do Rady Miasta.



Jadwiga Szylar -

nauczycielka w Zespole Szkół Zawodowych ZDZ w Trzcielu. Od 30 lat wychowuje i kształci młodzież. Swoją wolną czas poświęca pracy społecznej na rzecz młodzieży, a także w wszystkich innych mieszkańców miasta. Jest powszechnie znaną, lubianą przez młodzież. Została uhonorowana licznymi odznaczeniami resortowymi i państwowymi. Jest radną mijającej kadencji i członkiem zarządu miasta i gminy Trzciel.

Bliskie są jej sprawy gminy, miasta i ludzi, czego daje wyraz w swoich artykułach i w bezpośrednim działaniu. Jest osobą skromną, bezinteresowną i serdeczną. Ma już doświadczenie w pracy samorządowej.

Czytelnicy POWIATOWEJ razem z nią wędrują po Europie, bo podróże to jej wielka pasja. Kresy - Lwów, Wilno, Nowogródek - to miejsca szczególnie bliskie mieszkańcom Ziemi Lubuskiej. Zawsze czekamy na teksty z Trzciela, bo to od Jadzi dowiedzieliśmy się o szparagowym święcie, o młodym astronomie z Brójec, o sołtysie z Lutola Mokrego i o wielu bardzo ciekawych sprawach.

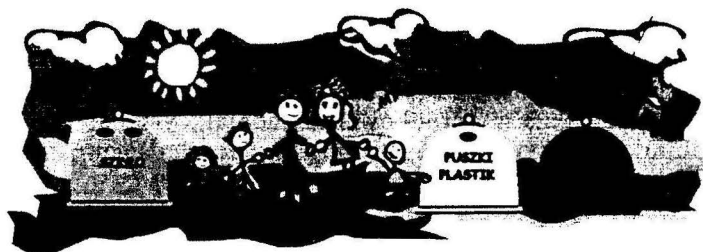
Jadzia Szylar w radzie - to właściwy wybór.

Moim zdaniem

Od 12 lat uczymy się demokracji. Daleko nam do tego zasobu wiedzy w rzeczonym przedmiocie, który gwarantuje zdanie matury. Tę posiadają bodaj nasze dzieci (a demokratyczne studia dopiero wnuki), ale i tak nie odstawiamy od demoludowych sąsiadów, po Słowenii nam przypisują rolę prymusów. Chociaż zbyt wielu wciąż mówi: „przodowników nauki”. Kręta i wyboista jest ta nasza droga do demokracji. Co gorsza - wybiórca! Jak szybko przyjmujemy uboczne, społecznie negatywne, choć nieuchronne odpady tego oficjalnie „pierwszego” świata. A więc „pierwszy ukradziony milion”, a więc „prochy i trawkę”, a więc manierę na „menadżerów” (od siedmiu boleści) i „prywatyzację” (od siedmiu plag). Wreszcie „wolność słowa”, czyli bełkot skandalistów, cyników, w istocie przemądrzałych kosmopolitów, którzy wg J. Brodskiego, rosyjskiego noblisty wydalonego z ZSRR w 1972r. (cyt): „butami sięgnęli już Paryża, ale głowę pozostawili za Uralem ... mieszający kulturę z geografiami euroazjacji”. Ks. prof. J. Tischner wprowadził pojęcie „homo sovieticus”, którego nie przekreślam, ale w jeszcze bardziej stanowczym stopniu nie radzę uogólniać. Boć taki „homo sovieticus” równie diabła wart jak tamten, a że ten pierwszy sposobi się do trumny, zaś ten drugi ledwie wylazł z kołyski - dopiero stanowi zagrożenie.

Te uwagi nasunęły mi się gwałtem w obliczu nieodległych wyborów, które zawsze i wszędzie są testem na demokrację - i jej poziom. Stanowi ona jednak taką wartość, że trzeba się jej uczyć nawet na błędach. W poprzednim numerze „Powiatowej” wskazałem parę jej niedoróbek w Międzyrzeczu i - by nie popaść w hipokryzję, pierwo - i nieodrodny grzech prawicy (bez urazy) - przejechałem się po naszej, centrolewicowej stronie.

Celowy Związek Gmin informuje



Już od września 2002 roku w 13 Gminach CZG-12 na ulicach miast (siedzib Gmin) ustawiane są pojemniki typu Igloo.

W każdym punkcie znajdować się będzie 1 komplet, czyli 3 pojemniki: niebieski - na papier, żółty - na plastik i puszki alu, białe - zielone - na szkło białe i kolorowe. Na terenie Międzyrzecza będzie 50 kompletów, czyli 150 pojemników na selekcyjonowane odpady.

Dotychczasowe nasze akcje (etapy budowy Zakładu Utylizacji Odpadów Komunalnych, „Sprzątanie Świata”, Dzień Ziemi, akcja „Zielona Szkoła, Zielone Przedszkole”) dają pewność, że i ta akcja zakończy się powodzeniem. Liczymy na rozpropagowanie naszej akcji.

O naszych dotychczasowych działaniach mieszkańcy 13 Gmin członkowskich byli już informowani za Państwa pośrednictwem. Mieszkańcy śledzą w prasie lokalnej i ponadregionalnej informacje o działaniach Celowego Związku Gmin, które bezpośrednio ich dotyczą.

Z wyrazami szacunku

Prezes Celowego Związku Gmin
Aleksander Kozłowski

Nie odwołuję ani słowa, gdyż sprawa ma szerszy wymiar, co potwierdza niechlubne „Porozumienie”, w którym otwarto nasz rynek na nieograniczony spływ pszenicy i żywności za cenę... cudzych cukierków. (produktu holdingów międzynarodowych w Polsce) i konfekcji czekoladowej typu „Wedel” w której t.zw. „wkład dewizowy” stanowi...78%. I której smaku około 2 mln. polskich dzieci, głównie ze wsi, nie zna. Słowem: my kupujemy węgierską pszenicę i wieprzowinę, za którą oni płacą grube dolary bogatemu Zachodowi. Próba wiązania protestów przeciwko temu, kolejnemu „odpadowi” demokracji z kampanią wyborczą jest dla mnie równie żałosna, jak zabawne „upomnienia”, dobre na poziomie przedszkola. (A ja myślałem, żeśmy przeszli już do podstawówki: „w temacie” demokracji).

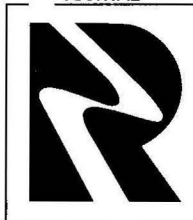
Tymczasem podkreślam potknięcia, dotkliwe, ale nie wiodące kraju do upadku. Jak i te gierki, które podjęto na międzyrzeskiej scenie przedwyborczej. Jako honorowy prezes ZP PSL marzę, by największa liczba naszych gmin miała wójtów z koniczynką nie tyle na plakatach, ile w sercu. Aż tu się doczekałem nagle kandydata na burmistrza Międzyrzecza. Rzecz o tyle ciekawa, że miasto było królewskie, kasztelanu mu onegdaj nawet Wielki Kacierz Koronny, ale nie ludowiec. Zaoferował nam swe talenty b. członek SLD, od paru tygodni PSL. Rzecz potraktowałem incydentalnie, w końcu supertorys W. Churchill, też przez pewien czas robił za laburzystę. Prywatnie dodam: nasz nowy kolega ujął mnie dowodami szacunku dla swej byłej partii, a powszechnie znana moja „miłość”(!) do Unitów podpowiadała: Kara Boża za SLD-wskiego kandydata na prezydenta Warszawy, też komiwojżera z UW. Ale jak potem, za kol. Tadeuszem ustawiła się kolejka tak dotąd zagorzałych socjaldemokratów - powiedziałem swojskie: prrr! Chłopskie konie się znarowią, gdy im wypadnie targać towar niepewnego pochodzenia - i wóz się wywróci.

Jak się potem okazało - takie przesiadki stały się teraz modne od Tatr po Bałtyk. Jeny patrzeć, jak Pani Marszałek Grześkowiak założyła komitet wyborczy z Adamem Michnikiem, któremu błogosławieństwa udzieli prawosławny archidiakon z Bielska Podl. Na szczęście - są tacy, którzy demokracji uczą się serio i metodycznie. Taki ojciec naszej „Powiatowej” B. Onyszczuk. Powiada się: „mądrzej głowie dość po słowie”. Był ponury grudzień 1981r, czołgi na ulicach i strach. Nawet o życie ludzkie, u.p. mej siostry ciotecznej Ewy, adiunkta Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni, wspaniałego naukowca, pedagoga i - działaczki gdańskiej „S”. (Patrz „Kronika Kobiet” str. 601). Skończyło się 10-letnim „zaledwie” wyrokiem więzienia, najwyższym w stanie wojennym, dzięki czemu mogłem przed 2 miesiącami spędzić uroczysty tydzień w jej domu w Bretanii, w godnym towarzystwie. Ale wówczas... Spotkałem Bolka na oblodzonej ulicy i pytam: „Stary! Co robisz?” A ten mądry i prawy międzyrzeszanin odparł krótko: „Gdy nie wolno zachowywać się tak, jak się chce - trzeba zachować się uczciwie”. Prosto - i pięknie! Warto mieć takiego międzyrzeszanina w Sejmiku Lubuskim. Jak i współautora mojej książki, prezesa ZW PSL Bogusia Biła, który napisał: „Stoję w środku, ale wybiorę lewicę zamiast lewizny”. Gdy się tak dobrze przyjrzeć tej Polsce na krętych ścieżkach jej przeznaczeń - okaże się ona bardzo europejska, jak i ta Europa, którą poznajemy, staje się też coraz bardziej polska.

Wniosek? Wygramy i tę demokrację i te wybory. Wszyscy! Wspólnie - wygramy Polskę.

Aleksander Zielonka

103MHz



Radio Zachód
dobra fala

Okiem wicemarszałka

Rozmowa z wicemarszałkiem województwa lubuskiego - p. Edwardem Fedko



- Mija pierwsza kadencja samorządu województwa lubuskiego. Jak Pan ocenia te cztery lata?

- Bez wątpienia w s z y s c y stanęliśmy przed n o w y m i , t r u d n y m i wyzwaniem.

Mieliśmy już

dwie kadencje doświadczeń samorządów lokalnych. To była zupełnie niezła szkoła dla tych spośród nas - którzy znaleźli się w samorządzie województwa. W gminach dopracowaliśmy się niezbędnych dokumentów, mieliśmy już nawiązane kontakty, przetarte ścieżki... W regionie startowaliśmy od zera, a przecież ustawa o samorządzie województwa postawiła przed radnymi, przed Zarządem bardzo konkretne zadania. Gdybym więc oceniał tę kadencję z formalnego punktu widzenia to mogę stwierdzić, że w pełni i z powodzeniem te ustawowe obowiązki zrealizowaliśmy.

- Wiem, że sesje Sejmiku Województwa Lubuskiego trwały często do późnego wieczora? Jakie najważniejsze dokumenty były przedmiotem tak żywych dyskusji?

- Jako nowy podmiot publiczny musieliśmy przyjąć już na samym początku pakiet dokumentów określających strukturę i zasady organizacyjne - a więc w pierwszym rządzie statut, regulaminy... Niemało czasu poświęciliśmy na wybór i akceptację symboli regionu - herbu i flagi. Ale to był tylko początek naszej pracy. Bo przecież równolegle musieliśmy podjąć prace nad podstawowymi dokumentami o strategicznym charakterze. Posiadanie tych dokumentów jest - jak wiadomo - warunkiem wszelkich negocjacji prowadzonych przez władze regionalne w sprawie pozyskania środków finansowych pochodzących z zewnętrznych źródeł.

- Czy rzeczywiście samorząd województwa musi ubiegać się o takie środki? Czy gwarantowane dochody własne nie są wystarczające?

- Gdybyśmy ograniczyli nasze apetyty inwestycyjne i rozwojowe do środków przysługujących nam w ramach parytetów określonych dla poszczególnych szczebli samorządu w obecnych ustawach o finansach publicznych i o dochodach - to wiele z naszych dokonań musiało by czekać na „lepsze czasy”. Czytelnicy spotykają się zapewne z takimi pojęciami jak kontrakt

wojewódzki, fundusze pomocowe, Phare, fundusze strukturalne. Za każdym z tych pojęć kryją się niemałe środki - na dziś i na przyszłość. Ale żeby mieć do nich dostęp potrzebna jest strategia rozwoju regionu, programy operacyjne, dokumenty programowe - a także sprawne struktury zarządzające w postaci Komitetów Sterujących i innych tego typu ogniw decyzyjnych - nie występujących w przeszłości. I stworzenie tej całej obudowy dla pozyskania środków stanowiło szczególne wyzwanie dla samorządu województwa w mijającej kadencji. To, że środki, które możemy przeznaczać na rozwój regionu są zdecydowanie większe niż wynikałoby z prostego podziału wpływów podatkowych, jest efektem skutecznego wykonania tych wszystkich działań.

- Proszę przypomnieć czytelnikom najważniejsze dokumenty stanowiące dzisiaj „bilet wstępu” do funduszy, z jakich korzysta nasz region.

- Na pierwszym miejscu należy wymienić „Strategię rozwoju województwa lubuskiego”. Byliśmy pierwszym regionem, który taki dokument opracowany według standardów europejskich przyjął na sesji Sejmiku już w marcu 2000 roku. Ważnym dokumentem, związanym z zupełnie nowym doświadczeniem, jest Wspólny Dokument Programowy dla Lubuskiego i Brandenburgii - dla programów Phare CBC i Interreg. Od 2000 roku w oparciu o ten właśnie dokument uzyskujemy środki z Phare CBC - po ok. 15 milionów Euro w każdym roku. Wspólnie z naszymi sąsiadami z Brandenburgii będziemy w oparciu o ten sam dokument pozyskiwać środki z programu Interreg, oczywiście po wejściu Polski do Unii Europejskiej. To szczególne doświadczenie - to praca wspólnego zespołu z obu naszych regionów, to wspólne negocjacje w instytucjach UE.

Strategia stała się punktem wyjścia do prac nad całym szeregiem dokumentów operacyjnych dotyczących m.in. rozwoju sieci dróg, ochrony środowiska, rynku pracy, wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw. Wymieniam tu głównie dziedziny znajdujące się w moich kompetencjach, w ramach podziału zadań w Zarządzie Województwa. Wiele z zapisanych zadań i przedsięwzięć zostało już zrealizowanych, wiele jest w stadium realizacji, wiele zostało na kolejną kadencję. Nasza „Strategia” sięga roku 2010.

- Jaki według Pana jest udział samorządów lokalnych w wypracowaniu kierunków rozwoju naszego województwa?

- Generalną zasadą przy pracy nad każdym dokumentem rangi strategicznej jest możliwie szerokie partnerstwo społeczne. Nie tworzymy tych dokumentów w ciszy gabinetów. Chciałbym podkreślić znaczący wkład samorządowców i specjalistów powiatu międzyrzeckiego w pracach nad naszymi dokumentami. Tutaj odbyła się przed trzema laty pierwsza, niezwykle twórcza, konsultacja projektu „Strategii”. Również z powiatu międzyrzeckiego wpłynęło wiele interesujących i ważnych propozycji dla „Planu Przestrzennego Zagospodarowania Województwa”. W ostatnim okresie samorządowcy całego województwa - w tym oczywiście z powiatu międzyrzeckiego - niezwykle aktywnie uczestniczą w pracach związanych z dokumentami przybliżającymi nas do Funduszy Strukturalnych od 2004 roku.

- Wspomniał Pan Marszałek o różnych aspektach współpracy międzynarodowej, z Brandenburgią, o Unii Europejskiej. Dlaczego to jest w przypadku naszego województwa takie ważne?

- Bez wątpienia kontakty międzynarodowe regionów są i będą podstawą dostępu do wielu źródeł finansowego zasilania. Z tego względu jednym z pierwszych dokumentów przyjętych przez nasz regionalny Parlament były „Priorytety współpracy zagranicznej województwa lubuskiego”, w którym wskazaliśmy na szczególną rolę współpracy z Brandenburgią - jako warunek dostępu do środków wzmacniających potencjał regionów przygranicznych. Umowę z tym regionem Niemiec podpisaliśmy w grudniu 2000 roku, a w jej efekcie zawarliśmy szereg umów i porozumień w dziedzinach ważnych dla poziomu życia w naszych obu regionach. Ze wszystkich stron słyszymy, że nasza współpraca oceniana jest jako modelowa.

Jako ważne uznajemy kontakty z innymi regionami w Unii Europejskiej. Z tego względu zawarliśmy porozumienie o współpracy z duńskim regionem Ribe, istnieje bardzo owocna współpraca ze szwedzkim regionem Jönköping. Ale też dostrzegamy potrzebę wzmocnienia kontaktów gospodarczych, kulturalnych oraz w innych dziedzinach z partnerami ze Wschodu. W obecności prezydentów naszych krajów w styczniu br. podpisaliśmy umowę z rosyjskim Obwodem Pskowskim. W trakcie niedawnej Lubuskiej Platformy Europejskiego Partnerstwa podpisana została ważna umowa z ukraińskim Obwodem Iwanofrankowskim.

Wysoko oceniam aktywność samorządów lokalnych w nawiązywaniu

kontaktów z partnerami zagranicznymi. Ich współpraca stanowi podstawę wspólnego udziału w programach i projektach, służy pozyskiwaniu środków na rozwój. Sądę, że wszyscy - i na poziomie regionalnym i na poziomie lokalnym - robimy to skutecznie i profesjonalnie.

- Co Pan zalicza do szczególnych osobistych sukcesów mijającej kadencji?

- Powodem szczególnej satysfakcji jest realizacja projektów, które - wydawało się - są niemożliwe do uruchomienia w mijającej kadencji. A więc - po dziesięciu latach przerwy udało się uruchomić regularną komunikację lotniczą z regionalnego lotniska w Babimoście do Warszawy. Podkreślam, że nie jest to tylko wygoda dla urzędników, czy wąskiej grupy biznesmenów. To także korzyść dla turystów wylatujących - po pełnej odprawie - przez Warszawę do dowolnego miejsca na świecie. Ale - co najważniejsze - to znacząca poprawa atrakcyjności regionu dla inwestorów. Regiony bez komunikacji lotniczej to swego rodzaju „druga liga”.

Niezwykle ważnym przedsięwzięciem jest kończone właśnie dziewiąte już przejście graniczne Zasięki-Forst. Projekt ten spotykał się z dużymi oporami z wielu stron od początku lat 90. W grudniu tego roku to pierwsze w regionie przejście na drodze wojewódzkiej będzie otwarte. Dzisiaj wszyscy traktują to jako sukces...

Zgodnie z zapisami w naszej „Strategii” uruchomiliśmy pierwszą instytucję finansową wsparcia biznesu - Lubuski Fundusz Poręczeń Kredytowych. Pierwszym, ale mam przekonanie nie ostatnim, udziałowcem tego ważnego przedsięwzięcia jest samorząd województwa. Zgodnie z naszymi zapewnieniami - już niebawem grupa kilkunastu firm w regionie skorzysta z tej oczekiwanej formy wsparcia. Obiecuję, że jeszcze w tym miesiącu - jeśli jest takie oczekiwanie - zorganizuję spotkanie z prezesem Funduszu dla firm z regionu międzyrzeckiego.

Również dzięki naszym zabiegom i determinacji uruchomiona została budowa zachodniej obwodnicy Gorzowa. Zaangażowane tu zostały znaczne środki z funduszu Phare CBC oraz oczywiście środki gorzowskiego samorządu.

- Panie Marszałku. Politykę regionalną realizuje samorząd województwa. Zarząd, w którym Pan pełni ważną funkcję rekomenduje konkretne projekty do realizacji. Pan również pracuje w szeregu Komitetów Sterujących dokonujących podziału środków. Proszę wymienić najważniejsze przedsięwzięcia zrealizowane ze środków - przy których

alokacji Pan uczestniczył.

- Wszelkie podziały środków trafiających do województwa z zewnętrznych źródeł dokonywane są w sposób kolegialny z udziałem przedstawicieli samorządów, administracji rządowej, organizacji przedsiębiorców i związków zawodowych oraz organizacji pozarządowych. Taki jest skład wspomnianych kilkakrotnie Komitetów Sterujących. Przesłanką pracy tych gremiów jest zapewnienia - zgodnie z zapisami naszej „Strategii” - gospodarczej, przestrzennej i społecznej spójności naszego województwa. Gdyby to pytanie postawiono mi w dowolnym powiecie naszego regionu mógłbym - opierając się na pamięci - wymienić wiele ważnych zadań, w uruchomieniu których miałem swój skromny udział.

Pozostajmy jednak przy regionie Międzyrzecz...

Nie będę wymieniał z nazwy wszystkich projektów - byłoby ich zbyt wiele jak na ramy tego wywiadu. Przypomnę jednak najważniejsze. Oto:

- w ramach kontraktu wojewódzkiego znajdującego się aktualnie w stadium realizacji beneficjentami środków (na ogólną liczbę 37 projektów w skali województwa) stały się gminy Międzyrzecz, Przytoczna, Pszczew i Trzciel - na łączną kwotę ok. 2,3 mln zł,
- w ramach różnych linii finansowych Phare CBC Skwierzyna, Międzyrzecz i Trzciel otrzymają ok. 13 mln zł,
- w ramach projektu „Miasta przyjazne inwestorom” Międzyrzecz otrzyma ok. 3,5 mln zł z programu Phare 2002 Spójność Społeczno-Gospodarcza,
- dokonana została modernizacja drogi nr 137 w miejscowościach Bobowicko i Sierz,
- na drodze krajowej nr 2 wykonane zostały obwodnice w Brójcach i w Trzcielu oraz remont mostu,
- dobrze wykorzystane zostały środki na remonty dróg lokalnych z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych.

I sprawa ważna dla wszystkich poruszających się po naszym województwie - niebawem ruszy budowa obwodnicy Międzyrzecz na drodze nr 3 - zaliczonej dzięki aktywności naszego samorządu do kategorii dróg szybkiego ruchu. Będzie to zapewne jeden z najważniejszych efektów przyszłej kadencji władz samorządowych.

- Jakże według Pana są inne ważne zadania na przyszłą kadencję?

- Właściwie powinienem otworzyć naszą „Strategię”, w której w formie kilkunastu kart zadaniowych przedstawiamy zamierzenia - jak wspominałem - do 2010 roku. Sądę, że samorząd kolejnej kadencji już na starcie to uczyni i zastanowi się, nad czym należy skoncentrować uwagę, co może poczekać, a także - co i z jakich względów nie będzie mogło być skierowane do realizacji. Wymienię jednak jedno - nie tylko zadanie, ale wyzwanie dla nas wszystkich. Zostało nam niewiele ponad rok do właściwego przygotowania się do członkostwa w Unii Europejskiej, do pozyskania Funduszy Strukturalnych. Obliczamy, że w ciągu trzech lat 2004-2006 otrzymamy tylko z komponentu regionalnego około 80 milionów Euro. Do tego dochodzi następca Phare CBC - Inicjatywa Interreg. No i oczywiście - programy sektorowe i Fundusz Spójności - zarządzane wprawdzie przez poszczególne resorty, ale przecież realizowane w regionach, w gminach... Uczmy się procedur, przygotowujemy projekty - tak aby Lubuskie przedstawiło listę dopracowanych przedsięwzięć. Czasu zostało niewiele, ale jestem przekonany - że większe niż w innych regionach doświadczenie zdobyte przy realizacji programów z funduszu Phare sprawią, że za cztery lata będziemy mogli stwierdzić, że cała kwota z funduszy europejskich - możliwa do uzyskania - została w naszym województwie spożytkowana.

Dziękuję za rozmowę.

Izabela Stopyra

Dzień Weterana

Z okazji Dnia Weterana odbył się w Międzyrzeczu uroczysty apel, na który przybyli kombataneci i weterani, przedstawiciele władz powiatowych i gminnych, żołnierze, młodzież i mieszkańcy miasta.

Zebrałiśmy się pod pomnikiem 1000-lecia z okazji 63 rocznicy wybuchu II wojny światowej, ponieważ bardziej niż rozpamiętywanie nienawiści do wrogów cenimy sobie pamięć o naszych przodkach, którzy w przełomowym momencie dla życia narodu nie szukali wymówek i usprawiedliwień - a ciężar odpowiedzialności za losy państwa udźwignęli na swoich barkach.

Z tej też okazji przez burmistrza Międzyrzecza zostali uhonorowani Medalami Pamiątkowymi: Jan Rymaszcwski, Jadwiga Nawrot, Helena Bura, Maria Kulas, Wacław Huszczański, Henryk Korba, Henryk Tabisz, Wacław Brukszta, Aleksy Bujalski, Antoni Kowalewski, Stefan Mazurek, Janina Sojka, Czesław Szagda, Leokadia Szulc, Leon Szymański, Józef Gambowski, Jan Pentera, Stanisław Kołłątaj, Roman Kościelski, Jan Drozda, Zbigniew Rogala, Kazimierz Jędrzejczyk, Henryk Misiarz.

Piotr Barczewski

Józef Kozak

Kandydat na burmistrza Miasta i Gminy Międzyrzecz desygnowany przez Komitet Wyborczy Wyborców „PRZYSZŁOŚĆ”.

Lat 56, wykształcenie wyższe, mgr historii, żonaty, dwie córki, emerytowany oficer Wojska Polskiego, hobby sport, łowiectwo.



Jestem kandydatem bezpartyjnym z przeszłością partyjną. Stając do walki o fotel burmistrza chcę zrealizować program i hasła naszego Komitetu, które brzmią „LEPSZA PRZYSZŁOŚĆ”, „WŁADZA SŁUŻBĄ”.

Sądzę, że nasz program wyborczy przyczyni się do rozwiązania lub znacznego złagodzenia problemów nurtujących mieszkańców gminy.

Zdecydowałem się kandydować nie po to aby rządzić, lecz aby służyć społeczeństwu.

Dla realizacji tego celu zamierzam:

- zmniejszyć koszty administrowania gminą, a urząd uczynić bardziej przystępnym i spełniającym oczekiwania mieszkańców.
- płace pracowników administracji ograniczyć, a ich wzrost uzależnić od stopnia rozwiązywania najbardziej dokuczliwych problemów, w tym bezrobocia.
- kierownicze stanowiska: wiceburmistrzów, kierowników, a zwłaszcza osób odpowiedzialnych za inwestycje, planowanie przestrzenne, gospodarkę gruntami i gospodarkę komunalną obsadzić ludźmi kompetentnymi.

Podstawowe problemy gminy, w tym:

- **duże bezrobocie** - chcę ograniczyć lub zmniejszyć stawiając na rozwój inwestycji produkcyjnych. Dla osiągnięcia tego celu planuję:

- dokonać zmian w polityce podatkowej (znacznie

zmniejszyć, lub całkowicie zwolnić z podatków inwestorów i podmioty gospodarcze tworzące nowe miejsca pracy. Dotyczy to zwłaszcza inwestorów z zewnątrz chcących budować w naszej gminie zakłady produkcyjne).

- infrastrukturę, jej modernizację i dalszą rozbudowę będę realizował poprzez skuteczniejsze wykorzystanie środków unijnych i funduszy pomocowych „SAPARD”, „AJAX”, „PHARE”,

„ISPA”.

- w polityce rolnej utożsamiam się z tymi siłami politycznymi, które dążą do tego aby polscy rolnicy mieli warunki gospodarowania analogiczne z rolnikami w państwach Unii Europejskiej, z pełnym pakietem subwencjonowania w produkcji rolnej i innych form pomocy państwa.

- Stawiam na promocję gospodarczą gminy

- **obwodnica dla miasta** - jest ujęta w planach realizacyjnych. Ze swej strony dołożę wszelkich starań, aby była wybudowana w najbliższej kadencji władz samorządowych.

- **promocja turystyczna gminy** - moim zdaniem jest niewystarczająca. Bogate walory turystyczne i wspaniała przyroda naszej gminy stanowią wielką szansę dla rozwoju turystyki. Zamierzam skuteczniej promować gminę na targach turystycznych. W planach przestrzennego zagospodarowania gminy będę proponował wydzielanie terenów pod rozbudowę bazy turystycznej i agroturystycznej.

- **pomoc najsłabszym grupom społecznym** - urząd gminy będzie kontynuował i rozwijał nowe formy pomocy.

- **oświata, sport i kultura** - to najlepsze czynniki promujące rozwój gminy, swoim działaniem będę wspierał dalszy ich rozwój.

Swoim działaniem i pracą chcę przywrócić naszemu miastu rangę prężnego ośrodka gospodarczego i administracyjnego.

Liczę na poparcie moich planów przez nową Radę Miasta i zaufanie wyborców.

Do przemyslenia...

Jak dobrze mieć sąsiada?

Ten znak zapytania nie jest przypadkowy, ale zamierzony. W popularnej piosence sąsiad jest dobry, uczynny, wyrozumiały, pożyczy soli i pieniędzy, pocieszy dobrym słowem. Ale rzeczywistość często jest daleka od sielskiej piosenki. Są sąsiedzi wścibscy, którzy wszystko wiedzą lepiej, są sąsiedzi - śmieciarze, którzy w mieszkaniach (nawet w wieżowcach) gromadzą tony śmieci, no i są sąsiedzi, którzy terroryzują wszystkich dookoła. Zobaczcie, ilu wokół was takich uciążliwych sąsiadów. Jeden mój znajomy mówi, że jak ktoś ma żonę albo teściową spod Bolewic, (przepraszam tę resztę), to już psa w domu trzymać nie musi.

Kto by się spodziewał, że nasz pocziwy bigos bywa powodem kłótni rodzinnych w Ameryce. Otóż pewna Polka na zamówienie znajomych miała ugotować bigos. Była gościnnie u syna, który już naszej mowy i zwyczajów nie zna. Najpierw jego dzieci kręciły nosami, potem żona zrobiła awanturę i wyjechała, a syn za nimi. A dla

nas zapach gotowanego bigosu jest taki piękny.

Fajnie się patrzy na stróżów prawa, wprowadzie emerytowanych, jak razem z wnukami przechodzą ulice w niedozwolonych miejscach. Podobnie czynią niektórzy taksówkarze, jak im się zdarza zmienić w piechurów. A ja grzecznie - na pasach.

Kiedy usłyszałam, że w jednym z banków pobierają prowizję za rozmielenie pieniędzy - nie wierzyłam i postanowiłam sprawdzić. No i oczywiście jest to święta prawda - wszystkie banki traktują to jak operację bankową i każą sobie płacić. Niedługo za samo wejście do banku trzeba będzie wnieść stosowną opłatę. A pytanie czy nos dla tabakiery, czy odwrotnie - pozostaje otwarte. Oczywiście nie mam żadnych pretensji do pracowników, tylko do decydentów wymyślających takie przepisy.

Wracam do sezonowych obniżek. Na każdej prawie wystawie ogromne plakaty z tą radosną informacją, tylko że radość

pryska po obejrzeniu tej przeceny - 10, 15 zł - chociaż szumnie 50,- 70%. W jednym sklepie przy ul. Waszkiewicza te 50% jest prawdziwe. Kiedy za tym właścicielem pójdą inni? No i nie powinno tak być - że łaskawie mi pani cenę obniży - bo po sezonie, a na spódnicy np. normalna cena.

Różne są metody poszukiwania naiwnych. Ostatnio w Międzyrzeczu ujawnił się „sposób na studentkę”. Miła panienka pokazuje legitymację i grzecznie prosi o chwilę rozmowy, bo brakuje jej dwa punkty aby osiągnąć zamierzony cel - oczywiście związany z edukacją. Zapraszamy, częstujemy kawą i dowiadujemy się, że za chwilę będziemy szczęśliwymi posiadaczami np. ciśnieniomierza, kompletu noży, zegarków itp. - oczywiście po bardzo atrakcyjnej cenie. No i oczywiście należy kupić, bo sąsiedzi już to zrobili i są bardzo zadowoleni. Sposób „na studentkę” świadczy o pomysłowości akwizytorów, a my, naiwni, dajemy się namówić.

Na koniec przestroga dla kandydatów na nauczycieli z okazji Dnia Edukacji Narodowej: - Zawód nauczycielski to powołanie, a za powołanie się nie płaci.

Izabela Stopyra

Pani porucznik w starostwie



Po frontowych walkach p. **Wacława Sylwestrowicz** 6 października 1946r została na własną prośbę zdemobilizowana - w stopniu podporucznika - i przyjechała do Międzyrzecza, bo tu właśnie znalazła się rodzina po zesłaniu do Kazachstanu. Wojna się skończyła, trzeba było rozpocząć nowe życie.

Zgłosiłam się do starosty powiatowego - **Jerzego Skupiewskiego** - który przyjął mnie bardzo życzliwie i skierował do organizującego się wydziału powiatowego, gdzie pracowali już m.in. **Marcin Wesoły, Stanisława Michalska, Czesław Leśniewski, p. Pietkun**. Wydział powiatowy koordynował działalność szpitala, muzeum, biblioteki, wydziału zdrowia i innych jednostek. Pamiętam jeszcze wielu pierwszych wspaniałych współpracowników, panów **Boguckiego, Czernuszczyka, Arcimowicza, Jirowskiego, Zatryba, Alfa Kowalskiego, Banaszkiewicza, Grzegorzewskiego**. Pochodziliśmy z różnych stron, ale to wcale nie było istotne, skąd kto pochodzi, za ile i jak długo pracuje. Na dole była centrala telefoniczna czynna całą dobę, przy której kolejno dyżurowali wszyscy pracownicy. Wystrój wnętrza jednego z najważniejszych urzędów był bardzo skromny: biurka i krzesła ściągano z różnych stron, a na korytarzach stały piecyki, które od 4-tej rano rozpałał p. **Magryn**. Kawy nie piliśmy, bo takiej mody nie było, tylko herbatę. Nasze stroje też były skromne. Ja przyszedłam w mundurze z obciętym kołnierzem, starosta nazwał mnie panią porucznik i tak już zostało.

Atmosfera w pracy była wspaniała, wszyscy się rozumieliśmy, bo wszyscy przeszliśmy wojnę i biedę. Często wyjeżdżaliśmy w teren z różnymi akcjami, z okazji świąt, z akademiami. Często były czyny społeczne - to naszym dziełem jest uporządkowanie gruzów koło ratusza i w innych częściach miasta. To my wysłaliśmy pierwsze transporty cegieł do stolicy. Lubiliśmy pracować, również społecznie i bawić się. Na ostatnim piętrze była świetlica, gdzie organizowaliśmy spotkania towarzyskie z różnych okazji. Pan **Czuczejko** przygrywał na akordeonie, a piosenkom wojskowym i partyzanckim nie było końca. Nawet wystawialiśmy sztuki. Pierwszą był „Kopciuszek” reżyserowany przez p. **Janinę Makowską**, żonę wicestarosty. Premiera odbyła się w obecnym LO.

Międzyrzecz był miastem spokojnym, do

późnej nocy kwitło życie towarzyskie, nikt się nikogo nie bał.

Wspominam ten trudny powojenny czas bardzo ciepło - i chociaż nie mieliśmy pięknych toalet i wymyślnego jedzenia - cieszyliśmy się, że wojna minęła, że jesteśmy we własnym kraju, że mamy pracę, a to, co robimy, jest dla naszego wspólnego dobra.

W starostwie pracowałam do 1950r, potem zostałam służbowo przeniesiona do Narodowego Banku Polskiego, który przejął powiatowy budżet.

Kiedy dzisiaj chodzę ulicami miasta, mijają mnie wielu młodych ludzi i trochę mi żal, że nie wiedzą nic o tych, którzy tworzyli administrację Międzyrzecza. A jest nas już coraz mniej: **Melania Ekslerowa, Lucyna Piątkowska, Gabriela Korzeniewska, Janina Żebrowska, Tadeusz Jarmola, Gwidon Gołębiowski** i ja. Jeżeli kogoś pominęłam, to przepraszam. Marzy mi się tablica pamiątkowa na budynku pierwszego międzyrzeckiego starostwa. Może nowe władze zadbają o taką pamiątkę?

Pani **Wacława Sylwestrowicz** - **Bruksza** mieszka w Międzyrzeczu, należy do Koła Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych oraz Związku Sybiraków. Na stopień porucznika awansowała w 1975r.

Opowieści wysłuchała **Izabela Stopyra**

Otwarte drzwi

15 września obchodziliśmy Dzień Otwartych Drzwi. Na ulice polskich miast wyszli ludzie solidaryzujący się z chorymi na schizofrenię. Głośno mówiono o tej „wstydlivej” chorobie, która dotyka wielu tysięcy ludzi.

Schizofrenia to termin odnoszący się do grupy chorób psychicznych, które prowadzą do dezintegracji osobowości, wywołując zakłócenia w procesie myślenia, reakcjach emocjonalnych oraz zachowaniu. Z badań wynika, że schizofrenia ujawnia się w pewnym momencie życia u jednego do dwóch procent populacji. Wiele objawów tej choroby jest związanych z osobowością i zachowaniem chorego, a należą do nich halucynacje, urojenia, zaburzenia w procesie myślenia w sferze emocjonalno-motywacyjnej oraz zaburzenia motoryczne. Wszystkie te objawy zaostrza stres. Halucynacje polegają najczęściej na słyszeniu głosów komentujących zachowanie albo myśli chorego, choć często występuje także wrażenie słyszenia innego rodzaju dźwięków. Ponadto podczas halucynacji mogą pojawiać się wizje, odczucia smakowe, węchowe czy dotykowe. Chociaż schizofrenię nazywamy chorobą czynnościową, istnieją dowody, że może ona mieć charakter fizyczny jak organiczne choroby psychiczne. Wykazano także, że pewną rolę w rozwoju choroby odgrywają czynniki genetyczne. Obrazowe techniki badania mózgu ujawniły występowanie wad anatomicznych i czynnościowych specyficznych obszarów w mózgu wielu ludzi cierpiących na schizofrenię. Pewnym chorobom mózgu, na przykład guzom, często towarzyszą objawy typowe dla schizofrenii. Podobne reakcje organizmu może też wywołać zażywanie niektórych narkotyków, jak amfetamina.

Schizofrenia jest chorobą nieuleczalną, dotykającą w przeważającej części ludzi młodych między 16 a 30 rokiem życia. Próby ustalenia efektywności dowolnego rodzaju terapii muszą wiązać się z analizą przebiegu choroby i jej objawami występującymi bez zastosowania środków farmakologicznych, gdyż schizofrenia ma różne objawy i stopnie zaawansowania. Niestety, w większości przypadków schizofrenia jest chorobą przewlekłą i nie mija. U pacjentów z przewlekłą odmianą choroby, leczenie może trwać całe życie i zwykle oznacza stałą hospitalizację. Innym chorym wystarczają zastosowane leki i opieka rodziny.

Chorzy na schizofrenię nie powinni być odizolowani od społeczeństwa. Aktywny tryb życia, nauka i praca zawodowa sprzyjają rehabilitacji i powrotowi do zdrowia. W leczeniu tej choroby duże znaczenie odgrywa pomoc i opieka rodziny. Schizofrenicy pełni są negatywnych uczuć, strachu i lęku, zatem bardzo ważna jest życzliwa zachęta i uspokajająca pomoc.

Przybliżając Państwu objawy tej choroby i ram nadzieję, że otwarte drzwi zostaną już otwarte na zawsze, że chorzy na schizofrenię wreszcie wyjdą z cienia. Przecież jutro może to być i Twój problem.

Edyta Adamus

O nich nie można zapomnieć



Stanisław Władysław Adamczyk (1935 - 1998) urodził się w Gnатовicach koło Proszowic w Krakowskim. Naukę rozpoczął we wrześniu 1942r. w szkole powszechnej Podstawowej w Łososkowicach a od 1946r. uczęszczał do Publicznej Szkoły Powszechnej w Koniuszy. W latach 1949-1953 uczył się w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Krakowie. Otrzymał nakaz pracy w

Państwowym Ośrodku Wychowawczym w Policach k/Szczecina, w którym przebywały dzieci pochodzenia greckiego. Uczył w klasach I-IV i śpiewu w starszych klasach, a od roku szkolnego 1954/55 języka polskiego, który od najmłodszych lat był jego ulubionym przedmiotem. Po odbyciu służby wojskowej (1956 -1957) wraz z rodziną przeniósł się do Trzcińska - Zdroju i podjął pracę w tutejszej szkole. Od 1958r. do 1961r. doksztalał się w 3-letnim Zaocznym Studium Nauczycielskim w Szczecinie. W latach 1959-1965 pełnił funkcję zastępcy kierownika tejże placówki. W 1963r. zdał egzamin wstępny na Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, na którym studiował historię. Magisterium otrzymał w 1968r. W 1965r. zorganizował w Trzcińsku - Zdroju Szkołę Podstawową nr 2 im. Mieszka I i został jej kierownikiem. W 1969 przyjął propozycję objęcia stanowiska dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Dębnie, a we wrześniu 1977r. został dyrektorem LO w Skwierzynie. Niestety, ówczesnym władzom nie odpowiadały przekonania i poglądy p. Adamczyka na temat szkoły, jaka powinna ona być i dla kogo. Odwołany ze stanowiska uczył historii w szkole podstawowej, by ponownie zostać dyrektorem LO. w 1979r. i pełnić tę funkcję do 1982r. Za rozprawę doktorską „*Rola miast w systemie obronnym państwa zachodniopomorskiego od XII do połowy XIII w.*” otrzymał w 1980r. na UAM w

Poznaniu stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Na emeryturę przeszedł w 1984r. Człowiek wielkiego serca, pełen taktu i kultury, ceniony i szanowany kolega i nauczyciel, swoją pasją tworzenia zachęcał innych do pracy nad sobą i dla środowiska. Praca społeczna była wpisana w jego życiorys, wszędzie tam, gdzie pracował zostawiał swój ślad na ziemi. W Policach stworzył i prowadził 100-osobowy chór nauczycielski, wspólnie z kolegami orkiestrę taneczną oraz zespół dramatyczny, w którym brał czynny udział. W Dębnie za jego dyrektorowania nadano imię szkole, szkoła otrzymała sztandar, utworzono klasy profilowane, wprowadzono szereg ceremoniałów szkolnych. Popularyzator wiedzy historycznej o Trzcińsku - Zdroju wydał 2 opracowania „*Trzcińsko - Zdrój - zarys dziejów*” i „*Fortyfikacje miasta Trzcińska - Zdroju do XVIIw.*”

W Skwierzynie był pomysłodawcą i redaktorem naczelnym „*Okolic Skwierzynnych*”. Pod swoją redakcją wydał zbiór opracowań „*Skwierzyna 1945 - 1990*”. W przygotowaniu były prace „*Dzieje Skwierzyny - zarys*” i „*Kalendarium dziejowe Skwierzyny*”. Z p. Andrzejem Kirmielem przygotowywał zbiór „*Skwierzynnych dziejów okruchy*”. W latach 1979-1982 prezes, a od 1989r. honorowy prezes Towarzystwa Miłośników Skwierzyny. Był organizatorem sesji naukowych poświęconych dziejom Skwierzyny w latach 1985, 1989 i 1996. Był również członkiem władz Gorzowskiego Towarzystwa Naukowego oraz Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Gorzowie. Za swoją pracę i działalność otrzymał: Odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego (1966), Złoty Gryf Pomorski (1970), Srebrny Krzyż Zasługi (1970), Złoty Krzyż Zasługi (1973), Odznakę Honorową „Za Zasługi dla Województwa Gorzowskiego” (1987).

Wiesława Chamienia

Koledze Arkowi Wiśniewskiemu wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca

składają koleżanki i koledzy
Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej
S.R. w Międzyrzeczu



Wiktor Leszczewicz (1919 -2002) urodził się 14 grudnia 1919 roku w Horkole na Wileńszczyźnie w rodzinie osadnika wojskowego. We wrześniu 1939 roku wraz z innymi członkami Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" ochraniał obiekty polskiej administracji państwowej na Kresach Wschodnich. 29 września 1940 roku został powołany do czynnej służby wojskowej w Armii Czerwonej, którą pełnił w 12 pułku haubic w Kazaniu. Po zawarciu układu Sikorski - Majski w lipcu 1941 roku został zwolniony z Armii Czerwonej i skierowany wraz z innymi obywatelami radzieckimi narodowości polskiej do karnego batalionu pracy. 9 maja 1943 roku stawiał się do służby

w nowo formowanym przez Związek Patriotów Polskich Wojsku Polskim - 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. 15 lipca 1943 roku złożył uroczystą przysięgę wojskową na sztandar jednostki.

Przeszedł cały szlak bojowy 1 Dywizji Piechoty od Lenino do Berlina.

W 1946 roku osiedlił się w Łagowcu, gdzie prowadził własne gospodarstwo rolne. Często mawiał, że żołnierz zdobył ziemię zachodnie dla Polski i żołnierz będzie na nich gospodarzem.

W latach 1952 - 1958 był zatrudniony w Zakładach Przemysłu Ziemiaczanego w Brójcach na stanowisku specjalisty ds. handlu. W 1958 roku z mandatu Frontu

Marek Kotański - pomagał innym

Wiadomość o tragicznej śmierci **Marka Kotańskiego** stała się prawdziwą tragedią dla osób z Nim związanych. Armia tych ludzi to osoby uzależnione od narkotyków, nosiciele HIV, bezdomni, samotne matki, byli więźniowie po długoletnich wyrokach.

Pogrzeb Marka był swego rodzaju demonstracją Jego wielkości. Świadczył o wielkim zakresie Jego pomocowych działań. Z wielkim żalem odprowadzali Go na wieczny spoczynek dostojnicy kościoła i państwowi oraz tłumy ludzi. Bo też był to człowiek - legenda, człowiek instytucja, człowiek wielkiego formatu, człowiek, którego pasją życiową stało się pomaganie innym. Początki działania były bardzo trudne, bo nie wypadało przyznawać się do tego, że w ustroju wielkiej szczęśliwości, w kraju nad Wisłą żyją ludzie uzależnieni od narkotyków. Dlatego też dramatycznie były odczytywane jego materiały publikowane początkowo w postaci ulotek. Mam przed sobą jedną z nich z 1984 roku: „*Potraktujcie te słowa jako ostrzeżenie człowieka, który codziennie wykonuje dziesiątki operacji raka psychiki narkomanii po to, aby ratować tych, którzy mieli nieszczęście popaść w ten nieludzki nałóg.*”

Gdybyście mogli zobaczyć tych ludzi, dotknąć ich wychudłych ciał, posłuchać zamierającego tętna. Gdybyście chcieli z nimi porozmawiać o ich pustce, lęku przed życiem, niewierze w swoje możliwości. Gdybyście...

Oni tam są. W ośrodkach, które sami stworzyli, aby ratować się przed bezsensowną śmiercią”.

Ostrzegał, że narkomania może dotknąć każdego, niezależnie od wieku, poziomu wykształcenia, każdego, kto spróbował raz i dało to mu satysfakcję. „*Jeżeli weźmie drugi raz, to szansa powrotu na powierzchnię życia staje się znikoma. Kolejne razy to droga do piekła*”. Piekła dla narkomana, piekła dla najbliższych, a szczególnie rodziców dzieci uzależnionych.

Wiele wysiłku wymagała walka z

CIEMNOGRODEM wynikającym z mentalności i zaciętości nietolerancyjnych rodaków, również ze strony urzędników państwowych, zwłaszcza tych niższego szczebla. Jak wiele osób zaangażowanych w sprawy ludzkie, nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do urzędowych form załatwiania spraw. Bywało, że zarzucano mu brak jakiejś pieczęci, podpisu, deklaracji, wreszcie „Rozkładu godzin urzędowania”. Z władzami wyższego szczebla żył raczej w zgodzie. Przecież w wielu kłopotliwych sprawach wyręczał państwo. Dzieło, które pozostało po Marku Kotańskim jest wielkie i niepowtarzalne.

Stworzył MONAR, w którym działa 30 ośrodków rehabilitacyjnych i 30 poradni dla osób uzależnionych. Przebywa w nich jednorazowo 1500 pacjentów.

W 157 ośrodkach dla narkomanów odbywały się zebrania społeczności i grup terapeutycznych. Uczestników spotkań wzywał gong - oznaczało to, że jest problem, że ludzie wymagają pomocy. Na spotkaniach grupowych Marek Kotański psycholog - terapeuta jako lider prowokował do zwierzeń, otwarcia przed grupą. Nikt, kto nie przeżył takiego otwarcia nie wie, jaki to ból i ciężki trud. Grupa oceniała wypowiedzi, zachowania, a sam guru, jak go nazywali był bezwzględny, czasem natarczywy i nie przebierający w słowach. Przecież cena była wysoka - uratować przed zagładą psychiczną i fizyczną człowieka!

Ci, którzy przetrwali pracę nad sobą i pracę na rzecz innych wychodzili jako zwycięzcy - powrócili po pewnym czasie do normalnego życia. Ogromna część byłych MONAR-owców pracuje nad innymi.

Wielkim dziełem KOTANA, tak go nazywali podopieczni, jest sieć MARKOTÓW - ośrodków dla ludzi bezdomnych, mieszkających tam z rodzinami, osób po leczeniu odwykowym, nosicieli HIV, alkoholików i byłych więźniów po długoletnich wyrokach. Jest

tych placówek 83, wśród nich 3 osady: Wandzin, Lutynka, Darzewo. 15 ośrodków jest przeznaczonych dla matek z dziećmi. Średnio w jednym ośrodku przebywa od 15 do 50 osób. MARKOT posiada także 4 noclegownie dla bezdomnych i narkomanów, znajdujących w bramach, rynsztokach, na dworcach, klatkach schodowych. A wyszukują ich ludzie Kotańskiego tzw. terapeuci uliczni. Razem w ośrodkach MARKOTU samodzielnie wyremontowanych przebywa aktualnie 8000 osób. Ludzie w MARKOTACH mają bardzo wielką autonomię. Dotacje pozyskiwane od niektórych (nielicznych) gmin zaledwie starczą na energię elektryczną i ogrzewanie. Żywność pozyskują z darowizn lub z własnych upraw i hodowli zwierząt domowych.

Jeszcze jedno wielkie osiągnięcie Marka Kotańskiego - zmiana mentalności! Do MONARU i MARKOTÓW przybywają ludzie na organizowane przez ich uczestników imprezy, kupują nadwyżki produktów spożywczych, korzystają z usług brygad remontowych, współdziałają z nimi. Nie jest to oczywiście zjawisko masowe, ale nareszcie jest. Jeszcze jedna istotna informacja. W MARKOCIE nie ma pracowników etatowych. Wszyscy pracują za przysłowiowy dach nad głową i wyżywienie.

I co dalej? Idzie zima, przybędzie bezdomnych, przybędzie coraz lepiej maskujących się narkomanów, w coraz młodszym wieku. Mam nadzieję, że następcy Kotańskiego w wielu sprawach sobie poradzą, na zasadzie nazwiska legendy - klucza, otwierającego najbardziej zatwardziałe serca i głowy, także te urzędnicze.

Tomasz Jasiński

PS. Wielkie dzieła mają to do siebie, że nie giną nawet po wiekach.

Jedności Narodu rozpoczął działalność polityczną najpierw jako radny w Radzie Narodowej w Brójcach, a następnie od 1960 roku przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej w Bukowcu. W latach 1971 - 1973 był członkiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gorzowie Wlkp. W latach 1973 - 1975 był radnym Powiatowej Rady Narodowej w Międzyrzeczu. W 1979 roku został uznany Człowiekiem Czynu Województwa Gorzowskiego. W uzasadnieniu wniosku napisano: pracowitość, patriotyzm i twórcze zdolności Polaków to największy kapitał naszej ojczyzny i fundament jej pomyślności.

W 1980 roku był radnym

Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gorzowie Wlkp. W latach 1984 - 1988 był radnym Rady Narodowej Miasta i Gminy w Trzcielu. 1 lipca 1996 r. został wybrany na stanowisko prezesa koła Związku Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych w Trzcielu.

Był odznaczony: Odznaką Honorową Zasłużony Obywatel Ziemi Międzyrzeckiej, Złotą odznaką Zasłużony dla Województwa Gorzowskiego, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem bitwy pod Lenino, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem za Odrę, Nysę Łużycką i Bałtyk, Medalem za wyzwolenie Warszawy, Medalem za

udział w walkach o Berlin.

Żegnamy cię pogrążeni w smutku:

Senator Rzeczypospolitej Polskiej - **Zdzisław Jarmużek**, Starosta międzyrzecki - **Kazimierz Puchan**, prezes Międzyrzeckiego Oddziału Związku Inwalidów Wojennych - **Stanisław Kollataj**, prezes Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych - **Leon Szymański**, prezes Międzyrzeckiego Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy - **Henryk Misiarz**, prezes Międzyrzeckiego Oddziału Związku Sybiraków - **Jan Antonowicz**

Piotr Barczewski

Wegetarianizm

1 października będzie obchodzony Dzień Wegetarianina, dlatego postanowiłam nieco przybliżyć Państwu ten coraz bardziej popularny w naszym kraju sposób odżywiania się.

Wegetarianizm znany był już w starożytności. Spożywanie pokarmów składających się wyłącznie z warzyw wynikało z przekonań etyczno-religijnych. We współczesnym świecie ten specyficzny rodzaj diety zyskuje na popularności ze względu na jej działanie profilaktyczne.

Wegetarianizm to ogólne pojęcie oznaczające sposób żywienia, w którym rezygnuje się ze spożywania pokarmów pochodzenia zwierzęcego. W wegetarianizmie względnym dieta składa się z pokarmów roślinno-nabiałowych. W diecie takiej zakazana jest również żelatyna i renina - enzym pozyskiwany z żołądków owiec, a stosowany do produkcji sera. Wegetarianizm absolutny polega natomiast na przestrzeganiu diety wyłącznie roślinnej. Nie wolno spożywać nie tylko mięsa, ale również mleka, masła, jogurtu i jajek. Najbardziej ortodoksyjni zwolennicy wegetarianizmu wyrzekają się też innych, nie przeznaczonych do spożycia produktów zwierzęcych, jak wełna, jedwab i skóra.

Zaniepokojone, charakterystycznymi dla naszej cywilizacji otyłością i chorobami

serca, społeczeństwo zachodnie jest zachęcane do ograniczania spożycia tłuszczu zwierzęcego oraz mięsa i

przygotowywania posiłków głównie z owoców i warzyw. Mięso zwierząt i ryb, jajka, mleko, ser i jogurt zawierają białka, w których pojawiają się wszystkie aminokwasy w odpowiednich proporcjach. Aminokwasy stanowią podstawowy budulec białek niezbędnych do prawidłowego rozwoju organizmu człowieka. Biorąc pod uwagę fakt, że wegetarianizm absolutny wyklucza z diety wszystkie produkty pochodzenia zwierzęcego, i że białko ma tak zasadnicze znaczenie dla zdrowia, ludzie stosujący tę dietę powinni zwracać wielką uwagę na to, by dostarczać organizmowi komplet niezbędnych aminokwasów z innych źródeł. Możliwe jest to jedynie przez łączenie dwóch pokarmów o niepełnowartościowych białkach w ten sposób, by wzajemnie się uzupełniały.

Problem niepełnowartościowego białka można rozwiązać przez rozsądne komponowanie posiłków, ale jednocześnie istnieją też inne aspekty diety, z których wegetarianie muszą zdawać sobie sprawę. Należy zadbać o to, by zapewnić organizmowi odpowiednie ilości witamin B2, B12 i D. Witamina B12, odpowiedzialna za odbudowę czerwonych krwinek, produkcję energii i prawidłowe funkcjonowanie układu nerwowego,

występuje tylko w produktach pochodzenia zwierzęcego, chociaż witaminizowane produkty zbożowe zawierają wystarczającą jej ilość. Podobnie witamina B2, bez której procesy metaboliczne i regeneracja tkanek nie przebiegają prawidłowo, występuje głównie w mięsie i jego przetworach, choć także w warzywach zielonych i wzbogaconych w witaminy produktach zbożowych. Witamina D jest produkowana w organizmie pod wpływem światła słonecznego, zaś bogatym jej źródłem są ryby, tran, jajka i mleko.

Dotychczasowe badania dowodzą, że wegetarianie rzadziej zapadają na nadciśnienie i nie są otyli. Próby, czy dieta bezmięсна ma jakikolwiek wpływ na zapobieganie nowotworom, nie przyniosły jednoznacznych rezultatów, choć istnieją dowody na to, że rak piersi u kobiet może być w niektórych przypadkach związany z konsumpcją mięsa, jaj, masła i sera oraz z otyłością. Generalnie naukowcy wykazują fakt, że wegetarianizm absolutny jest najbliższy optymalnemu stylowi odżywiania się człowieka. Trzeba jednak pamiętać, iż definicje zdrowego stylu życia i odżywiania się podlegają stałej modyfikacji i że dietę bezmięsną trzeba stosować świadomie, z uwzględnieniem naturalnych potrzeb organizmu, ponieważ jego funkcjonowanie zależy od dostarczania mu właściwych składników w odpowiednich proporcjach.

Edyta Adamus

Aby nas rak nie pokonał



Pracując na oddziale ginekologicznym codziennie spotykam się z problemami zdrowotnymi kobiet. Niestety coraz więcej jest zachorowań na raka piersi i raka szyjki macicy, dlatego chcę uczulić wszystkie kobiety jak bardzo ważna jest profilaktyka. Pisałam o czasie przekwitania, jak go przeżyć bez większych cierpień, dzisiaj poruszę problem raka piersi i szyjki macicy.

Piersi kobiece zmieniają się, a na te zmiany mają wpływ takie czynniki jak: wiek, miesięczny cykl menstruacyjny, ciąża, karmienie piersią, doustne środki antykoncepcyjne lub inne leki hormonalne, menopauza, stłuczenia i urazy.

Piersi różnią się kształtem, wielkością i stopniem jędrności. Pierś kobiety spełnia kilka ważnych funkcji, z których każda ma ogromne znaczenie. Produkcja pokarmu jest istotna w okresie rozrodczym i stanowi podstawę naszego istnienia. Natomiast przyciąganie zainteresowania mężczyzny czy podkreślenie kobiecości (figura Wenus) ma

wpływ na dobre samopoczucie i jakość życia kobiety. Dlatego każda kobieta powinna się nauczyć badać swoje piersi sama. Gdy będzie tego przestrzegać zauważy, gdy pojawią się zmiany. Jeżeli je wyczuje, niech się nie obawia i zgłosi do lekarza, gdyż większość guzków piersi ma charakter łagodny, nie musi to być rak, a nawet jeżeli już jest - to wykryty i leczony wcześniej daje dobre rokowania całkowitego wyleczenia.

Nowotwory kobiecych narządów płciowych stanowią najliczniejszą grupę wśród wszystkich występujących nowotworów. Ponad 50% zachorowań na nowotwory złośliwe dotyczy kobiet, które nie ukończyły 65 roku życia, a więc aktywnych zawodowo. Nadal najczęstszym nowotworem złośliwym narządów płciowych kobiet jest rak szyjki macicy. Jego postać inwazyjna jest rozpoznawana między 40 a 60 rokiem życia. W początkowych stadiach nowotwór ten rozwija się podstępnie i bezobjawowo, a po pojawieniu się objawów klinicznych jest już zaawansowany. Najczęstszymi czynnikami ryzyka, które wiążą się z częstością jego występowania są: wczesne rozpoczęcie

współżycia płciowego, liczni partnerzy, złe warunki socjalno-ekonomiczne, zła higiena osobista, palenie papierosów, długoletnie stosowanie hormonalnej antykoncepcji oraz liczne ciążę. Współczesna medycyna nie dysponuje jeszcze lekami i metodami, które pozwoliłyby skutecznie leczyć raka szyjki macicy w klinicznym stopniu zaawansowania. Dysponuje jednak skuteczną diagnostyką i terapią pozwalającą zapobiec jego powstawaniu przez wczesne wykrywanie i leczenie stanów przedrakowych. Najczęściej stosowaną metodą w profilaktyce raka szyjki macicy jest badanie cytologiczne. Chcę uczulić wszystkie kobiety aby raz do roku poddawały się temu badaniu. Pierwsza cytologia powinna być wykonana do 18 roku życia lub po rozpoczęciu współżycia seksualnego. Na naszym oddziale jest czynna codziennie poradnia i bez żadnego problemu można wykonać to niebolesne i bezpłatne badanie. Od września dla pacjentek naszego oddziału pielęgniarka prowadzi pogadanki oraz uczy samokontroli piersi. Proszę nie bagatelizować tych problemów, bo zawsze lepiej zapobiegać jak leczyć.

Oddział ginekologiczny - tel. 742-8271.

Alina Piniarska

W świecie uprzedzeń

Jednym z moich ulubionych zajęć jest czytanie różnego rodzaju czasopism, także lokalnych. Czynność ta intelektualna jest mniej lub bardziej przyjemna, czasem mnie bawi, czasem doprowadza do białej gorączki.

Przeczytałam ostatnio tekst dotyczący homoseksualistów i ręce mi opadły. Autor prowadzi wątpliwie dowcipny wywód: jak to fajnie być gejem, jest się wtedy „modnym”...

Homoseksualizm jest uwarunkowany genetycznie i wcale nie zależy od aktualnego widzimisię delikwenta. Geje i lesbijki są takimi samymi obywatelami Polski jak ja czy autor tekstu. Dlaczego więc mają być pozbawiani praw, np. spadkowych, dlaczego nie mogą legalizować swoich związków? Koronnym

argumentem przeciwników jest ten, że wstrętni geje będą chcieli adoptować dzieci. Po pierwsze, oni wcale się do tego tak nie pchają, bo chociaż to trudne do zrozumienia dla prorodzinnych Polaków, nie wszyscy rodacy (ci hetero także) marzą o posiadaniu dziecka. A po drugie - nawet jeśli chcą - cóż w tym złego? Lepiej chyba, żeby dziecko wychowywało się z dwiema mamusiami czy dwoma tatusiami niż w domu dziecka, prawda? Homoseksualizm się przecież nie nauczy, a gej to nie to samo, co pedofil, chociaż tak sądzi wielu „oświeconych”.

Według autora, tylko respektowanie praw religijnych, dopuszczających jedynie związki hetero, „gwarantuje właściwy duchowy rozwój społeczeństw”. To co, geje nie mogą się

właściwie rozwijać duchowo? Nie tylko heteroseksualny katolik z gromadką dzieci może być dobrym człowiekiem! Wiem, że dyskusje o homoseksualizmie kręcą się przede wszystkim wokół tego, co „zбочeńcy” robią w łóżku. Zapomina się, że oni czują, myślą, kochają lub nienawidzą - tak samo jak my, heteroseksualni. Dlaczego więc tak wielu Polakom sen z powiek spędza świadomość, że dwaj mężczyźni chcą ze sobą być i, o zgrozo, chcą swój związek zalegalizować? Czy komuś wtedy stanie się jakaś krzywda?

Wyjdźmy wreszcie z naszego polskiego piekielka, które zawęża horyzonty. Zamieńmy nasz zmurszały Ciemnogród na cywilizowane, mądre, tolerancyjne państwo. Tolerancyjny człowiek nie wartościuje, nie uznaje „jedynie słusznych” racji, godzi się z tym, że ktoś jest inny i daje mu prawo do jego inności. Czy to tak wiele?

Aleksandra Stopyra

Ciągle młodzi

Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Międzyrzeczu skupia ok. 700 członków. Ma swoje koła w Skwierzynie, Trzcielu, Przytocznej i Bledzewie. Wśród nich są też kombataneci, inwalidzi wojenni i sybiracy. Przewodniczącym od 20 lat jest **Jerzy Szafrąński**, a sekretarzem od 5 lat **Eugenia Szafrąńska**.

Najchętniej spotykają się na piknikach, bo wtedy zapominają o chorobach, zmartwieniach i czują się młodzi. Działalność Związku to nie tylko zabawy, ale i codzienna praca szefów, którzy organizują wczasy, rehabilitację, karty parkingowe, legitymacje dla osób niepełnosprawnych. Związek prowadzi kasę pogrzebową i uczestniczy w smutnych uroczystościach, odwiedza chorych w terenie. Ciekawą formą pracy są cykliczne prelekcje, prowadzone przez lekarzy - specjalistów. Pierwsza odbyła się 28 sierpnia w Domu Kultury - było ponad 50 osób. Takie spotkania w ramach kampanii promocji zdrowia są bardzo potrzebne. Nie tylko dla członków Związku, ale dla wszystkich mieszkańców Międzyrzecza. Akcja jest rozplakatowana. Członkowska składka roczna wynosi 15zł, a z tego jeszcze 20% wysyła się do Gorzowa. Z tej groszowej składki pokrywane są koszty utrzymania biura. Ile z tego można jeszcze przeznaczyć na przyjemności?

Ostatni piknik odbył się w sierpniu. W czasie mojego pobytu w biurze było kilka osób zachwyconych spotkaniem. Orkiestra grała „do ucha”, tańcom nie było końca. Wszyscy chcą się spotykać co dwa miesiące - ale trzeba znaleźć chętnych do zorganizowania zabawy. Kiedyś - wspomina p. Gienia - organizatorzy zwozili produkty, gary i naczynia, a potem sprząтали - bo niewielu było chętnych do pomocy. Teraz potrzebne są tylko dobre chęci i pieniądze, ale ktoś do ich zebrania też. A ludziom chce się bawić, tylko do pomocy nie bardzo się

garną. Każdy ma swoje problemy, a państwo Szafrąnczy sami już nie dają rady. Myślę, że znajdą się chętni do zorganizowania kolejnego miłego spotkania, a młodych emerytów przybywa.

W naszym powiecie jest kilka Związków - a może by tak wspólnie coś zorganizować?

Izabela Stopyra

Pomóżmy jej żyć



Gorąco apelujemy do ludzi dobrej woli o pomoc pieniężną dla niezwyklej kobiety. To pani **Krystyna Luc** z Międzyrzecza. Jej dotychczasowe życie to pasmo doświadczeń i przeciwności, jakie los sprowadził na nią. Pięćdziesięcioczworoletnia kobieta w wieku 25 lat straciła wzrok. Nie poddała się, nie utraciła radości życia i gotowości pomocy innym.

Wstąpiła do Polskiego Związku Niewidomych i w nim przez 12 lat pełniła funkcję przewodniczącej. W międzyczasie wychowała 4 dzieci. Najbliżsi mówią o niej: „Nic, co ludzkie, nie jest jej obce. Jest przyjacielem na dobre i na złe. Potrafi dla każdego znaleźć wolną chwilę: wysłuchać,

doradzić, podtrzymać na duchu. Potrafi w chwili gaśnięcia płomienia dodać iskrę. Dla wielu z nas jej życie i osoba, to przykład przegrania bitwy, ale wygrania wojny. Uczy nas i rzezwyciążania niepowodzeń”.

Teraz, pozbawiona wzroku, postawiona jest przed kolejnym dramatem - **UTRATĄ SŁUCHU**. Postępująca choroba odtętni ją całkiem od społeczności lokalnej. Jedyną szansą jest aparat słuchowy, którego koszt przekracza jej możliwości finansowe.

Dlatego **DROGI CZYTELNIKU**, apelujemy do twojego serca. Każda zdobyta, choć najmniejsza suma, jest bardzo potrzebna. Nie chcemy, by ta tak ważna dla nas kobieta pozostała całkowicie odcięta od świata i od nas. Wierzmy w ofiarność mieszkańców Międzyrzecza i okolic. Za pomoc z góry dziękujemy.

Pani Krystyna Luc zapewne zdziwi się tym artykułem. Jednakże nie możemy stać obojętnie w obliczu krzywdy. Dziękujemy przede wszystkim Tobie - Krystyno Luc - za to, że jesteś!

Twój przyjaciele

Ofiarodawcom podajemy miejsce zbiórki pieniędzy na ten szczytny cel: sklep obuwniczy **AMBRA** i konto: **PKO SA I O. Międzyrzecz 11001122-63193-2101-111-0 dla p. Krystyny**



Co jest grzane?(grane)

W numerze 5 POWIATOWEJ z sierpnia 1999r. prezes ZEC-u - **Lech Rojek** przybliżył czytelnikom zasady gazyfikacji. Po trzech latach w rozmowie z prezesem wracam do tematu.

Co to jest ZEC, czym zarządza i ilu ma odbiorców?

- Zakład Energetyki Ciepłej sp. z o.o. powołany został decyzją gminy Międzyrzecz w 1995r. Jest spółką prawa handlowego. Zarządza majątkiem ciepłowniczym Międzyrzecza i okolic, czyli 39 kotłowniami o łącznej mocy 35,5 MW. Zakład sprzedaje produkowaną energię ciepłą 92 odbiorcom.

Jaką rolę spełnia Rada Nadzorcza w ZEC i jakie są koszty jej funkcjonowania?

- Rada Nadzorcza działa w imieniu właściciela, którego obowiązkiem jest jej powołanie na podstawie zapisów Kodeksu Handlowego. Składa się z 3 osób. Przewodniczącym jest Mieczysław Lamcha, członkami Marek Zaborowski i Zbigniew Hanasz. Reprezentując interesy właściciela nadzorują działania Zarządu Spółki. Dzięki działaniom Rady ceny ciepła są jednymi z najniższych w regionie, a ich stosunek i zaangażowanie w działalność spółki doprowadził do jej rozwoju technicznego i inwestycyjnego oraz stworzenia programu efektywnego funkcjonowania na rynku energetycznym. Wynagrodzenie Rady Nadzorczej jest niewspółmierne do efektów jej pracy. W skład Rady Nadzorczej wchodzi: przedstawiciel spółdzielni mieszkaniowej (odbiorca), prawnik i ekonomista. Każdy z nich otrzymuje miesięczne wynagrodzenie w wysokości 980zł brutto. Chcąc korzystać

z usług firm doradczych w zakresie prawa lokalowego, prawa gospodarczego jak i ekonomii, koszty byłyby znacznie wyższe.

Czy w Międzyrzeczu działają inne kotłownie?

- Poza ZEC-em są kotłownie zakładowe działające na potrzeby własne, ale większość zasobów mieszkaniowych ogrzewa ZEC.

Na czym polega „wyższość” ZEC-u nad innym ogrzewaniem?

- Na profesjonalizmie obsługi potwierdzonym koncesją wydaną przez Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki i na taryfikowaniu ceny przez Urząd stojący na straży interesów odbiorców. Jest to nadzór Skarbu Państwa nad cenami ciepła. Ponieważ właścicielem spółki jest Gmina Międzyrzecz, działalność komercyjna w zakresie sprzedaży ciepła jest sprowadzona do efektywności równej zeru. Poza tym nasza oferta jest kompleksowa, a działania planowane i nadzorowane przez Gminę Międzyrzecz.

Kto może podłączyć się do waszych kotłowni - czy to zależy od linii przesyłowych i dużych pieniędzy?

- Zgodnie z przyjętym planem modernizacji systemu ciepłowniczego Międzyrzecza wszystkie kotłownie powinny być opalane paliwem ekologicznym - czyli olejem opałowym i gazem ziemnym. Obecnie opracowywany jest program, którego celem jest określenie sposobu modernizacji kotłowni miejskiej opalanej miałem węglowym i jednym z wariantów jest rozdrobnienie centralnego źródła ciepła, tak aby przybliżyć kocioł do odbiorcy. Inny wariant mówi o modernizacji linii przesyłowej. Przy zastosowaniu



drugiego wariantu budownictwo jednorodzinne może być zasilane z dużej kotłowni, preferujemy ogrzewanie

indywidualne. Aby tę możliwość przybliżyć naszym klientom zawarliśmy umowę z firmą HOVAL i TORUS - producentami kotłów, proponujemy finansowanie inwestycji, ze spłatą rozłożoną na 15 lat. W przypadku zastosowania linii przesyłowych proponujemy węzły ciepne bezpośrednio w domach.

Kiedy znikną dymy nad domami i jakie są perspektywy na likwidację pieców?

- Prowadzimy zaawansowane rozmowy z bankami i funduszami celowymi w sprawie pozyskania środków na likwidację starego systemu ogrzewania, co jest zgodne z założeniami planu modernizacji systemu ciepłowniczego Międzyrzecza.

Mamy gaz, a dlaczego piekarnie tak dymią?

- W nowe piece trzeba zainwestować - podobno chleb z pieca węglowego lepiej smakuje.

Mnie interesuje ul. Waszkiewicza - rura jest, ale i piece są nadal.

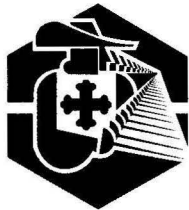
- Zmiana ogrzewania zależy wyłącznie od wspólnoty mieszkaniowej. My służymy pomocą w modernizacji starego systemu - z rury, albo z ciepła uzyskanego z gazu. Nie ukrywam, że taka zmiana na ulicy Waszkiewicza będzie bardzo droga.

Czy restrukturyzacja Spółki związana jest z Programem gazyfikacji opracowanym w 1999r?

- W związku z tym programem podjęliśmy działania zmierzające do dopasowania Spółki do nowych nośników energii. Powstał w ZEC-u dział gazyfikacji

Do redakcji

Muszkietierowie świętują 5 urodziny



Muszkietierowie

Mija już piąty rok odkąd Grupa Muszkietierów pojawiła się w Polsce. Pierwszy sklep pod szyldem **Intermarche** otworzył swe podwoje dokładnie we wrześniu 1997 roku w Zielonej Górze. Tradycją stało się świętowanie tego wydarzenia każdego roku we wszystkich muszkieterskich placówkach. 5 urodziny

Muszkietierowie będą obchodzić w 81 sklepach w całej Polsce - w 67 Intermarche oraz 14 Bricomarche.

Wielka feta rozpoczęła się 24 września i potrwa do 21 października. W tym czasie Muszkietierowie zaplanowali dla klientów swoich sklepów duży konkurs, w trakcie którego przy odrobinie szczęścia można wygrać bon towarowy (wartość najwyższa 200 zł) lub kosz z produktami. Łącznie Muszkietierowie przygotowali 15 tysięcy nagród. Podczas urodzinowego miesiąca Muszkietierowie zadbają również o świąteczną oprawę swoich sklepów. Wszystkie sklepy Intermarche i Bricomarche zostaną przybrane w girlandy i balony. Klienci będą zapraszani na urodziny

Muszkietierów poprzez lokalną prasę i lokalne stacje radiowe, a także poprzez gazetki handlowe oraz plakaty.

Tegoroczne urodziny Muszkietierowie będą obchodzić razem z mistrzem świata we florecie - **Sławomirem Mockiem**. Tego znakomitego polskiego szermierza łączy z Muszkietierami nie tylko rodzaj broni, ale przede wszystkim zamiłowanie do „czystej gry” i dążenie do bycia najlepszym w swojej dziedzinie. Dlatego też sylwetka Mocka pojawi się urodzinowych materiałach promocyjnych, gdzie mistrz świata we florecie rekomenduje zakupy w najlepszych supermarketach Intermarche i Bricomarche.

Magdalena Bielak

i marketingu. Plany wydatków ukierunkowaliśmy na modernizację, zlikwidowaliśmy dział zaopatrzenia eksploatacyjnego. Zmniejszyliśmy zatrudnienie, co bardzo negatywnie wpłynęło na rynek pracy w Międzyrzeczu. Niestety, jednym z efektów postępu technicznego jest eliminacja siły roboczej. Cieszy natomiast to, że niektórzy zwolnieni pracownicy założyli własne firmy związane z ciepłownictwem.

Co grozi największym dłużnikom ZEC-u?

- Mamy ich kilku. W drodze postępowań sądowych między naszą spółką a pralnią EKO uzyskaliśmy wyrok prawomocny umożliwiający zajęcie kont bankowych, z firmą REMPOL prowadziliśmy negocjacje zakończone ugodą finansową. Natomiast długi szpitali staramy się egzekwować w najmniej szkodliwy dla nich sposób. Ostatecznością jest odcięcie ciepła i zdarzyło się to tylko raz w siedmioletniej historii ZEC-u. Dotyczyło to jednej z firm komercyjnych, która nie przekazywała na nasze konto bankowe opłat za centralne ogrzewanie wnoszonych przez lokatorów.

Czy kotłownie opalane gazem będą droższe od innych?

- 1 września 2002 została wprowadzona III taryfa dla ciepła, która w założeniach pokrywa koszty wytworzenia ciepła. Poprzednie ceny nie pokrywały w pełni kosztów produkcji.

No to jak ZEC funkcjonował?

- Moi koledzy z innych przedsiębiorstw ciepłowniczych określali to cudem, recepta jest prosta - różnice między ceną a kosztem pokrywaliśmy działalnością dodatkową. Rok 2001 zakończył się jednak stratą. Ta prosta recepta zawiodła z powodu braku zleceń inwestycyjnych oraz taryfy, która nie pokrywała kosztów wytworzenia. W tym roku portfel zamówień jest zapełniony, a wprowadzenie III taryfy jest gwarancją dodatniego wyniku finansowego.

Czy w tym sezonie ogrzewanie podrożeje i o ile?

- W poszczególnych grupach odbiorców ceny wzrosną średnio o 7,1%. Natomiast w grupie odbiorców zasilanych z niewielkich kotłowni gazowych, cena energii pozostanie na tym samym poziomie.

Dlaczego propozycja burmistrza Wł. Kubiaka dotycząca połączenia ZEC-u z MOW była taka kontrowersyjna?

- Zgodnie z zawartą w 1999 r. umową pomiędzy MOW a ZEC o współpracy wspieramy wzajemnie swoje działania. Mamy wspólne interesy gospodarcze, działamy na wspólnym rynku. Decyzja właściciela o połączeniu ZEC z MOW jest decyzją trudną i wymaga dogłębnych analiz ekonomiczno - prawnych. Błędna decyzja może spowodować konsekwencje finansowe powodujące zapaść lokalnego rynku ciepłowniczego. Trafna decyzja gwarantuje niezawodność świadczenia

usług po cenach akceptowanych przez naszą społeczność lokalną.

W Międzyrzeczu o ZEC-u głośno z różnych powodów.

- Opinii jest wiele. Osiągnięcia spółki są ponadprzeciętne. W ciągu siedmiu lat ze środków własnych i pozyskanych wykonaliśmy inwestycje o łącznej wartości ponad 7 mln zł, wyprodukowaliśmy 1,9 mln GJ energii cieplnej, zmodernizowaliśmy 19 kotłowni, rozszerzyliśmy nasz rynek na woj. zachodniopomorskie. Uważam, że dalszy rozwój spółki nie jest zagrożony. Zapewniam naszych klientów, że jesteśmy dalecy od bankructwa czyli upadłości, gwarantujemy niezawodność dostaw energii cieplnej (zapasy paliw są widoczne przy trasie prowadzącej do Głębokiego). W walce o rynek nasi konkurenci używają argumentów daleko odbiegających od prawdy.

Oświadczam, że jako zarząd ZEC w swych działaniach będę bezwzględny wobec osób oczerniających dobre imię ZEC i osób z nim związanych.

Dziękuję naszym klientom za wyrozumiałość wobec naszych błędów eksploatacyjnych i zapraszam wszystkich czytelników POWIATOWEJ do współpracy z ZEC-em. Służymy swoją wiedzą i doświadczeniem we wszystkie dni tygodnia pod numerem telefonu 741 26 90.

I tym optymistycznym akcentem dziękuję za rozmowę.

Izabela Stopyra

Darowizny

W latach, w których Spółka funkcjonowała z zyskiem w celu zmniejszenia obciążeń fiskalnych przekazaliśmy w formie darowizny kwotę ponad 130.000zł różnym organizacjom i fundacjom między innymi: Klub sportowy ORZEŁ - SPARTA około 60.000zł - z przeznaczeniem na rozwój sportowy młodzieży, w tym czasie ORZEŁ otarł się o

III ligę, Parafie rzymsko - katolickie 16.000zł na cele charytatywne, Szkoły podstawowe ok. 4.000zł, Szkoły ponadpodstawowe ok. 3.500zł, Obchody 750-lecia Międzyrzecza ok. 15.000zł, Stowarzyszenie „Wspieramy młode talenty” 1000zł, Przedszkola ok. 3000zł, Polski Komitet Pomocy Społecznej ok. 1.300zł, Miejski Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji 3.500zł, Muzeum ok. 500zł, Klub siatkarski 5000zł z przeznaczeniem na rozwój młodzieży, Straż Pożarna ok. 10.000zł, CARITAS ok. 500zł, ZOZ ok. 1.500zł, Unia Międzyrzecz 4.000zł z przeznaczeniem na rozwój młodych talentów plastycznych.

Pozostali to: Arka Noego, Kurier Międzyrzeczki, ZHP, Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów, Fundacja dla Zdrowia, Towarzystwo Muzyczne, TKKF i wiele innych.

Lech Rojek

Do redakcji

W celu dalszego obniżenia kosztów, jak również poprawy organizacji pracy i uzyskania lepszych efektów zarządzania, w pierwszej dekadzie października nastąpi przeniesienie pomieszczeń RUM i administracji, z budynku przy ul. 30 Stycznia 67 (budynek do sprzedaży) do szpitala przy ul. Konstytucji 3 Maja 32 (pomieszczenia zlikwidowanej pralni szpitalnej). Lokalizacja poszczególnych komórek organizacyjnych będzie następująca:

1. Niski parter - wejście od strony ul.

Marcinkowskiego:

- Rejestr Usług Medycznych - wydawanie książeczek,
- Sekcja Organizacji i Zatrudnienia (kadry),
- Naczelna Pielęgniarka,
- Księgowość.

2. Wysoki parter: Dyrektor, Naczelny Lekarz Szpitala, Sekretariat.

W związku z powyższymi decyzjami nastąpiła zmiana w lokalizacji niektórych istniejących jednostek szpitalnych:

Poradnia pulmonologiczna i przeciwgruźlicza - wysoki parter w miejsce byłej izby przyjęć dla dzieci (znaczne polepszenie warunków funkcjonowania poradni).

Izba przyjęć dla dzieci - oddział dziecięcy I piętro (modernizacja pomieszczeń).

Ruch chorych - niski parter pawilonu - w miejsce poradni pulmonologicznej i przeciwgruźliczej.

Leszek Kołodziejczak

Nowe numery telefonów Szpitala dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w Obrzycach

Dyrektor	- 742-8702
Izba przyjęć	- 742-8707
Biuro Przełożonych	- 742-8705
Apteka	- 742-8762
Laboratorium	- 742-8747
Fizykoterapia	- 742-8752
RTG	- 742-8748
EEG	- 742-8749
Przychodnia	- 742-8756
Klub Chorych	- 742-8754
Stomatologia	- 742-8759
Promocja Zdrowia	- 742-8760

Leśne co nieco - październik 2002



„Jesień, złota jesień, jesień przebogata” przyszła w tym roku w słońcu i letnim cieple. Tylko paleta kolorów liści, od zieleni poprzez czerwień do brązu, świadczy o tym, że już ją mamy.

Wiele gatunków ptaków już odleciało inne przyleciały aby u nas przezimować. Inne gatunki, mieszkające u nas cały rok szykują się do nadchodzącej zimy. Sójki i dzięcioły gromadzą zapasy w sobie wiadomych miejscach, o których niekiedy

zapominają.

My także pamiętajmy o tych małych skrzydlatych sąsiadach i pomóżmy przetrwać im zimę. Jeśli zima będzie lekka, to zwierzęta dziko żyjące dadzą same sobie radę, ale niektóre zachowania zwierząt wskazują na długą i mroźną zimę. Nietoperze bardzo szybko, bo już w połowie września zaczęły szykować się do snu zimowego, myszy pchają się do zabudowań, a zwierzęta leśne zabezpieczyły się grubą warstwą sadła.

W bieżącym roku bardzo dobrze obrodziła jarzębina, głóg, ognik i inne krzewy.

Niepotrzebnie nie zrywajmy ich owoców, gdyż jest to naturalna baza pokarmowa ptaków. Jeżeli chcemy, to nabierajmy żołędzi, nie wyrzucajmy suchych kawałków chleba, przyda się podczas zimowego spaceru do lasu.

Młodzież zachęcam do zbudowania karmnika i przygotowania karmy dla ptaków tak aby starczyła na całą zimę. Jeżeli zdecydujemy się na dokarmianie ich, róbmy to systematycznie w tym samym miejscu i przez całą zimę, gdyż ptaki przyzwyczajają się do naszej pomocy i tracą instynkt samozachowawczy.

Październik to pełnia okresu godowego jelenia szlachetnego, zwana rykowiskiem. W chłodne poranki i wieczory słychać charakterystyczne porykiwania, najpierw młodych byków zwanych chłystami a nocą

pojedyncze basowe porykiwanie stadnych byków gromadzących wokół siebie po kilka łai.

Borsuki i jenoty szykują się do snu, a wiewiórki krzątają się zapelniając swoje spiżarnie.

W lesie zapanował spokój i cisza przerywana odgłosem pracujących pił i padających drzew. To leśni ludzie wykonują prace hodowlane w drzewostanach.

W tym miejscu chciałbym poinformować, że Nadleśnictwo Międzyrzecz idąc naprzeciw potrzebom ludności planuje w IV kw. br. utrzymać bonifikatę na opał sosnowy, wprowadzoną na II i III kwartał. Obecnie cena 1m³ opału sosnowego wynosi 46,-zł/m³, brzoźowego 69,-zł/m³, dębowego, bukowego i akacjowego 71,-zł/m³, olchowego 52,-zł/m³. Opał można wykupić w każdym leśnictwie i biurze nadleśnictwa.

Bieżący rok nie był łaskawy dla grzybiarzy i nie liczymy na to, że sytuacja radykalnie zmieni się w październiku. Przesuszone grzybnia wymaga bardzo dużo wilgoci i może zabraknąć czasu na jej rozwój.

Ale póki jest słonecznie i ciepło to serdecznie zapraszam na spacer leśnymi duktami oraz wykonanie ciekawych zdjęć, które chętnie wydrukujemy na łamach POWIATOWEJ.

Andrzej Meissner

Poczytaj mi tato , a w przyszłości chętnie będę czytał sam...

Myślę, że nie przesadzę, jeśli stwierdzę, iż spośród wszystkich czynności wykonywanych przez człowieka, tą najważniejszą jest czytanie. Czytanie jest kluczem do wszystkiego, nawet do nauki matematyki. Bo przecież jeśli nie będziemy umieli odczytać regułki, nie będziemy wiedzieli, jak wykonać matematyczne działanie.

Zdaję sobie sprawę, iż teza, że ludzie coraz rzadziej sięgają po książki, wcale nie jest nowatorska. Ten problem istniał od dawna w polskiej kulturze. Coraz częściej spotykam się z nienawiścią do książek, dlatego też bardzo cieszy mnie akcja o wdzięcznej nazwie *Cała Polska Czyta Dzieciom*. To dobrze, że postanowiono poprawić sytuację na polskim rynku czytelnictwa. Zdążyłam już odnieść wrażenie, że nikomu nie zależy na literaturze. A czytać powinni wszyscy, i to nie tylko po dwadzieścia minut dziennie.

Dawno już należało uświadomić

dzieciom, jak wielkie znaczenie mają książki. Powinny one zauważać w książkach główne źródło wiedzy, podstawowy nośnik informacji i dorastać z miłością do literatury w sercach. Miłość ta na pewno pozwoli im wyrosnąć na dobrych, wartościowych ludzi. Psychologowie nie od dziś mówią, iż małe dzieci uczą się szczególnie szybko. Pochłaniają treści reklam i filmów, niestety także tych płytkich. Dlaczego więc nie miałyby za młodu przyswajać sensu książek? Literatura uczyni z nich dobrych Polaków potrafiących pięknie i sprawnie posługiwać się ojczystym językiem. Staną się ciekawymi, nietuzinkowymi rozmówcami.

Duże wrażenie wywarła na mnie płyta dla dzieci Michała Żebrowskiego pt. *Poczytaj mi tato*. Myślę, że książki zawdzięczają temu aktorowi bardzo dobrą reklamę. Łącząc dwie dziedziny sztuki - muzykę i literaturę - uzyskał artysta ciekawy efekt. Projekt ten umożliwi maluchom

zapoznanie się z klasyką literatury dziecięcej oraz sprawi, że chętniej sięgną po książki.

Warto także przypomnieć

poprzednie płyty aktora skierowane do dorosłych odbiorców: *Zakochany Pan Tadeusz* i *Lubię, kiedy kobieta* zawierające fragmenty naprawdę pięknych wierszy. W końcu mówi się, że każdy dorosły ma coś z dziecka, nigdy też nie jest za późno, aby udoskonalać duszę.

Czy pamiętacie jeszcze wiersz Safony pt. *Pogarda dla nie znającej poezji?* Pozwolę sobie go przytoczyć: *Gdy spoczniesz kiedyś w grobie, nikt cię z tęsknotą nie wspomni/ Żadnego serca nie wzruszysz, nikt nie zapłaci po tobie/ bo nie zrywałś róż Pierii. Będiesz w podziemnym świecie /błądzić z innymi zmarłymi - cień zapomniany przez wszystkich.*

Życzę, aby ten krótki utwór stał się mottem dla wielu, zarówno młodych, jak i tych starszych, czytelników. Pamiętajmy, że bez literatury dalszy rozwój jest praktycznie niemożliwy.

Kamila Kogut

4 października- Światowy Dzień Ochrony Zwierząt

Obecność człowieka wywiera wszędzie szkodliwy wpływ na życie dzikich zwierząt. Niekorzystne efekty ingerencji ludzkiej w przyrodzie możemy jednak zmniejszyć, planując z rozmysłem nasze codzienne czynności i pomagając naturze.

Przez miliony lat przyroda rządziła się własnymi prawami. W ciągu ostatnich dwóch stuleci człowiek zakłócił naturalny porządek i równowagę, gwarantujące istnienie życia na Ziemi. Zwiększony popyt na zasoby naturalne wywołany rosnącą liczebnością populacji powoduje posuwającą się wciąż degradację środowiska. Proces ten wydaje się być nieuchronny i niemożliwy do zatrzymania.

Aby włączyć się w ochronę przyrody należy zacząć od własnego otoczenia. W krajach takich jak Polska, które od dawna są stosunkowo gęsto zaludnione, wiele gatunków zwierząt przyzwyczało się do życia obok ludzi.

Stosy kamieni, pnie powalonych drzew lub liście mogą być schronieniem dla wielu zwierząt, spośród których liczne gatunki są naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami w walce ze szkodnikami ogrodowymi. Częstymi mieszkańcami takich miejsc są ropuchy, żaby, jaszczurki, ryjówki, jeże i liczne bezkręgowce. Ich pokarm stanowią ślimaki, owady oraz inne szkodniki ogrodowe. Zachęćmy te zwierzęta do pozostania na naszych działkach i nie wypłaszajmy ich z kryjówek. Żaby, ropuchy i jaszczurki chętnie zagrzebują się w kompostownikach, gdzie w wyniku procesów gnilnych powstaje ciepło, którego te zwierzęta potrzebują, aby sprawnie funkcjonować.

Wielu ludzi karmi dzikie ptaki w zimie. W okresie ciężkiej zimy wiele ptaków ginie - nie z zimna, lecz z braku pokarmu. Jest to szczególnie trudny okres dla ptaków owadożernych. Dobrze funkcjonujący karmnik może być ratunkiem dla wielu sikor bogatek, sikor modrych, dzięciołów i kowalików. Należy tylko zadbać, aby był on umieszczony w miejscu zapewniającym ptakom osłonę przed drapieżnikami, był niedostępny dla kotów i aby pokarm był zawsze świeży, nie posolony i regularnie wykładany. Dokarmianie ptaków w zimie może także mieć negatywne skutki. Może ono zmienić zwyczaje niektórych gatunków i spowodować, że ptaki, które powinny na jesień udać się na południe, pozostają na zimę. Zdarza się,

że kaczki i łabędzie przymarzają w nocy do lodu i nie mogą wyswobodzić się, giną z głodu. Często spleśniały chleb, którym karmi się ptaki jest przyczyną rozmaitych zatruc, skaża wodę oraz staje się pożywieniem dla szczurów. Nieregularne wykładanie pokarmu w karmniku jest jeszcze gorsze niż jego brak. Ptaki przyzwyczajone do miejsca karmienia będą czekały i na zimnie traciły energię.

Jeże zasypiają na zimę i na okres snu wyszukują bezpieczne miejsca, takie jak stosy liści, chrustu oraz krzewy. W gęstych krzewach żyją też ryjówki i żołędnice, toteż dobrze jest przed zimą nie wygrabić liści spod żywopłotu.

Małym ptakom można pomóc w odbyciu lęgów wystawiając budki lęgowe. W ogrodach nie ma wielu starych drzew z dziuplami, toteż zbita z kilku deseczek budka z małym otworem wejściowym jest dla sikor jak naturalna dziupla, w której mogą założyć gniazdo. Budki lęgowe należy wywiesić pod koniec zimy z dala od domu, dosyć wysoko, w miejscu niedostępnym dla kotów.

Możemy również pomóc owadom. Biedronki i ich larwy są bardzo żarłoczne, a ich pokarmem są mszyce, zatem warto mieć takich sprzymierzeńców w ogrodzie. Dorosłe biedronki szukają zimą schronienia w rozmaitych wąskich szczelinach, dlatego wiązki słomy będą dla nich doskonałym schronieniem.

Podstawą aktywnej ochrony przyrody jest dbałość o miejscową faunę i florę. Gdyby każdy o tym pamiętał i żył w zgodzie z tą zasadą, znikłoby wiele obecnych problemów dotyczących ochrony zwierząt. Niestety większość ludzi sądzi, że zasoby przyrody są nieograniczone i nie zauważa związku człowieka z przyrodą. Należy ich powstrzymać przed niszczeniem naturalnego środowiska. Jest wiele sposobów ochrony przyrody. Zaczniemy od naszej najbliższej okolicy i pamiętajmy, że działamy we własnym interesie. Swoim zachowaniem możemy dać przykład innym. Starajmy się żyć w zgodzie ze środowiskiem bo sami jesteśmy częścią przyrody. Bądźmy bardziej aktywni i zwracajmy baczną uwagę na to co się dzieje zło. Nie bądźmy obojętni na wszelkie przypadki zanieczyszczenia środowiska, bezmyślnego zabijania dzikich zwierząt i niszczenia roślin. Nie pozostawmy obojętni na los przyrody. Ona nas potrzebuje, a każdy z nas może wiele zrobić, aby jej zasoby służyły kolejnym pokoleniom.

Edyta i Karolina Adamus

Jesienne jezioro



Jesień - wspaniały czas do wędkowania na jeziorach. Zniknęły tłumy ludzi dokazujących całymi dniami na rowerach wodnych, kajakach i wszelkich pływających pojazdach. Czysta i spokojna Woda oczyszcza się, nabiera pięknego błękitnozielonego koloru. Jesienne wiatry powodują wymieszanie wody w całej objętości jeziora, doskonale dotleniając ubogą w życiodajny tlen strefę przydenną. Roślinność wodna przechodzi w stan spoczynku, obumierają

oczerety, przekwita trzcina i pałka wodna. Obumierające rośliny opadają na dno stając się pokarmem dla wielu organizmów. Niektóre gatunki ryb przygotowują się do zimowego odpoczynku, inne odbywają tarło. Sieja i sielawa składają ikrę w listopadzie i grudniu. Za sielawą zbierającą się w stada, by odbyć tarło, podążają drapieżniki - szczupaki i okonie. Jesień to właśnie czas dużych drapieżników, bardzo intensywnie żerujących przed nastaniem zimy. Wielkiego szczupaka szukamy dość głęboko na 6-12 m. Używajmy dużych przynęt spinningowych np. dużych błystek i woblerów. Przy odrobinie szczęścia można zaobserwować widowiskowe ataki grubych okoni w okolicach podwodnych blatów i gór. Przynęt okoniowych są setki, więc pozostawiam to indywidualnym upodobaniom wędkarza i gustom okoni. Oczekując na branie możemy obserwować, jak przyroda przygotowuje się do zimy. Odlatują kluczce żurawi, dzikich gęsi i kormoranów. Ptactwo wodne zbija się w wielkie stada. Zawsze jest czas aby zauważyć, że jesień nad jeziorami jest piękna.

Robert Knutelski

Ratujmy kasztanowce

W zeszłym roku niektóre, a w obecnym już praktycznie wszystkie rosnące u nas kasztanowce są niszczone przez „tajemniczą chorobę”. Ta tajemnicza „choroba” to efekt działania małego ale groźnego motyla o nazwie szrotówek kasztanowiaczek (Cameraria orchidella). Szkodnik atakuje wszystkie gatunki kasztanowców, a jego larwy żerują wewnątrz liści, powodując ich zamieranie i przedwczesne opadanie. Jego rozwój jest bardzo intensywny i w ciągu roku mogą pojawić się nawet cztery pokolenia owada. Drzewa sukcesywnie pozbawiane przedwcześnie liści chorują, a w efekcie powoli umierają. Poczwaraka zimuje w opadłych liściach, a wiosną po wylęgu larwy opanowują kolejne kasztanowce, żerując na młodych liściach. Jedyny skuteczny, a zarazem prosty sposób na ratowanie kasztanowców to grabienie opadłych liści i spalanie ich razem z zimującymi poczwarkami z zachowaniem oczywiście pełnego bezpieczeństwa i przepisów p.poz. W skrajnych przypadkach można liście wywozić i palić poza miejscowością z zachowaniem pełnego bezpieczeństwa.

Gorąco zachęcam wszystkich mieszkańców do walki ze szrotówkami - ratujmy nasze piękne kasztanowce przed zagładą, bo jak młodzież będzie zdawać w maju maturę, gdy kasztanowce nie zakwitną? Zainteresowanym służę dostępnymi informacjami na temat szkodnika.

Jarosław Szalata
Leśniczówka Pszczew
tel. 748 9216



„Pianista”

Roman Polański, jeden z najlepszych reżyserów świata, po ponad 40 latach od „Noża w wodzie” nakręcił kolejny film w Polsce. Oparł fabułę na autobiograficznej książce Władysława Szpilmana, ale też zawarł w niej swoje wspomnienia: żydowskiego dziecka, które poznało koszmar getta, wojny, prześladowań. Powstał długi, monumentalny, wzruszający i bardzo prawdziwy film, który na pewno zajmie znaczące miejsce w historii kinematografii.

Władysław Szpilman - pianista, Żyd. Oczami zdziwionego dziecka patrzący na to, co dzieje się wokół niego. Najpierw przeprowadzka do getta, specjalne opaski z gwiazdą Dawida, pierwsze wywózki, brak jedzenia. I to specyficzne niemieckie poczucie humoru - Żydzi mają na ulicach tańczyć na rozkaz, chodzić po rynsztoku, bo chodnik jest tylko dla aryjczyków. Szpilman jest silny, bo ma obok siebie kochającą rodzinę. Ale trafiają w końcu na Umschlagplatz, a stamtąd droga prowadzi tylko do piekła. Pianista ma jednak szczęście, bo ma talent. Dzięki niemu unika śmierci i rozpoczyna się jego TRWANIE we wroguj Warszawie. Szpilman nie ma w sobie woli walki. Pomaga mu tylko i wyłącznie przypadek, który na jego drodze stawia życzliwych ludzi. Miesiące spędza w kryjówkach, przymierając głodem, z okna widzi powstanie w getcie i rozpaczliwe próby pokazania światu, że Żydzi nie chcą umierać w ciszy. Szpilman nie jest uczestnikiem wojny, jest jej obserwatorem,

biernym świadkiem. Musiał urodzić się pod szczęśliwą gwiazdą albo mieć wyjątkowo dobrego anioła stróża, bo wychodzi cało z każdej opresji. Nawet Niemiec, który powinien być katem, okazuje się wrażliwym melomanem. Prawdziwe życie jest czasem bardziej nieprawdopodobne niż najbardziej wymyślny scenariusz filmowy.

Zarzucają „Pianiście”, że to film akademicki i prosty. Ale taki temat nie potrzebuje fajerwerków, dodatkowych efektów specjalnych, bo historia Szpilmana wtopiona w historię narodu żydowskiego jest sama w sobie wystarczająco dramatyczna. Bohater podobno nie przekonuje... O bogowie! Jasne, że łatwiej zagrać bohatera, który strzela, rzuca granatami, ściska w biegu jakąś panienkę i w ogóle jest twardym gościem. Tyle że Szpilman to wrażliwy artysta, który nagle stał się częścią obcego mu świata. Był zaszczytnym zwierzęciem, które bało się głośniej odetchnąć, by ktoś nie odkrył jego schronienia. Niesamowita jest scena, w której bohater, tkwiący w pokoju, w którym znajduje się pianino, „gra” na nim, poruszając palcami nad klawiszami, słysząc muzykę Chopina w sercu. Odtwórca tytułowej roli, Adrien Brody, to genialny wybór reżysera. Interesująca, semicka uroda, niezwykle oczy i niezaprzeczalnie wielki talent. Trudno jest zagrać biernego bohatera, który nie działa, tylko czeka, ukrywa się, jest marionetką niemal bezwolnie dającą sobą kierować. Na ekranie widzimy jego niezwyklej przemianę fizyczną i psychiczną: pewny siebie, przystojny młody człowiek stopniowo zamienia się w przerażonego, **c h u d e g o**, **z a s z c z u t e g o** człowieka, który chce przeżyć ten koszmar. Wydaje

się, że w tym zarośniętym, brudnym szkielecie nie ma dawnego artysty, ale kiedy zaczyna grać na fortepianie, by udowodnić Niemcowi, że to potrafi - znikają nagle lata udręki i na krótką chwilę palce znowu potrafią dokonywać cudów.

Podobno Polański nakręcił film z dystansem, który nie pozwala przejąć się tym, co widzimy. Cóż, powstało wiele filmów wojennych, temat ten przerabiano na wiele sposobów, ale „Pianista” ma w sobie coś, czego brakuje większości tamtych obrazów - prawdę. Nie ma w nim zadęcia „Listy Schindlera”, bohaterstwa za wszelką cenę. Jest rzetelna, ale nie beznamietna relacja, jest prawdziwa historia zwykłego człowieka. Historia, która chwyta za gardło i sprawia, że na sali kinowej przez 2,5 godziny panuje cisza, przerywana często szlochom mniej odpornych, do których i ja się zaliczam...

Bałam się iść na ten film. Bałam się, że Polański przegra w konfrontacji z własnymi wspomnieniami. Na szczęście okazało się, że ten geniusz kina jest w doskonałej formie - stworzył film, który, paradoksalnie, ma niewiele wspólnego z jego dorobkiem, ale i jest bardzo „polański”. Bo przecież wojna to jeden wielki absurd, a tropieniem absurdów tego świata Polański zajmuje się od zawsze.

Są filmy, których wstyd nie znać. „Pianista” do nich należy na pewno. Trzeba iść do kina, spojrzeć w czarne oczy przerażonego bohatera, spojrzeć w oczy Historii. I nie wstydzić się własnych łez.

Aleksandra Stopyra

Muzyk

Kazali mi grać. Posadzili przy fortepianie i powiedzieli - graj. Może być Beethoven, Bach, ewentualnie Chopin. Masz nas wzruszyć do łez, jak tego nie zrobisz, kula w łeb. W tym momencie pomyślałem sobie, że jestem szczęściarzem. Innych zabijali od razu, mi dali szansę. Mogłem żyć, wystarczyło tylko zagrać fragment „IX symfonii”, lub Bacha, ewentualnie „Poloneza”. Podciągnąłem zbyt długie rękawy, podsunąłem bliżej krzesło. Już miałem zamiar wykonać pierwsze uderzenie w klawisze, gdy w głowie pojawił się pewien mały problem: Co zagrać, żeby zadowolić moich prześladowców w stu procentach? Co zagrać, żebym nie musiał myśleć podczas grania, czy na pewno podoba się to moim wrogom i czy aby na pewno mnie zastrzelą? Chopina odrzuciłem od razu. Był on zresztą tylko ewentualnością. Pozostał Bach i Beethoven. Ale jest jeszcze Mozart, którego ci panowie nie uwzględnili. Na pewno by im się podobał, ale skoro pominęli tego genialnego kompozytora, to ja również przestałem brać go pod uwagę. Spojrzałem na panów stojących obok mnie, wyglądali na zniecierpliwionych. Ich twarze mówiły, że nie pozostało mi zbyt wiele czasu do namysłu. Jeden z nich położył nawet rękę na kabusze z zamiarem wyciągnięcia pistoletu. Wybrałem Beethovena. Nie wiem dlaczego. Miał ciężkie życie, pod koniec życia ogłuchł zupełnie biedaczyna i teraz ucieszyłby się z pewnością, gdyby wiedział, że jego muzyka ratuje komuś życie. Znowu podniosłem ręce do góry z zamiarem uderzenia w klawisze fortepianu, gdy w ostatniej chwili przypomniałem sobie pewną, dość istotną rzecz - przecież ja nie umiem grać.

... W niebie przywitali mnie z wielką radością.

Marek Klimaszewski

ZNP informuje



- 13 września 2002 Zarząd Oddziału zorganizował w Zespole Szkół Rolniczych w Bobowicku FESTYN RODZINNY. Były gry, zabawy i konkursy dla dzieci przedszkolnych i z klas I-VI szkół podstawowych, dla dzieci starszych i dorosłych ognisko oraz kajaki i rowery wodne.

- Zarząd Oddziału organizuje trzydniową wycieczkę w góry, oraz wyjazd do Centrum Sportowo - Rehabilitacyjnego „Słowianka” do Gorzowa. Chętnych prosimy o zgłaszanie się do biura Zarządu.

- W związku z sygnałami nadchodzącymi z ognisk o zatrudnianiu naszych kolegów na niepełnym etacie, informujemy, iż nauczyciel mianowany o w/w zmianach powinien być poinformowany przez dyrektora przed 31 maja 2002r. Informacje przekazane po tym terminie nie mają mocy prawnej i nauczyciel powinien otrzymywać wynagrodzenie za cały etat. Szczegółowe informacje na w/w temat zamieszczone są w Głosie Nauczycielskim nr 35 z września br.

Zarząd



**Sojusz Lewicy
Demokratycznej**

KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY



EDUKACJA ROZWÓJ PRACA

LISTA KANDYDATÓW DO RADY POWIATU OKRĘG NR 2 MIĘDZYRZECZ



1. Kazimierz Puchan



2. Joanna Kasprzak
-Perka



3. Zofia Ratajczyk



4. Zbigniew Barczycki



5. Barbara Biedziak



6. Piotr Jarmużek



7. Jolanta Glura



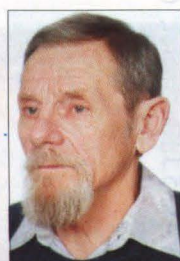
8. Lech Rojek



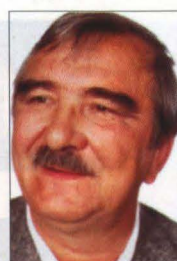
9. Marek Łopaciński



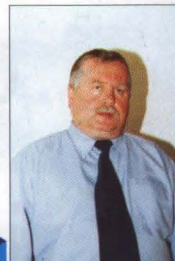
10. Krystyna Samagalska



11. Józef Matysiak



12. Kazimierz Szczerski



13. Janusz Iwiński



14. Krystyna Kaczmarek

WYBORY SAMORZĄDOWE 2002

www.sld-up.pl



Sojusz Lewicy Demokratycznej



KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY

EDUKACJA ROZWÓJ PRACA

OKRĘG NR 1



1.R.Biłous



2.D.Brzozowski



3.W.Chamienia



MIECZYŚLAW LAMCHA
KANDYDAT NA BURMISTRZA



4.K.Guśniowska



5.J.Kaczmarek



6.E.Matuszewska
- Góral



7.E.Ostaszewski



4.J.Marcela



8.G.Paczkowski



9.M.Przeworski



10.E.Rybarczyk



OKRĘG NR 2



1.K.Glura



2.A.Kasiak



3.R.Krzych



5.H.Misiarz



6.L.Pabiński



7.B.Przeworska



8.G.Rydzanicz



9.E.Sawiński



10.E.Śmiałek

MIĘDZYRZECZ

OKRĘG NR 3



1.J.Białecki



2.M.Hanasz



3.K.Januszewska



4.H.Kowalewski



5.A.Matysiak



6.T.Niewiadomski



7.M.Powalska



8.M.Rywak



9.R.Sikorski



10.A.Szulga



11.A.Tkocz

OKRĘG NR 4



1.G.Brodziński



2.J.Gądek



3.A.Hulnicki



4.H.Koziół



5.A.Przywoźna



6.J.Różycki



7.D.Schiller



8.Z.Smejliś



12.B.Tyburski



Pragniemy Państwa poinformować,
że listy kandydatów zostały ułożone
według kolejności alfabetycznej.

WYBORY SAMORZĄDOWE 2002

www.sld-up.pl



Sojusz Lewicy
Demokratycznej



Wyborco !

*Twój trafny wybór,
to nasza lepsza przyszłość*

Bolesław Onyszczyk

Okręg wyborczy nr 2

Pozycja - 8 SEJMIK woj. LUBUSKIEGO

Z rady do sejmiku

Rozmowa z **Bolesławem Onyszczukiem** - radnym gminy mijającej kadencji.

Dlaczego chciał Pan być radnym?

- Skłoniły mnie sygnały mieszkańców i licznych przedsiębiorców, że w Gminie nie wszyscy urzędnicy równo traktują petentów lub dają równe szanse w przetargach, słowem są równi i równiejsi.

Czy mógłby Pan wymienić przykłady narzekających na urzędy i urzędników?

- Nie sądzę, że jest to stosowny moment ze względu na gorący okres przedwyborczy. Zresztą często pisała o tym G.L i miesięczniki lokalne, w tym nasza „Powiatowa”. Odsyłam do lektury soczystych opisów wcześniej drukowanych.

Jaką funkcję społeczną pełni Pan w Radzie Miejskiej?

- Od początku funkcję przewodniczącego Komisji Budownictwa

Inwestycji i Gospodarki Komunalnej.

Jak układała się współpraca w Komisji, która liczyła 9 osób z różnych opcji politycznych?

- To prawda - ciekawa mozaika polityczna. Od początku jednak przyjęliśmy zasadę, że nas nie interesuje polityka, lecz dobro społeczne naszej gminy. Tej zasady chroniliśmy jak zrenicy oka, a twarde spory toczyły się wokół spraw wszystkich członków i każdego z osobna w przekonaniu, że broni się rzeczy uznanych za najważniejsze.

Czy zdarzyło się, że Pańskie argumenty nie znajdowały przekonania większości?

- Oczywiście. Powiem więcej, zdarzyło się kilka razy, że cała Komisja głosowała przeciwko mojemu wnioskowi. Nie przyjmowałem tego jako porażki, przeciwnie, byłem zbudowany tym, że pracuję z radnymi, którzy mają swoje zdanie i nie patrzą jak szef głosuje. To jest urok demokracji. Nie wolno wstydzić się przegrywać i gniewać na większość. Takich wniosków później na sesjach broniłem z determinacją, przyjmując za swoje.

Czy zdarzały się konflikty na posiedzeniach Komisji?

- Nigdy. To były żywe dyskusje do późnych godzin wieczornych z udziałem zaproszonych prawników, projektantów, przedsiębiorców no i urzędników, którzy byli zainteresowani konkretnymi sprawami. Nasze posiedzenia były zawsze otwarte również dla osób z zewnątrz, którzy często przysłuchiwali się obradom. Jednocześnie członkowie Komisji wzajemnie się szanowali. Dla mnie praca z takim zespołem była i jest dużą satysfakcją.

Proszę podać kilka przykładów dobrej działalności Komisji.

- Przykłady są liczne. Wymienię niektóre: zablokowanie likwidacji przez Urząd Gminy osiedla domków w Zamostowie, niedopuszczenie do likwidacji Przedszkola nr 6 w Międzyrzeczu, niedopuszczenie do lokalizacji stacji paliwowej w centrum miasta, doprowadzenie do preferencyjnej sprzedaży lokali komunalnych, mimo niechęci zarządu i wreszcie oczekiwana od 25 lat modernizacja ulicy Pamiątkowej stała się faktem, oraz wiele, wiele innych spraw pozytywnie rozstrzygniętych w wyniku interwencji naszej Komisji Komunalnej.

Podobno zamierza Pan kandydować na radnego do Sejmiku Lubuskiego z ramienia SLD?

- Tak, zamierzam. W przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej trzeba walczyć o inwestycje, które można będzie realizować w naszym środkowym regionie. Istnieje ogromna szansa pozyskiwania środków pomocowych z różnych źródeł w ramach pomocy Unii Europejskiej. Tej szansy nie wolno zmarnować. Moja wiedza zawodowa, doświadczenie i determinacja w działaniu dają mi legitymację do ubiegania się o ten zaszczytny mandat.

Mówią, że do rad i sejmików ludzie kandydują dla pieniędzy?

- Jako przedsiębiorca, mam inny sposób na zarobienie pieniędzy. Za mną przemawiają moje osiągnięcia inżyniera budowlanego, przedsiębiorcy potwierdzone kilkunastoma patentami krajowymi i zagranicznymi w tym USA i w sześciu krajach Europy zachodniej oraz srebrny medal na Światowej Wystawie Wynalazków w Brukseli, a także przyznany mi tytuł Lidera Przedsiębiorczości w 1994 roku.

Nie obiecuję rzeczy nierealnych, obiecuję jedynie, że uczciwie będę reprezentował interesy moich wyborców, tak jak sądzę, że nie zawiodłem wyborców, którzy mnie wybrali na radnego gminy obecnej kadencji.

Dziękuję za rozmowę, życzę wyborczego sukcesu.

Strażacy na START



14 września br. odbyły się IV Powiatowe Zawody Sportowo - Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych, w których uczestniczyło 40 zespołów - drużyn z powiatu międzyrzeckiego. Tych najlepszych wyłoniły wiosenne zmagania na boiskach sześciu gmin. Rywalizowano w czterech

kategoriach: mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Nad właściwym przebiegiem zawodów czuwała komisja sędziowska powołana przez Komendanta Powiatowego PSP w Międzyrzeczu. Uroczysta oprawa turnieju: orkiestra strażacka, wielu zaproszonych gości a także przepiękna pogoda, jakże inna od tej jaką straszono nas i zapowiadano na tą wrześniową sobotę towarzyszyła ponad 400 strażakom - uczestnikom sportowych zmagani na bieżni i murawie stadionu miejskiego w Międzyrzeczu.

Kolejny już raz mieliśmy okazję obserwować bardzo zaciętą rywalizację drużyn - strażaków. Nie pierwszy raz okazało się, iż większość zespołów przyjeżdża bardzo dobrze przygotowanych mimo ciągłych problemów finansowych, sprzętowych z jakimi borykają się jednostki OSP. Wyniki końcowe świadczą o bardzo wyrównanym poziomie sportowym poszczególnych ekip. Cieszyć też może fakt, iż turnieje finałowe nie są „specjalnością” jednego czy dwóch zespołów. Okazuje się bowiem, że wiele ośrodków mocno pracuje nad gotowością i sprawnością swoich strażaków i każdego roku puchary trafiają w inne ręce.

Tegoroczne zawody z pewnością długo będą pamiętać kibice i zawodnicy gminy Skwierzyna. Bez wątpienia przywieźli najlepsze zespoły i w efekcie zdobyli aż trzy puchary.

Organizatorzy z troską się o strawę i napoje dla wszystkich uczestników turnieju. Swą obecnością zaszczytili imprezę m.in.: wicemarszałek województwa lubuskiego Edward Fedko, Senator Zdzisław Jarmużek, wójtowie i burmistrzowie naszego powiatu, Komendant Powiatowy Policji Eligiusz Kowalski no i oczywiście gospodarze: Starosta międzyrzecki, prezes ZP ZOSP druż. Kazimierz Puchan, oraz wicestarosta Grzegorz Gabryelski, Komendant Powiatowy PSP w Międzyrzeczu Stanisław Książek.

Wyniki końcowe przedstawiają się następująco:

grupa mężczyzn: I m - OSP Skwierzyna, II m - OSP Sokola Dąbrowa, III m - OSP Brójce

grupa kobiet: I m - OSP Kursko, II m - OSP Silna, III m - OSP Brójce

grupa dziewcząt: I m - OSP Szarcz, II m - OSP Pszczew, III m - OSP Osiecko

grupa chłopców: I m - OSP Świniary, II m - OSP Skwierzyna, III m - OSP Kursko

**Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP
w Międzyrzeczu**

Trzcielskie wydarzenia

Wrzesień zawsze kojarzy się z nowym rokiem szkolnym, początkiem jesieni i z

Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4

dożynkami. Uczniowie rozpoczęli naukę w świetnie przygotowanych placówkach oświatowych, o co zadbały dyrekcje oraz rady pedagogiczne szkół. Dzieci przedszkolne również mogą się cieszyć kolorowymi i odnowionymi salami, które przygotowały ich kochane Panie.

Ważnym wydarzeniem dla gminnej oświaty był fakt otrzymania autobusu szkolnego, potocznie zwanego „gimbusem”. Była to prawdziwa niespodzianka, której autorem było Ministerstwo Edukacji i Sportu. Skorzystają na tym dojeżdżający uczniowie ponieważ dowóz będzie sprawniejszy i dogodniejszy. W przeddzień rozpoczęcia roku szkolnego na uroczystym posiedzeniu Zarządu Miasta i Gminy w Trzcielu pięciu nauczycielom burmistrz wręczył akty nadania awansu zawodowego. Stopień nauczyciela mianowanego otrzymali: **Alicja Regocka, Marek Janas, Krzysztof Augustyniak, Włodzimierz Najder i Paweł Pawłowski**. Była to pierwsza tego typu uroczystość, przejdzie więc do historii trzcielskiej oświaty. A ta ma

szczęście do sponsorów i ludzi dobrej woli. Do nich należą rodzice uczniów i przedszkolaków, którzy w czasie wakacji wykonywali wiele prac społecznie na rzecz upiększania i odnowienia budynków szkolnych. Pomoc dzieciom mają mieszkańcy Trzciela i Gminy we krwi, nie odmawiają im żadnej pomocy. Trzy rodziny z gminy zaopiekowały się szóstką dzieci z Białorusi. Był to duży trud, bo białoruskie dzieci wymagały szczególnej troski i wielu poświęceń oraz, co nie jest bez znaczenia, czasu i pomocy. Dzieci miały polski rodowód i dlatego dobrze się czuły w gościnnych polskich domach. Były bardzo zadowolone z wycieczek i prezentów, które zorganizował im Zarząd MiG Trzciel. Jednak najbardziej zawdzięczały rodzinom, w domach których spędziły wspaniałe wakacje. Były zachwycone, nawiązały znajomości, poznały naszą piękną Ziemię Lubuską. Radość i wypoczynek młodym mieszkańcom Mińska dali: **Marta i Daniel Faferko z Sierczynka, Teresa i Józef Sakowscy z Brójec, oraz państwo Hellerowie z Sierczynka**.

Radością były również dożynki, gminne święto plonów, podsumowanie rolniczego trudu. To zasłużone święto dla tych, którzy dostarczają nam „chleba powszedniego”. Uroczystości przewodzili starostowie - **Kazimiera Fedko z Chociszewa i Roman Świerzko z Trzciela**. Wysoką rangę trzcielskich dożynek podkreślili swoją

obecnością liczni dostojni goście. Naszych rolników odwiedzili: **Edward Fedko, Jolanta Fedak, Bogusław Bil, Andrzej Brachmański i Grzegorz Gabryelski**. Ciężką i znojną pracę rolnika władze miasta wysoko cenią, a uroczystości dożynkowe są okazją do uhonorowania tych najbardziej wyróżniających się. Uchwałą zarządu honorowe odznaki „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Trzciel” otrzymali: **Halina Dudek, Stanisława Tokarz, Kazimierz Chmurzyński, Józef Rydzanicz i Edward Mazgajski**.

Barwnym akcentem święta plonów były wieniec, wszystkie piękne i pomysłowe. Zwyczajem poprzednich lat nagrodzono je, najwyżej oceniono wieniec wykonany przez chociszewskie gospodynie. To całe szczęście, że prastary polski zwyczaj zakończenia żniw wciąż trwa, bo jest to wspaniała tradycja. A w Trzcielu rozkopano ulice Sikorskiego i Kościuszki, zaczęto bowiem następny etap wodociągowania miasta ku zadowoleniu mieszkańców tej części grodu. Niebawem rozpoczną się także prace związane z zagospodarowaniem pl. Zjednoczenia Narodowego, tzw. Rynku. Na ostatniej sesji Rady Miasta przyjęto w tej sprawie uchwałę, co szczególnie ucieszyło zarząd i radnych, którym zależy na upiększeniu centralnego placu Trzciela.

Niestety oprócz radosnych i pomyslnych wydarzeń była również smutna uroczystość - pogrzeb **Wiktora Leszczewicza**, wieloletniego prezesa Związku Kombatantów i Osób Represjonowanych. Odszedł od nas wspaniały człowiek, zasłużony mieszkaniec gminy, działacz społeczny nieustraszonego w działaniu, żołnierz I Armii Wojska Polskiego. Jest to dla nas wszystkich niepowetowana strata.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. *Gimbus i kierowcy: Zygmunt Szawerda i Henryk Szczepański,*
2. *Pożegnanie dzieci z Białorusi*
3. *Dożynki 2002 - gospodarze imprezy*
4. *Nagrodzony wieniec dożynekowy z Chociszewa*
5. *Starostowie dożynek*



Fot. 5

Wojskowi w cywilu



Koło nr 5 Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego w Międzyrzeczu powstało 23 marca 1981 r. z inicjatywy grupy założycielskiej: **Janusza Domalskiego, Piotra Dobrzyńskiego, Kazimierza Porzyckiego, Adama Deorowicza, Czesława Łuszczynskiego, Ludwika Szarleja, Mieczysława Wojnicza, Kazimierza Gamonia i Aleksego Bujalskiego.** Organizacja skupiła 109 żołnierzy rezerwy. *Cele stowarzyszenia od momentu jego powstania do dnia dzisiejszego nie uległy zmianie* - mówi prezes koła nr 5 **Henryk Misiarz** - *praktycznie na co*

dzień zajmujemy się propagowaniem postępowych tradycji oręża polskiego oraz dbamy o utrzymanie poziomu materialnego naszych rodzin. Ponieważ stowarzyszenie utrzymuje się tylko ze składek i darowizn, co w obecnej sytuacji wystarcza na pokrycie kosztów związanych z prowadzeniem działalności statutowej, to sprawy socjalnobytowe naszych członków załatwiamy w porozumieniu z dyrektorem Wojewódzkiego Biura Emerytalnego w Zielonej Górze p. Ryszardem Czarneckim. W br. komisja socjalnobytowa naszego koła zaopiniowała i skierowała do WBE 36 wniosków w sprawie przyznania zapomogi pieniężnej i 6 wniosków o częściowe refundowanie kosztów leczenia.

Władze stowarzyszenia.

Zarząd koła: **Henryk Misiarz** (na zdjęciu) - prezes /tel. 742 08 28 /, **Kazimierz Jędrzejczyk** - zastępca, **Edward Krall** - skarbnik, **Roman Kościelski** - sekretarz, **Tadeusz Dubicki, Zygmunt Nowak, Jan Bucholc.** Komisja rewizyjna: **Bogdan Miatkowski, Jerzy Kosznik, Stanisław Walczak.**

Komisja socjalnobytowa: **Zygmunt Kieliszczuk, Jan Drozda, Lech Drzazgowski, Władysław Kluwak.**

Piotr Barczewski

Wbrew temu co mówią przeciwnicy SLD w Międzyrzeczu

Międzyrzeczka lewica jest zwarta i zdeterminowana w swych celach i dążeniach. Mogę powiedzieć więcej, że nigdy przedtem SLD w Międzyrzeczu nie był tak silny, jak silny jest dzisiaj.

Obecnie znajdujemy się „w gorączce” przed wyborami samorządowymi, które odbędą się 27.10.2002r. Niektórzy uważają, że najlepszą metodą na pozyskanie głosów wyborców jest krytyka w czambuł wszystkich dookoła. Przeciwnicy polityczni SLD próbują malować nas na czarno. Puszczane są ulotki w mieście, że wykreślenie burmistrza z listy kandydatów SLD w nadchodzących wyborach samorządowych to tylko taki trick przedwyborczy. Mam wrażenie, że nawet gdybyśmy powiedzieli, że 1+1=2, to i tak te osoby będą wrzeszczały, że to nieprawda, że to tylko takie działanie przedwyborcze.

W dzisiejszej polityce jest coś takiego, jak samoocena. SLD w Międzyrzeczu uczynił to, konsekwencją czego była rezygnacja z pewnych osób. Taka weryfikacja czeka obecne władze SLD, do których sam należę. Jeśli nie spełnimy oczekiwań naszych członków i sympatyków, to spotka nas to samo.

Wobec naszych konkurentów politycznych nie będziemy prowadzić kampanii brudnej czy negatywnej. Zdajemy sobie sprawę, że rzucaniem błotem w przeciwnika nie wygrywa się wyborów. My w odpowiedzi mamy program wyborczy, do którego przekonamy nie tylko swoich członków i sympatyków.

Myszę, że głębszy komentarz do tego co napisałem, jest zbędny.

Przewodniczący Klubu Młodych SLD
Grzegorz Rydzanicz

Drugie miejsce w Polsce - niestety

Mamy drugie miejsce w Polsce i jest to powód do zmartwienia, ponieważ dotyczy bezrobocia. Województwo lubuskie zajmuje to niezaszczytne drugie miejsce w Polsce.

Bezrobocie w naszej gminie i powiecie rośnie kaskadowo i jeżeli sami bezrobotni nadal będą bierni, niewiele się zmieni.

8 września 2002 odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Związku Bezrobotnych. Najważniejszą sprawą dla nas jest **uchwała o rozpoczęciu działalności gospodarczej poprzez Stowarzyszenie PZB.** Działalność będzie prowadzona w oparciu o regulaminy i umowy prawa cywilnego. Obecnie jest rozpisany konkurs na logo i nazwę.

W Międzyrzeczu jesteśmy na etapie pozyskiwania nowych członków, wszyscy, którzy chcą się włączyć do pracy jako członkowie lub sympatycy, proszeni są o złożenie deklaracji, które można pobrać i złożyć w sklepie ALF ul. 30-go Stycznia w Międzyrzeczu u pani Krystyny Olejarz. Bezrobotnych w naszym powiecie jest około 6500, a deklaracji mamy około 1% - czyżby pozostali byli zadowoleni z własnej sytuacji? Przerwij bierność, dołącz do nas.

W Międzyrzeczu też powołamy firmę prowadzącą działalność gospodarczą, czyli będziemy również tworzyć miejsca pracy. Jest to nowa możliwość PZB.

Zapraszam na zebranie Oddziału PBZ w Międzyrzeczu 8 października godz. 18.30 w Szkole Muzycznej. Musimy podjąć stosowne postanowienia i uchwały upoważniające do działań w imieniu Oddziału Międzyrzecz. Ponieważ położenie Międzyrzecza jest centralne w Lubuskim - proponujemy współpracę innym powiatom w celu powołania Oddziału Lubuskiego PZB.

Razem możemy więcej.

Ewa Czapniewska

ODEZWA - OSTRZEŻENIE

Szanowny Wyborco!

Za miesiąc wybory samorządowe.

Nadszedł czas próby dla wybierających i wybieranych. Widać nerwowe ruchy po stronie tych drugich, którzy za wszelką cenę próbują zaskarbić sobie sympatię tych pierwszych.

Wyborco! Bądź czujny!

Otocza Cię duża grupa przywiązanych nie do programów i celów, lecz do władzy i pieniędzy.

Miejsc w nowych radach mniej niż dotychczas i nie wszyscy „ambitni” uzyskali poparcie swoich organizacji. Pojawia się więc „przebierańcy polityczni”. Tym jest wszystko jedno, z ramienia jakiej organizacji będą kandydować. Ważny jest c.d. nadrzędny - władza.

Moje obserwacje pokazują, że o społeczeństwie pamięta się przed wyborami, a potem przestaje ono stanowić podmiot zainteresowania. Buta władzy tłumi wrażliwość.

Społeczeństwo nie jest ślepe i nawet nie biorąc udziału w życiu politycznym i społecznym intuicyjnie wyczuwa prawdziwe przesłanki, którymi kieruje się władza.

Zyczę Wam, Drodzy Wyborcy, abyście tej intuicji nie zatarli stojąc przed urną wyborczą, a nade wszystko, abyście do urn poszli.

Z poważaniem

Jerzy Różycki

Kresowe krajobrazy



Fot. 1

Lubuszanie ostatnimi laty odwiedzają chętnie Litwę i dzieje się tak z wielu powodów. Jednak najważniejszym celem wycieczek do „Mickiewicza młodości kraju” jest piękno Wilna i jego zabytki, Matka Boska Ostrobramska i pamiątkowe miejsca bliskie każdemu Polakowi. Grupa turystyczna, z którą zwiedzałam Nowogródczyszynę i Wileńszczyznę miała dodatkowy powód do wyjątkowych wzruszeń, bowiem większość wycieczkowiczów równocześnie odwiedziła miejsca swojego dzieciństwa i młodości rodziców.



Fot. 2

Wspomnienia, spotkania i szukanie miejsc tkwiących w pamięci wytworzyły niepowtarzalny charakter tej wycieczki. Jedynym zgrzytem tej wspaniałej imprezy były długie postoje na granicach Białorusi. Dziwne, że dotyczyło to nie tylko nas - polskich turystów, ale również „dzieci Czarnobyli” wracających z charytatywnego wypoczynku w Niemczech. Za to Zaosie powitało nas piękną pogodą i odbudowanym dworkiem rodziny Adama Mickiewicza. Miejsce urodzin poety zrekonstruowano starannie, nie zapomniano również „przywrócić do życia” zabudowań folwarcznych z charakterystycznym świronkiem na czele. Jest to pełny obraz



Fot. 3

urokliwego miejsca, w którym wieszcz spędził pierwsze lata swojego życia. Reliktem przeszłości pewnie n a j b a r d z i e j autentycznym jest stara, rosochata zniszczona przez czas i wiatry - lipa, rosnąca samotnie w



Fot. 4

odkrytym polu pamięta małego Adasia. Nowogródek sławę zdobył dzięki A. Mickiewiczowi i miasto o tym pamięta. Dowodów pamięci jest dużo, odbudowany dworek rodziny poety z świetnie wyposażonym wnętrzem, m.in. w meble z dworu Wereszczaków w Tuhanowiczach, pomnik młodego „kochanka Maryli” dłuta Walerego Januszkiewicza, kawiarnia „Świtezianka” i kopiec poety. Świtez zauroczyła wszystkich, bo i odznacza się to jeziorem wyjątkową krasą, co docenił również Mickiewicz i jego młodzi przyjaciele z okolicznych dworów. Romantyczne piękno tego miejsca zniewala tak mocno, że chciałoby się uczynić tak jak pisał Antoni Lange - „U świętych fal jej - świętych fal uklękni, o pielgrzymie”.

A Wilno! Jego urodę trudno opisać, to mogli zrobić tylko poeci z epoki romantyzmu. Miasto zachwyca świątyniami, bogatymi i różnorodnymi, a tak licznymi, że chyba więcej ma tylko Rzym i Kraków. Zaułki, którymi kiedyś spacerował Juliusz Słowacki, czy Joachim Lelewel zachwycają czystością i pięknem. Pałace, wspaniałe budowle, place i zieleń upiększają miasto, którego nie można zapomnieć. I trudno się dziwić, że tak wielu Polaków ukochało po wsze czasy Wilno, miasto J. Piłsudskiego i Stanisława Moniuszki. Dla sporej grupy wycieczkowiczów jest to miasto rodzinne, a więc tym bardziej bliskie sercu, bo kojarzone z „utraconą Arkadią”.

Pewnie takie również odczucia chciał odzwierciedlić Gediminas Jakubonis w twarzy A. Mickiewicza tworząc jego pomnik. Zadumany poeta spogląda w zakątki szczęśliwej młodości i podziwia kościół św. Anny, ten w którym rozmiłował się nawet Napoleon Bonaparte. Nie wiem, czy długo zostanie w Polsce Sławomir Joda, który 47 lat mieszkał w Wilejce, na ziemi litewskiej. Dwa lata temu odnalazł go brat - Roman, spod Sulęcina. Jechał do Wilna po brata, którego los, przedziwny i zagmatwany, stał mu się znany dopiero niedawno. Czy Sławomir Joda, nieśmiały i zdziwiony niezwykle faktem pokocha kraj ojca? Swoją nową ojczyznę pierwszy raz zobaczył parę tygodni temu. Być może tęsknota za znanim miejscem będzie silniejsza od miłości do brata. Zadnego mieszkańca Wileńszczyzny, dawnego czy współczesnego ona nie opuszcza - „Tęsknota mię nieraz do Litwy ciężka napada...” - pisał A. Mickiewicz do Ignacego Domeyki.

Równie piękne jak Wilno są Troki, jest to uroda innego charakteru, dostojna z powodu wieku. Średniowieczna zabudowa z czasów Kiejstuta i Witolda zadawała najwybredniejsze gusta, a i niemało powabu ma Jezioro Trockie. Rodzina Tyszkiewiczów była wrażliwa na piękno kresowych krajobrazów, dlatego i w okolicy Trok znajduje się ich była posiadłość. Z tą miejscowością łączą się różne zwyczaje, które ongiś wprowadzili karaimowie. Z tych został najważniejszy, kulinarny, istny rytas - „kibiny”. Należy koniecznie pojechać do Trok po piękne bursztyny i rewelacyjne kibiny, a do Wilna po estetyczne wrażenia i piękne wspomnienia.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. mickiewiczowski dworek w Zaosiu,
2. pomnik Mickiewicza w Nowogródku,
3. góra „Trzech krzyży” w Wilnie,
4. dom J. Słowackiego w Wilnie
5. członkowie chóru „Biały Orzeł” z Sulęcina na wzgórzu „Trzech krzyży”,
6. uczestnicy wycieczki podziwiają urodę Wilna.



Fot. 5



Fot. 6

Sygnały GOK - Pszczew



Fot. 1

W dniach 2-7 września Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie zorganizował plener rzeźbiarski. Dużą rzeźbę w drewnie wykonywali: **Lech Bęben** z Nowej Soli, **Tadeusz Bardelas** ze Świebodzina, **Stefan Szymoniak** z Tucza oraz **Mirosław Góra** z Lubka. Rezultaty Pleneru spełniły oczekiwania organizatorów i będą ozdobą uroczych zakątków Pszczewa. W czasie wykonywania rzeźb miejsce pleneru odwiedzały liczne zorganizowane grupy młodzieży szkolnej, która miała wyjątkową okazję poznać plenerowy warsztat rzeźbiarza i mieć swój udział w tworzeniu dzieła.

Na pewno każdy cieszy się z nadejścia lata, ale także pragnie aby jak najszybciej ono się skończyło, wszak korzystać z wakacji i urlopować nie można w nieskończoność. Uroczyste rozstanie się ze słonecznym latem w Pszczewie miało miejsce 7 września. Lato żegnano artystycznie. Na rynku stanęła scena, a w świetle jupiterów wystąpiły: dzieci z Przedszkola Samorządowego, dzieci i młodzież z Zespołu Szkół, ze Środowiskowego Domu Samopomocy, dzieci ze Studia Piosenki GOK - wszyscy z Pszczewa, „Słoneczne Promyki” i Formacja taneczna z GOKiS w Trzciel, „Studio Piosenki” z Przytocznej, jak również miejscowe objawienie, grupa „BATTERIA” grająca etniczną muzykę aborygenów - Australia.



Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4

Wieczorem nie zabrakło czynnej rozrywki dla biesiadujących gości. Do późnych godzin tańczono przy radosnych rytmach miejscowego zespołu „BROKER” braci **Rafała** i **Pawła Marchewków** z solistką **Anną Żuberek**.

Jeszcze przed prezentacjami rozegrano mecze młodzieżowych drużyn piłkarskich o puchar wicewójta.

8 września o godz. 14.00 odbyła się msza św. dożynkowa, na którą przybyły delegacje rolników z wszystkich sołectw. Starostą Dożynek był p. **Bernard Kowalski** z Szarcza oraz p. **M. Czernianin** ze Stołunia. Również w tym dniu podłoga ugięła się od licznie przybyłych gości. Występy rozpoczęli „Mali Pszczewiaczy” działający pod kierunkiem p. **Wandy Stróczyńskiej**. Barwne widowisko przedstawiła skwierzyńska „Nowinka” prowadzona przez p. **Nadzieję Szczepaniak**. Miłą niespodziankę sprawiła nam będąca na wakacjach p. **Ewa Łagodźka**, artystka estradowa, która wykonała dwa refleksyjne utwory. Z Międzynarodowego Festiwalu Folkloru w Zielonej Górze przyjechał do nas liczny (45-



Fot. 5



Fot. 6

osobowy) zespół folklorystyczny z Portugalii, który zaprezentował swój śpiew i taniec, a wyjątkowe rekwizyty przykuły uwagę niejednego widza. Gwiazdą imprezy była p. **Ewa Kuklińska**. Swój recital wzbogaciła o taniec i uroczy żart, a wspaniałą urodą i wdziękiem podbiła serca licznie zgromadzonych fanów.

Dożynki zakończyły się o 1.00 w nocy przy utworach rodzinnego zespołu **Fryzów - „RETRO”**.

10 września odbyło się kolejne spotkanie członków Towarzystwa Przyjaciół Pszczewa, na którym omawiano wiele ciekawych spraw związanych z przeszłością i przyszłością Pszczewa, mówiono także o udziale delegatów TPP tj. p. **Wandy Stróczyńskiej** i p. **Wandy Żaguń** oraz p. **Franciszka Leśnego** w VII Ogólnopolskim Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury - Gorzów Wlkp. 20-21 wrzesień. Jeden z zespołów problemowych obradował w Międzyrzeczu.

1 października na sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Pszczewie odbędzie się „Dzień Seniora”. Seniorów zapraszamy do udziału w spotkaniu, do organizacji którego chętnie włączają się wszystkie jednostki organizacyjne gminy. Liczymy na to, że podobnie jak w ubiegłym roku, sala będzie pękać w szwach.

Po wrześniowej przerwie urlopowej kino „Przystań” w Pszczewie rozpoczyna systematyczne projekcje najnowszych repertuaru kinowego.

Ewelina Szczepaniak

Na zdjęciach:

- 1,2 - plener rzeźbiarski
- 3 - „Mali Pszczewiaczy”
- 4 - „Nowinka” ze Skwierzyny
- 5 - przedszkolaki z Pszczewa
- 6 - zespół z Portugalii

Targi w Berlinie

Fot. 1



12 września odbyły się w Berlinie targi sprzętu rehabilitacyjnego Reha. Komm, na które organizatorzy zaprosili **Karolinę Szulgę** z Międzyrzecza. Karolina zaśpiewała „Ave Maria” i „Jesteśmy tacy sami” w oficjalnej części otwarcia targów. Było wiele osobistości,

poruszano problemy ludzi niepełnosprawnych - pomoc finansową, rehabilitację, produkcję sprzętu ułatwiającego codzienne życie. **Renate Flemmig** przedstawiła Karolinę, powiedziała o współpracy z „Szansą”, pochwaliła inicjatywy naszego Stowarzyszenia. Karolina zaprezentowała też wyplatanie kosza z wikliny.

W Forum, które odbyło się w trakcie targów zabrał głos, powiedziałam o naszych formach pomocy osobom niepełnosprawnym: Międzyrzecz - muzykoterapia i śpiew, Dębno Lubuskie - wyroby z drzewa, Września, Lubsko - zajęcia w Warsztatach Terapii Zajęciowej. Wystawcy z Polski udowodnili, że wszystkie formy pomocy są dobre i potrzebne, aby niepełnosprawni mogli normalnie funkcjonować.

Razem z córką bardzo przeżyłam ten wyjazd. To było nowe, wspaniałe doświadczenie. Najbardziej ujęła nas tolerancja, otwartość na



Fot. 2

potrzeby niepełnosprawnych i usuwanie wszelkich barier we wzajemnych kontaktach, bo jak napisał K. Hołody „Jesteśmy tacy sami”.

Anna Szulga

Na zdjęciach:

1. Karolina wręcza burmistrzowi Forst zdjęcie Międzyrzecza
2. Forum targowe

Z wizytą we włoskim przedszkolu



W maju br. minęła 50 rocznica śmierci **Marii Montessori**, wybitnej lekarki włoskiej, która całe swoje życie poświęciła popularyzacji wychowania przedszkolnego. Z jej inicjatywy w 1907 roku otwarto we Włoszech pierwsze przedszkole, Casa dei

Bambini, które zrewolucjonizowało system opieki nad dziećmi 2-6-letnimi. Główne zadania wychowania widziała w tworzeniu dzieciom warunków do swobodnej zabawy i sytuacji sprzyjających rozwojowi ich twórczej aktywności i kreatywności. Zorganizowane przez nią Domy Dziecięce były przestronne, estetycznie urządzone i ozdobione, a sprzęty

dostosowano do wzrostu dzieci. Naczelną zasadą ich funkcjonowania była swoboda i nieskrępowanie dziecka. Zachowano całkowitą dowolność w wyborze przez nie materiału dydaktycznego, miejsca i czasu zabawy. Metoda Montessori ograniczała rolę nauczyciela na rzecz samodzielności i niezależności dziecka.

W miejscowości Marotta istnieje przedszkole noszące imię Montessori. W przestronnym parterowym budynku znajduje się 6 sal - pracowni, w których dzieci mogą bawić się najrozmaitszymi, kolorowymi zabawkami i materiałami twórczymi. Uczęszcza do niego 65 dzieci w wieku od 2 do 6 lat. W przedszkolu zatrudnione są 4 nauczycielki, których rolą jest doradzanie dzieciom wyboru materiału zabawowego i czuwanie nad ich bezpieczeństwem. Placówka posiada bogatą kronikę, w której odnotowywane są najważniejsze uroczystości, spotkania i wizyty. W czerwcu 1995 roku przedszkole odwiedził

dziecięcy zespół **PICCOLO CORO DELL'ANTONIANO**, w którym śpiewało dwoje dzieci z tegoż

przedszkola. We wrześniu 1998 roku przebywał w Marotcie włoski piosenkarz **DRUPPI**, który spotkał się z dziećmi na pobliskiej plaży.

Najbardziej zafascynował mnie urządzone niezwykle starannie plac zabaw. Barwne, plastikowe domki, zjeżdżalnie, huśtawki i karuzele tworzą klimat wesołego miasteczka. Przy oczku wodnym dzieci uczą się poznawać tajniki przyrody, a pod rozłożystymi drzewami oliwnymi, każde zmęczone zabawą dziecko, może odpocząć na hamaku.

Z nieklamany żalem żegnałam się z sympatycznym włoskim przedszkolem, które zauroczyło mnie swoją atmosferą i wyposażeniem. Należy tylko mieć nadzieję, że gdy Polska wejdzie do Unii Europejskiej, nasze przedszkola będą prowadzone i urządzone tak jak to w Marotcie.

Gertruda Szewczuk

Gdzie jest zając?

W centrum miasta, na przebudowanym rynku stoją wysoko umieszczone nazwy i herby miast partnerskich. Jest fajnie biorąc pod uwagę ich ilość. Stawiam sobie pytanie - co poza tą wypisaną wiedzą ja jako obywatel mam? Hm, mogę odpowiedzieć, że czasami słyszę lub mogę przeczytać o pobycie tu i tam jakiejś delegacji NAS reprezentującej, lub, że tu także stamtąd

była. Wiedziony ciekawością jak to ma się w całej swej krasie, pojechałem zobaczyć na własne oczy, czy MY tam jesteśmy. MY, to znaczy MIĘDZYRZECZ. Niedaleko, w Berlinie - dzielnicy Wilmersdorf, którą zamieszkuje „tylko” 154000 mieszkańców, okazją było „Święto Narodów” - cykliczna coroczna impreza odbywająca się już po raz 17. Na Prager Platz i przyległych ulicach mnóstwo różnorodnych stoisk z wyrobami rękodzieła, pamiątkami, wesołe i smutne, z jadem i napitkiem, ale

zachęcające do odwiedzenia partnera.

Wśród różnych napisów, nazw i herbów miast na

widocznych i przeznaczonych do tego celu miejscach NAS nie znalazłem...

Spotkałem się w tym miejscu z ripostą - ależ skąd, przecież przyjechał do NAS pełen autobus i zespół dziecięcy..... pięknie i śmiało dający występy utworów mistrzów dawnej muzyki, plastycy KOTŁOWNI wystawiający swoje dokonania plastyczne okraszone dźwiękami zespołu mocnego uderzenia.

No tak, ale NASZEMU organizatorowi zabrakło spojrzenia na całość tej reprezentacji, której trud idzie na marne, bo kto słuchowo czy wzrokowo nas zapamięta? Na którym ze zdjęć upamiętniających wydarzenia ze święta w Wilmersdorf jej mieszkańcom, gościom i uczestnikom zostanie w tym miejscu skojarzenie z NASZYM miastem? Gdzie nazwa, herb, flaga? MY to mamy, lecz nie wykorzystujemy praktycznie do promocji.

Być może jest to obrona przed robotą, jej nadmiarem, którą może promocja spowodować, więc, po co się męczyć?

Pomyśleć, co stanie się, gdy ze 154000 tylko 1000 zapragnie przyjechać, podeptać nasze wspaniałe chodniki, potknąć się o „europejski” krawężnik, zjeść posiłek, wypić oranżadę i jeszcze kupić pamiątkę - KŁĘSKA. A jak będą o nas mało wiedzieć to ich mało przyjedzie lub wcale i SPOKO!

Dawniej pisano i powiadano - Kasztelania Międzyrzecza. NASI mają drużynę walk rycerskich. Każdy z tych wojów z dumą dzierży tarczę z herbem i uczestniczy w trudzie potyczek i bojów. Z boju można wracać na dwa sposoby; z tarczą lub na tarczy, a dzisiaj niektórzy już nie wiedzą, co to znaczy!

A w ogóle PROMOCJA?! Też wymyśliłem!

MIE.

Nazwisko do wiadomości redakcji

PS. Robota nie zając - powiada przysłowie. Obecnie raczej nim jest i chodzi o to by nie uciekła, bo stąd nasze sukcesy.

Co słyszeć w Bobowicku?

- Dyrektorem Zespołu Szkół Rolniczych został na następną kadencję mgr **Adam Żyła**.
- Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego za nami. Naukę w I-szych klasach technikum o specjalności agrobiznes, agroturystyka i żywienie rozpoczęło 96 uczniów, których troskliwą opieką otoczyli wychowawcy i starsi koledzy.
- Dyrektor - mgr A. Żyła życzył wszystkim świetnych wyników w nauce i zadowolenia z wyboru szkoły.
- Młodzieżowa Rada Szkoły zorganizowała zbiórkę zeszytów i długopisów dla dzieci z Domów Dziecka.
- 13 września odbył się festyn rodzinny zorganizowany przez Zarząd Oddziału ZNP. W Bobowicku mamy świetne warunki do rekreacji i grillowania, a piękna przystań wodna jest

dzielem **Krzysztofa Srogi** i naszych uczniów.

- „Sprzątanie Świata” (20 września) to jedna z najważniejszych akcji ekologicznych. Młodzież solidnie posprzątała wyznaczony teren. Czego to ludzie nie wyrzucają do lasu i rowów!
- 43 uczniów otrzyma stypendium Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Tyle wniosków zostało już pozytywnie rozpatrzonych, ale lista jest otwarta. Uczniowie, spełniający warunki Agencji mogą liczyć na 250zł miesięcznie przez cały rok szkolny.
- Wielka uroczystość nadania Zespołowi Szkół Rolniczych imienia **Zesłańców Sybiru** odbyła się 24 września. Honorowy patronat objęli: senator RP - **Zdzisław Jarmużek** i starosta międzyrzecki - **Kazimierz Puchan**. Msza święta z udziałem sybiraków, gości i młodzieży, odsłonięcie tablicy projektu **Marka**

Lutostańskiego, okolicznościowe przemówienia i część artystyczna, to kolejne etapy tego ważnego dla społeczności szkolnej wydarzenia. Nad wszystkim czuwał dyr. **A. Żyła**, oprawę muzyczną i występ chóru przygotował **Andrzej Korzeniewski**, a montaż poetycki: **Izabela Stopyra** i **Jadwiga Sokołowska**, salę pięknie udekorował **Marek Lutostański**, a pyszny poczęstunek przygotowały uczennice pod kierunkiem **Elżbiety Nowak** i **Anny Ratajczak**. Oprócz wymienionych - zaangażowani byli wszyscy pracownicy szkoły i uczniowie.

W uroczystości wzięli udział: senator RP - **Z. Jarmużek**, przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i miejskich, przewodnicząca Oddziału Związku Sybiraków - **Jadwiga Ostrowska**, delegaci Kół ZS, liczne poczty sztandarowe, dyrektorzy szkół i młodzież.

Izabela Stopyra

Z wizytą w Forst

W dniach 6-7.09.2002r. na zaproszenie p. **Flemmig - Eliza i Natalia Filus, Tomasz Baranowicz i Karolina Szulga** wraz z opiekunami pojechali do Forst.

Dzieci otrzymały drobne upominki, p. **Flemmig** przekazała na rzecz dzieci ze Stowarzyszenia ubrania i pluszowe zabawki. **Sławomir Filus** otrzymał dla Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Międzyrzeczu: teatrzyk dziecięcy, kolejkę oraz zabawki pluszowe. Był to bardzo mile i sympatycznie spędzony czas. Dzieci były bardzo zadowolone z wyjazdu.

W sobotę w Forst obchodzono święto PDS. Nasi uczestnicy zostali zaproszeni do wzięcia udziału w imprezie. **Tomasz Baranowicz** tańczył, **Natalia, Eliza i Karolina** śpiewały.

Cieszymy się, że współpraca z Forst daje radość i satysfakcję obu stronom.

Anna Szulga

Na zdjęciu - p. **Flemmig, Sławomir Filus, Karolina Szulga i Tomasz Baranowicz**



Bliskie spotkanie ze Światowidem

Żaden z 27 uczniów nie mógł nawet przypuszczać, że apel rozpoczynający pierwszy rok nauki w gimnazjum przyniesie im taaaaką niespodziankę. Gimnazjum w Przytocznej zostało zaproszone do udziału w teleturnieju „Krzyżówka 13-latków, czyli Światowid”. Od tego momentu wszystko potoczyło się błyskawicznie. Czasu było naprawdę niewiele. Nagranie odbyć się miało za trzy dni....

Żółte koszulki, transparent z hasłem, a przede wszystkim nadzieję na dobrą zabawę zabieraliśmy ze sobą w podróż do Wrocławia. Jednak już w autokarze, choć głęboko skrywany, odczuwało się lekki niepokój, który nieco wzrósł, gdy na miejscu okazało się, że nasze nagranie opóźni się. Nie wiedzieliśmy przecież jak to naprawdę jest w WIELKIEJ TELEWIZJI.

Wszystkie nasze wątpliwości rozwiąły się w momencie, kiedy weszliśmy do studia. Atmosfera, jaką stworzyli realizatorzy programu, a przede wszystkim prowadzący pan **Andrzej Nejman** spowodowała, że o tremie nikt już nawet nie pamiętał. Po czterdziestu minutach nagrania byliśmy już w finale. **Andrzej Pałka**, reprezentant naszej szkoły rozwiązał wszystkie zagadki. Hasło „Kto źle postępuje, ten źle kończy” podała dziewczynka, która jako pierwsza odpowiadała w finale. Drugie miejsce, nagrody

indywidualne dla **Andrzeja** oraz nagrody za ponad 3 tysiące złotych dla szkoły to nie wszystko. Najważniejsze, że udało się nam zapamiętać o rywalizacji i świetnie się bawić.

Dziękujemy też wszystkim dorosłym, którzy umożliwili nam udział w tej zabawie: **Pani Wójt, Radzie Gminy** oraz **Radzie Rodziców Gimnazjum w Przytocznej**. Taką przygodę zachowamy długo w naszej pamięci!

Emisja programu odbyła się **23 września o godz. 15** w programie 2 TVP.

Dorota Dymnicka



Myto

Za przejazd po drogach płacimy od bardzo dawna. Opłaty te były już przed wiekami, gdy nikomu nie śniło się o pojazdach mechanicznych. Wraz z rozwojem motoryzacji rozwija się sieć dróg na całym świecie, w tym również w Polsce - chociaż u nas od kilkudziesięciu lat jakby trochę mniej. Szczególnie brakuje nam dróg o tym najwyższym standardzie - zwanych autostradami.

Od kiedy tylko mam samochód, to zawsze płaciłem jakiś podatek za możliwość poruszania się po drogach. Kiedyś opłacałem go w gminie i nazywał się on podatkiem od środków transportu. Ładnych kilka lat temu dowiedzieliśmy się wszyscy, że podatek ten zmienia swoją postać, nie będziemy musieli fatygować się do gminy z opłatą z tego tytułu, lecz uiścimy ją przy zakupie paliwa. W ten sposób wprowadzono słynną akcyzę. Jednocześnie dokonano podziału właścicieli pojazdów na tych, którzy płacą jeden podatek i na tych, którzy muszą płacić dwa razy - bowiem zachowano opłatę od środków transportu dla samochodów ciężarowych. Tak więc ich właściciele płacili od tej pory dwa razy z tego samego tytułu. To wszystko miało być dla dobra użytkowników dróg, bo wpływy z akcyzy miały być przeznaczane na budowę nowych i utrzymanie istniejących dróg. Tak się nigdy nie stało. Pieniądze z akcyzy trafiają do budżetu państwa, a stamtąd zaledwie 20-25% ich początkowej wartości trafia na drogi. Dzieje się tak od początku

wprowadzenia akcyzy - niezależnie od tego jaka opcja polityczna sprawuje władzę. Możemy mieć tylko nadzieję, że pozostałe środki z tego tytułu wydawane są na cele równie ważne. Ale nadzieja w przysłowiu jest matką Nigdy nie pokuszono się o szczerze przedstawienie ogółowi opinii publicznej, ile faktycznie pieniędzy z akcyzy trafia na drogi i na jakie cele trafia pozostała, a właściwie główna ich część.

Dlatego właściciele pojazdów z małym entuzjazmem przyjęli do wiadomości uregulowania ustawy o transporcie drogowym, która obowiązuje od początku tego roku. Pisałem obszernie na ten temat w styczniowym i lutym numerze Powiatowej. Przypomnę tylko, że na jej podstawie właściciele pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej (dmc) powyżej 3,5t muszą za przejazd po drogach krajowych dokonywać dodatkowych opłat. Są to tzw. winietki. Oprócz tego firmy transportowe mogą na podstawie dotychczasowych pozwoleń wykonywać działalność tylko do końca 2003r. Do tego czasu muszą uzyskać licencje, za które oczywiście będą musieli zapłacić. Jednak licencje to trochę inny temat i nie będę go teraz rozwijał. Natomiast każdy inny przedsiębiorca - właściciel pojazdu o dmc powyżej 3,5 t musi uzyskać od starosty zaświadczenie potwierdzające prowadzenie przewozów drogowych jako działalności pomocniczej w stosunku do jego podstawowej działalności gospodarczej. Z ilości wydanych zaświadczeń oraz z treści rozmów - najczęściej telefonicznych wnoszę, że większość z nich nie zna obowiązującego w tym zakresie prawa lub

świadomie je lekceważy. A może się zdarzyć, że takie podejście do sprawy będzie bardzo niekorzystne dla właściciela pojazdu, o którym mowa. Ta sama ustawa o transporcie drogowym powołała do życia Inspekcję Transportu Drogowego. Jej funkcjonariusze zostali już przeszkoleni, wyposażeni w odpowiednie środki materialne i prawne do dokonywania kontroli. Ponadto należy pamiętać, że kontrolę w każdym zakresie może i na pewno będzie dokonywać również Policja. Od uzyskania zaświadczeń zwolnieni są niektórzy właściciele (rolnictwo, leśnictwo, gospodarstwa rybne itd.), jednak wszyscy muszą kupować winietki. Można je nabyć na pocztę w Międzyrzeczu i w Skwierzynie.

O ile w przypadku winietek na samochody ciężarowe można było mówić o braku entuzjastycznego przyjęcia ich wprowadzenia, to zapowiedź wprowadzenia od przyszłego roku winietek również na samochody osobowe spotkała się z gwałtownymi protestami ze strony ich właścicieli. Rząd jako główny argument podaje, że jest to warunek niezbędny do szybkiej budowy autostrad i dróg szybkiego ruchu w Polsce. Proponowana opłata roczna wynosi 180 zł co daje średnią 50 groszy dziennie - czyli niewiele. No i jeszcze zapewnia, że tym razem w całości środki finansowe zostaną przeznaczone na drogi. Ponadto jest to często jedyna opłata za korzystanie z drogi przez obcokrajowców, którzy jeżeli nie tankują na terenie naszego kraju, to praktycznie po naszych drogach jeżdżą za darmo. Pozwoli to także na zrezygnowanie z budowy i utrzymania

Komórkowe szczęśliwe minuty i kredyty

W maju 2002 roku Komenda Powiatowa Policji w Międzyrzeczu została powiadomiona przez przedstawiciela firmy zajmującej się udzielaniem kredytów, że jeden z młodych mieszkańców Brójec pobrał pożyczkę w wysokości 1 100,00 zł i nie zamierza jej oddać. Podjęto więc rutynowe czynności zmierzające do ustalenia, czy zaistniało przestępstwo ściągane z oskarżenia publicznego i ustalono, że pożyczkobiorca posłużył się fałszywym zaświadczeniem o zatrudnieniu, a więc ewidentnie popełniono takie przestępstwo. Nic w tym jednak dziwnego by nie było, bo ostatnio takich przestępstw odnotowujemy sporo i w zasadzie tracą na tym firmy udzielające pożyczek, gdyż przed ich udzieleniem nie sprawdzają swoich klientów.

W trakcie realizacji tej sprawy policjanci wpadli na trop, że ten sam właściciel prywatnego zakładu wystawił więcej zaświadczeń o zatrudnieniu jeszcze kilku młodzieńców. Młodzieńcy swoją przestępczą działalność rozpoczęli już

jesienią 2001 roku i postanowili robić interesy na swoją rękę. Oczywiście interes nie polegał na jakiejś tam ciężkiej pracy, tylko na działaniu przestępczym polegającym na następujących transakcjach. Ponieważ potwierdzeniem pewnej wiarygodności człowieka jest jego zatrudnienie, dlatego też należało się zatrudnić, ale nie przez biuro pracy, tylko fikcyjnie. Wystarczyło im tylko zaświadczenie, że pracują w prywatnym zakładzie i zarabiają tam jakąś kwotę pieniędzy. Z takimi zaświadczeniami udawali się do sklepów z telefonami komórkowymi, gdzie kupowali nowe telefony za grosze, bo przecież korzystali z promocyjnych cen w ramach pakietu „szczęśliwe minuty”. Za telefony wartości 700 - 900 zł płacili po kilka złotych, po czym stawali się właścicielami telefonów i mogli wreszcie sobie pogadać poprzez sieć telefonii komórkowej. A właściwie to w kilku przypadkach nie rozmawiali wcale, bo telefon zakupiony faktycznie za kilka złotych zaraz sprzedawali w komisach i

otrzymywali błyskawicznie kilkaset złotych. Takich transakcji dokonywali w sklepach w Świebodzinie i tam też część sprzedali. Niektórzy z nich postanowili jednak sobie trochę pogadać wiedząc, że za rozmowy i tak nic nie będą mogli zapłacić, bo z czego - przecież nie pracują!

W taki sposób naciągali firmę telefonii komórkowej na kilkusetzłotowe rachunki i chyba będą to straty nie do odzyskania. Zapłacą za nie inni klienci?

Teraz nasi fikcyjni pracownicy nadal szukają „pracy”, albo kogoś, kto wystawi im kolejne zaświadczenie o zatrudnieniu, bo jest to też interes dla wystawcy. Można na tym zarobić, mimo że się nie ma już swojej firmy, ale ma się jeszcze pieczętki, które w Polsce stanowią wiarygodne potwierdzenie legalności. Na ile oceni w wyroku ich działania sąd, trudno w tej chwili przewidywać, ale znając życie?

ml. insp. Zbigniew Melnik

kosztownych punktów poboru opłat na autostradach. Przeciwnicy winietek dla samochodów osobowych jako główny argument swego stanowiska podają niechęć do płacenia za coś, co jeszcze nie istnieje. Prawda jak zwykle prawdopodobnie znajduje się gdzieś pośrodku.

Jak będzie - o tym zadecyduje parlament. O konieczności szybkiej budowy nowych dróg, obwodnic i autostrad nie trzeba nikogo przekonywać, a już na pewno mieszkańców Międzyrzecza i Skwierzyny. Rzecz w tym jednak za czyje to pieniądze zostanie zrobione. Wydaje się, że nie ma innego wyjścia i będą to musiały być nasze pieniądze.

Wiele kontrowersji również w środowisku zmotoryzowanych, a właściwie wśród kierowców, wywołuje obowiązek wymiany prawa jazdy na nowy dokument. Niestety taki jest obowiązek i nic na to nie poradzimy. Przypominam tylko, że dzieje się tak na podstawie art.150 ustawy - Prawo o ruchu drogowym. Na dzień dzisiejszy opłata za wymianę prawa jazdy wynosi 70 zł. Ustala ją minister infrastruktury w drodze rozporządzenia. Niepokojący jest fakt, że do końca roku pozostało niewiele czasu, a jeszcze bardzo wiele osób nie zgłosiło się do wydziału komunikacji w celu wymiany swego dokumentu. A do końca roku takiej wymiany powinny dokonać osoby, które posiadają dokument wydany do końca 1983r. Kto ma dokument wydany po 1 stycznia 1984r. ten ma czas co najmniej do końca 2004r.

Przypominam, że jeżeli tego nie zrobimy

w wyznaczonym terminie, to dokument straci swoją ważność i nie będziemy mogli kierować pojazdem. Policja w razie zatrzymania do kontroli z nieważnym prawem jazdy, ukarze takiego kierowcę, a nieaktualny, czyli nieważny dokument prześle do organu, który go wydał. Z tego również wynika, że jeżeli nie jesteśmy aktywnym kierowcą, czyli nie jeździmy pojazdem i nie przewidujemy, że w najbliższym czasie będziemy nim jeździć jako kierowca, to nie musimy tego dokumentu wymieniać. Możemy to zrobić wtedy, gdy będziemy mieli na to ochotę.

W ostatnim czasie były nawet spore kolejki przed pokojem 202 w starostwie, gdzie należy się zgłaszać w celu wymiany uprawnień do kierowania. Jednak w tej kolejce około 60% osób miało jeszcze czas na taką wymianę. Zdajemy sobie sprawę z ilości osób, które powinny takiej wymiany dokonać. Aby wszyscy zdążyli na czas i mogli w nowym roku kierować legalnie pojazdami, to średnio dziennie w tym celu powinno zgłosić się około 50 osób. Do tej pory wszyscy interesanci byli obsługiwani w dniu zgłoszenia. W innych starostwach tworzą się kolejki od wczesnych godzin rannych i wiele osób nie jest obsłużonych za pierwszym razem. Czy do takiej sytuacji dojdzie również u nas - w dużej mierze zależy to od Państwa. Apeluję aby nie odkładać wizyty u nas do ostatnich dni grudnia. Z drugiej zaś strony proszę, aby nie zgłaszały się w tym okresie osoby, które na wymianę dokumentu mają jeszcze dużo czasu. Przy braku możliwości obsłużenia

wszystkich w ciągu dnia ci, którzy nie muszą wymienić prawa jazdy do końca tego roku, mogą być odesłani bez przyjęcia wniosku o wymianę.

Mam nadzieję, że nikt nie ma pomysłu na wprowadzenie winietek dla rowerów. Jednak z niepokojem obserwuję zwiększającą się liczbę dorosłych mieszkańców Międzyrzecza, którzy w godzinach dużego ruchu

pieszych poruszają się na rowerach po chodnikach. Jest to niezrozumiałe zachowanie mając na uwadze jakość naszych chodników. Jednak bardziej istotne jest, że stwarza to niebezpieczeństwo dla pieszych, dla ruchu których chodnik jest przeznaczony, a ponadto jest to niezgodne z prawem. Prawo o ruchu drogowym w art.2 pkt 9 określa chodnik jako część drogi przeznaczoną dla ruchu pieszych. Co prawda w art.33 ust.5 jest zapis dopuszczający wyjątkowo do korzystania z chodnika przez kierującego rowerem jednośladowym, gdy:

- 1) opiekuje się on osobą w wieku do lat 10 kierującą rowerem, lub
- 2) szerokość chodnika wzdłuż drogi, po której ruch pojazdów dozwolony jest z prędkością większą niż 60 km/h, wynosi co najmniej 2 m i brak jest wydzielonej drogi dla rowerów.

Jednak w Międzyrzeczu jak i w pozostałych siedzibach gmin na pewno nie ma takich dróg jak opisane w pkt. 2. Zatem możliwość jazdy rowerem jednośladowym po chodniku występuje tylko w przypadku określonym w pkt.1. Zapewniam jednak, że na kilkadziesiąt przypadków zaobserwowanych w ciągu krótkiego okresu czasu, zawsze były to pojedyncze osoby i to przeważnie dorosłe.

Jak już jestem przy chodnikach, to uprzejmie proszę Rejon Dróg Krajowych o „udrożnienie” chodnika na odcinku między ulicą Garncarską a pocztą. Chodnik w tym miejscu jest bardzo wąski, a wystawiana przenośna reklama dotycząca bodajże czyszczenia chemicznego odzieży, zwięża go do tego stopnia, że może tamtędy przejść tylko jedna osoba. Jest to miejsce o nasilonym ruchu pieszych i takie samowolne zwężenie chodnika jest uciążliwe dla pieszych. A może do usunięcia tej „przeszkody” wystarczy uwaga zwrócona przez dzielnicowego?

Eugeniusz Sawiński

Bardzo się cieszę, że autor powrócił na nasze łamy.

(stop)

CHOROBY WEWNĘTRZNE - internista Ryszard Lis

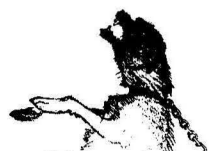
USG EKG PEF

*cholesterol i cukier we krwi, test na Helicobacter pylori
porady lekarskie, badania profilaktyczne pracowników*

*Zbąszynek, ul. Chrobrego 7 - przyjmuje codziennie
tel. (068) 384-94-04, 347-93-49, tel.kom.0602-291-075*

*Międzyrzecz, ul.30 Stycznia 80 - w soboty od godz. 9.00
tel.kom. 0602-291-075*

Kogo by tu jeszcze obszczać ?



C o m n i e denerwuje? Jest parę takich spraw. Chodząc na spacer z psem podziwiam brak wychowania, jaki

okazują właściciele czworonogów. Nie spotkałam jeszcze osoby, która sprzątałaby odchody po własnym psie. Życzę tym beztroskim miłośnikom czworonogów, aby

kiedyś przynieśli na butach to, co zostawiły ich pieski w trawie. Czyżbym była jedyną osobą dbającą o to, by mój pies nie zanieczyszczał trawników ?

Na początku września przeżyłam koszmarną noc. Tabun młodych ludzi tak hucznie świętował nowy rok szkolny, że wyrwał parę znaków drogowych, na drodze z dyskoteki „Tequila” do stadionu. Przy

pomocy tychże znaków, rzucanych z impetem na ulicę, obudzili o czwartej nad ranem pół miasta. Policja, pomimo zgłoszenia telefonicznego, nie interweniowała. Być może to już jest stan normalny? Młodzież się bawi, a cisza nocna to przeżytek.

Zapraszam do kolejnego numeru miesięcznika.

Ta co lubi szczekać.

(Imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu

A u nas ...

2 września rozpoczęliśmy uroczyste nowy rok szkolny 2002/2003. Jednakże w życiu naszej szkoły ten dzień był historyczny, bowiem zmianie uległa nazwa placówki. Już nie jesteśmy Zespołem Szkół Rolniczych, jak do tej pory, a **Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych**.

Dyrekcja Szkoły i Rada Pedagogiczna zabiegały o to od pewnego czasu, jako że z kształceniem rolniczym mamy teraz niewiele wspólnego. Jest już tylko jedna, ostatnia klasa piąta realizująca program kształcenia rolniczego.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że w świadomości mieszkańców miasta i okolic jeszcze długo będziemy funkcjonować jako „szkoła rolnicza” i trudno się temu dziwić, wszak pod tą nazwą istnieliśmy przez kilkadziesiąt lat, wykształciliśmy kilka pokoleń kadr dla rolnictwa i nie tylko.

Mamy jednocześnie nadzieję, że nowa nazwa przyjmie się szybko i zaistnieje w środowisku w sposób naturalny. Na pewno będziemy starali się kontynuować najlepsze tradycje szkoły, która ma tu ugruntowaną pozycję.

Obecnie kształcimy młodzież w cztero i pięcioletnim technikum żywienia i gospodarstwa domowego, czteroletnim liceum technicznym,

pięcioletnim technikum rolniczym i trzyletnim liceum profilowanym.

W bieżącym roku szkolnym dokonaliśmy naboru do dwóch pierwszych klas - czteroletniego technikum żywienia i gospodarstwa domowego oraz trzyletniego liceum profilowanego o specjalności zarządzanie informacją.

W okresie wakacji uczniowie klasy piątej technikum rolniczego odbywali praktyki sezonowe. Pracowali w gospodarstwach rolnych oraz na terenie warsztatów szkolnych pod kierunkiem nauczycieli, zdobywając doświadczenie praktyczne.

Mimo trudności finansowych, z jakimi boryka się oświata, udało się w czasie wakacji dokonać w budynku szkoły remontu. Wymalowano wszystkie korytarze, a także całkowitej przebudowie uległy szkolne ubikacje - wyłożono kafelkami ściany i posadzkę, zamontowano nowe kabiny i urządzenia sanitarne.

Była to, jak na możliwości finansowe szkoły, duża ale potrzebna inwestycja.

Wszyscy uczniowie byli miło zaskoczeni.

W Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych trwa międzyklasowy konkurs zbiórki i segregacji odpadów, któremu patronuje pan Daniel Faferko.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi podczas wrześniowej akcji „Sprzątanie Świata”.

Klasa, która zwycięży, pojedzie na wycieczkę dofinansowaną przez Przedsiębiorstwo Ochrony Środowiska sp. z o.o. „Mrówka”.

Uczniowie klasy trzeciej, podczas rowerowej wycieczki po okolicy, odwiedzili punkt segregacji i przetwarzania odpadów w Łagowcu. W ten sposób, łącząc przyjemne z pożytecznym, uczniowie utwierdzili się w przekonaniu, że zbiórka i segregacja odpadów ma sens.

Autorzy:

Elwira Siatkowska-Tryba
Emilia Szulcik
Krystyna Orzeszko
Janusz Tryba
Romuald Stasiak

Do redakcji



Bardzo miło i uroczyste odbyła się inauguracja roku szkolnego 2002/2003 w Lubikowie. Oprócz władz samorządowych tj. - przewodniczącego Rady Gminy - p. Bogusława Maciejczaka, wiceprzewodniczącego Rady Gminy - Romualda Romana, - sołtysa i przewodniczącego Rady Sołeckiej - Krystiana Dobkiewicza, Rada Pedagogiczna wraz z uczniami, miała zaszczyt gościć mieszkańców zaprzyjaźnionej miejscowości Mallnow. M.in. sołtysa wsi p. Michaela Schreiera oraz przewodniczącą Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Mallnow p. Heidrun Tretner wraz z członkami Stowarzyszenia. Po uroczystym otwarciu roku szkolnego przez panią kierownik Zofię Musielak, głos zabrali przedstawiciele, a następnie p. Heidrun Tretner bardzo ciepło przywitała wszystkie dzieci, a zwłaszcza pierwszoklasistów. Opowiedziała o zwyczajach panujących w Niemczech. Jednym z nich jest obdarowywanie pierwszoklasistów tzw. „tytkami”. Była wielką radość i dużo uśmiechu na twarzach dzieciaków, kiedy takie „tytki” otrzymali od naszych gości. Jedno im się tylko nie podobało...

to, że mogli je otworzyć dopiero w domu, a wiadomo, że ciekawość jest większa niż posłuszeństwo. Nasi „milusińscy” robili paluszkami dziury w prezentach, żeby zobaczyć co w środku... Nawet jedną panią nauczycielkę złapał na tym, że pomaga dzieciom...

Ale nie tylko takie prezenty przywieźli nasi kochani goście. Przywieźli także DAR SERCA, wózek dla niepełnosprawnego dziecka, Allana Olszowskiego z Lubikowa. Wózek wyprodukowała firma Schulte - Derna REHA - UND MEDIZINTECHNIK, której przedstawiciel p. Günter Giesecke wraz z p. Noske, uroczyste ten wózek przekazali. Przy wręczeniu daru było dużo łez i wzruszeń, a także bardzo wiele podziękowań dla darczyńców, dla których Rada Sołecka przygotowała specjalne dyplomy. Allanowi tak przypadł do gustu nowy wózek, że stary zaczął zostawić jako niepotrzebny w szkole. Oczywiście odbył honorową rundę dookoła szkoły. Jako że miał w asyście najładniejsze dziewczynki ze szkoły, rundę tę powtarzał parokrotnie. Gości zaproszono na skromny poczęstunek.

Szanowni Państwo, za pośrednictwem Waszej Redakcji w imieniu Rodziców Allana, Grana Pedagogicznego, Rady Sołeckiej i swoim własnym, chciałbym serdecznie podziękować za ten DAR:

- pani Heidrun Tretner - inicjatorce, sołtysowi wsi Mallnow p. Michaelowi Schreierowi, Stowarzyszeniu Rozwoju Wsi Mallnow p. Günterowi Giesecke, - Kasie Chorych Barmer.

30 sierpnia w Lubikowie odbyła się

impresa pt. „Zakończenie lata”, którą zorganizowała Rada Sołecka. Było m.in. wspólne pieczenie kielbasek, a na koniec przy wspaniałej muzyce mieszkańcy bawili się do samego rana. Do tańca przygrywał społecznie zespół Paradise z Emilem Musielakiem na czele, który był również jednym z inicjatorów spotkania.

15.09.2002r. w Lubikowie odbyło się otwarcie boiska sportowego. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali przewodniczący Rady Gminy Bogusław Maciejczak oraz sołtys Lubikowa Krystian Dobkiewicz. Odbył się mecz piłki nożnej juniorów Lubikowo - Chełmsko, wynik 2:1 dla Lubikowa. Zwycięzcy otrzymali okazały puchar, a obie drużyny upominki m.in. piłki nożne, które wręczyli: B. Maciejczak i T. Jasione. Mimo niesprzyjającej aury mecz obserwowało wielu mieszkańców Chełmska i Lubikowa. Boisko sportowe powstało dzięki funduszom Urzędu Gminy, pomocy GZKM w Przytocznej, oraz sponsorów. Duży wkład pracy ma młodzież oraz sołtys Lubikowa. W trakcie imprezy zapadła inicjatywa rozgrywek sołeckich w piłce nożnej.

Romuald ROMAN



DOŻYNKI GMINNE - PRZYTOCZNA

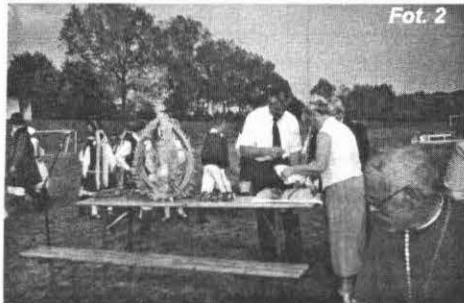
31 sierpnia na stadionie sportowym w Przytocznej uroczystość dziękowano za tegoroczne plony. Organizatorem dożynek była Rada Sołecka w Przytocznej oraz Gminny Ośrodek Kultury i Sportu, a gospodarzem Rada Sołecka w Krasnym Dłusku.

Dożynki rozpoczęto Mszą Świętą Dziękczynną celebrowaną przez księży z parafii

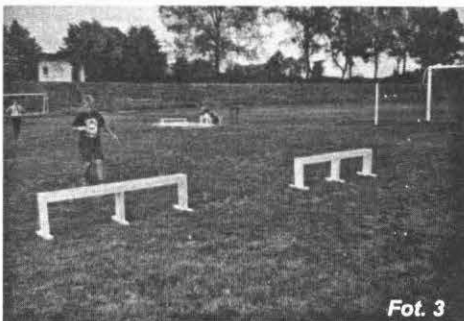
Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4



Fot. 5



w Przytocznej, a homilię wygłosił ksiądz dziekan **Tadeusz Kondracki** z Rokitna. W imieniu władz samorządowych pani wójt podziękowała rolnikom za ich całoroczną trudną pracę.

Wśród zaproszonych gości byli m.in. starosta **Kazimierz Puchan z małżonką**, wicestarosta **Grzegorz Gabryelski z małżonką**, wicemarszałek Województwa Lubuskiego **Edward Fedko z małżonką**, przewodniczący Rady Gminy **Bogusław Maciejczak**, przedstawiciele rad sołeckich oraz sponsorzy dożynek - senator **Henryk Stokłosa**, pan **Jerzy Poniedziałek** (Firma Rem - Pol z Międzyrzecza) oraz pan **Jerzy Pacan** (prywatne gospodarstwo rolne - Nowa Niedzwica).

Po mszy wystąpił zespół ludowy „Dąbczaki” z Międzychodu z piękną staropolską inscenizacją obrzędów dożynkowych.

Starosta i Starościna przekazali na ręce pani wójt i przewodniczącego Rady Gminy chleb upieczony z ziarna z tegorocznych zbiorów, który został uroczysto pokrojony i podzielony wśród wszystkich uczestników dożynek.

Po części oficjalnej rozpoczęła się część artystyczna. Przed liczną zgromadzoną publicznością wystąpiły wokalistki Studia Piosenki z Domu Kultury oraz zespół Domu Pomocy Społecznej w Szarczu. Jednocześnie odbywały się konkursy sprawnościowe dla dzieci i dorosłych, które cieszyły się dużym zainteresowaniem.

W rzucie wálkiem na odległość najlepsza okazała się **Elżbieta Sztamborska** z Rokitna, tuż za nią uplasowała się **Katarzyna Kukucka** z Wierzbna, a trzeci wynik uzyskała **Janina Gospodarek** z Przytocznej. Bieg z jajkiem na czas, z licznymi przeszkodami, wygrał **Tomasz Serowik**, drugi był **Jarosław Stępień**, a trzeci **Marcel Tórz**. W piciu piwa na czas najlepszy był **Andrzej Hacaś**, a kolejne miejsca zajęli **Jarosław Serowik** i **Bronisław Gospodarek**. Najlepszymi pilarzami w gminie zostali **Paweł Kukucki** z Wierzbna, **Sławomir Gospodarek** i **Zdzisław Gospodarek** z Przytocznej. Zwycięzcy konkursów otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy uznania.

Nagrodę za piękny wieniec dożynkowy otrzymało sołectwo z Wierzbna oraz sołectwo z Przytocznej, a sołectwo z Krasnego Dłuska wyróżniono za piękny kosz pełen okazów z ogródka.

Podczas dożynek rozstrzygnięty został

konkurs na „Najładniejszą zagrodę w gminie”.

Nagrody pieniężne oraz dyplomy, ufundowane przez wójt Walerię Gruszczyńską otrzymali: **Adam Sycz** z Chelmska - I miejsce, **Lucjan Sęk** z Nowej Niedzwicy oraz **Marian Pankowski** z Goraja - II miejsce - równorzędnie.

Na wyróżnienia zasłużyły posesje: **Andrzeja Zamożniewicza** z Rokitna, **Kazimierza Szalaśnego** z Chelmska, **Piotra Kukuckiego** z Wierzbna oraz **Beaty Ulasewicz** z Rokitna.

Na uczestników zabawy czekały liczne stoiska gastronomiczne. Stoisko Firmy „MADAKS” **Stanisława Mikanowicza** oferowało ciepły gulasz podawany w chlebie oraz słodkie wypieki. Każdy mógł bezpłatnie skosztować wspaniałych wyrobów z zakładów mięsnych senatora Henryka Stokłosa.

Całodniową imprezę zakończono zabawą taneczną, do której przystąpił zespół muzyczny „O.K.” z Międzychodu.

Na gospodarza przyszłorocznych dożynek wybrano sołectwo w Wierzbnie.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim sponsorom.

Tekst i zdjęcia **Monika Puksza**

Nazdjęciach:

1. Przekazanie chleba przez Starostę i Starościne Dożynek
2. Krojenie chleba
3. Bieg z jajkiem
4. Występ zespołu „Dąbczaki” z Międzychodu
5. Wieniec dożynkowy sołectwa w Przytocznej
6. Korowód dożynkowy
7. Weronika Nieckarz - pokaz przedzenia wełny oraz Barbara Owsiana z Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubniewicach

Klub Amatorskiej Twórczości Artystycznej

Gminny Ośrodek Kultury i Sportu, w ramach promocji dokonań artystycznych twórców Gminy Przytoczna, pragnie stworzyć Klub Amatorskiej Twórczości Artystycznej, który rozpocznie swoją działalność od października w Domu Kultury.

Zapewne w lokalnej społeczności jest wielu wrażliwych ludzi, którzy „piszą wiersze do szuflady”, malują, rysują, rzeźbią, haftują lub szydełkują.

Chcielibyśmy, żeby ludzie ci mogli się ze sobą spotykać, wymieniać doświadczenia i eksponować swoje dokonania. W grupie ludzi,

którzy mają podobne pasje łatwiej jest przełamać nieśmiałość i znaleźć zachętę do twórczych poszukiwań.

Wszystkich chętnych prosimy o kontakt z Domem Kultury, tel. 74 94 335.

Monika Puksza

Fot. 6



Fot. 7



OGŁASZA SIĘ

5 pierwszych przetargów ustnych nieograniczonych

na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Powiatu Międzyrzeckiego, położonych w obrębie Rokitno i Międzyrzecz, które odbędą się w dniu 10 października 2002r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu, ul. Przemysłowa 2, pokój nr 101.

1. Oznaczenie i opis nieruchomości :

Lp. przetargu	Położenie nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości	Pow. nieruchomości w m ² .	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza w zł	Przeznaczenie nieruchomości w planie	Godzina rozpoczęcia przetargu	Wysokość wadium w zł	Nr księgi wieczystej
1	- " -	256	58200	Grunt rolny w kształcie regularnego wydłużonego prostokąta. Otoczenie stanowią grunty rolne. Grunt zlokalizowany w części peryferyjnej Rokitna od strony M-cza.	19 980,00	- " -	10 ⁰⁰	1 000,00	40106
2	- " -	56/3	1386	Nieruchomość nie zabudowana. Ma kształt regularnego czworoboku. Otoczenie stanowi zabudowa mieszk. jednorod. oraz grunty rolne. Zlokalizowana jest w części peryferyjnej Rokitna przy drodze do M-cza.	7 460,00	Położony jest w obszarze 23 MN o zapisie : mieszkalnictwo o niskiej intensywności zabudowy do 2,5 kodygnacji, z dopuszczeniem zabudowy zagrodowej.	10 ¹⁵	400,00	40106
		56/8 (1/6 udziału w działce)	411	Nieruchomość nie zabudowana. Stanowić będzie drogę dojazdową do działek oznaczonych nr nr ewidencyjnymi : 56/3, 56/4, 56/5, 56/6, 56/9 i 56/10.	430,00 (dla 1/6 udziału w działce) Ogółem cena wyw. 7 890,00	- " -			40106
3				Nieruchomość nie zabudowana. Ma kształt regularnego					

(Ciąg dalszy na następnej stronie)

Zaproszenie

Starosta Powiatu Międzyrzeckiego wraz z Marszałkiem Województwa Lubuskiego mają zaszczyt zaprosić przedsiębiorców prowadzących małe i średnie firmy na terenie Powiatu Międzyrzeckiego na spotkanie z Prezesem

Funduszu Poręczeń Kredytowych.

Planowany termin spotkania **11 października 2002r. o godz. 11.00**

w budynku Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu, przy ul. Przemysłowej 2
/ sala narad – parter /

SEKRETARZ
POWIATU MIĘDZYRZECKIEGO

mgr Andrzej Wiatowski

	- - -	56/4	1271	czworoboku.Otoczenie stanowi zabudowa mieszk. i grunty rolne.Grunt zlokalizowany w części peryferyjnej Rokina przy drodze do M-cza.	6 880,00	- - -	10 ³⁰	370,00	40106
		56/8 (1/6 udziału w działce)	411	Nieruchomość nie zabudowana .Stanowiąc będzie drogę dojazdową do działek ozn. nmr ew. : 56/3, 56/4, 56/5, 56/6,56/9,56/10.	430,00 (dla 1/6 udziału w działce). Ogółem cena wyw. 7 310,00	- - -			
4	- - -	56/5	1395	Nieruchomość nie zabudowana . Ma kształt regularnego czworoboku.Otoczenie stanowi zabudowa mieszk.i grunty rolne.Zlokalizowana jest w części peryferyjnej Rokina przy drodze do M-cza.	6 940,00	- - -	10 ⁴⁵	370,00	40106
		56/8 (1/6 udziału w działce)	411	Nieruchomość nie zabudowana.Stanowiąc będzie drogę dojazdową do działek ozn. nmr ew. : 56/3, 56/4,56/5,56/6,56/9, 56/10 .	430,00 (dla 1/6 udziału w działce) Ogółem cena wyw. 7 370,00	- - -			
5	Międzyrzecz, obr. I ul.Sienkiewicza	669	3371	Nieruchomość nie zabudowana położona w peryferyjnej części miasta (zabudowa jednorodzinna i uprawy polowe) w odl. 20 m od ulicy i w takiej samej odl. od sieci energ. , wodno-kan. i gazowej.Działka o kształcie regularnym	91 140,00	Działka oznaczona symbolem MIR.ZD przeznaczona jest pod budowę rezydencjonalną,ogrody działkowe	11 ⁰⁰	4 560,00	30319

2. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest uiszczenie wadium w ww. wysokościach do dnia 7 października 2002r. na konto Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu ul.Przemysłowa 2 - GBS Międzyrzecz nr rachunku 83670000-210210-3600-14 .

Wadium zwraca się niezwłocznie po zakończeniu przetargu .

Uczestnikowi , który przetarg wygra wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości .

3. Przetarg uważa się za zakończony wynikiem negatywnym jeżeli żaden z uczestników nie zaoferuje postąpienia ponad cenę wywoławczą w wysokości 1 % tej ceny , z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych .

4. Uczestnikom przetargu nie zwraca się kosztów poniesionych w związku z tym przetargiem .

5. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawia się w miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy notarialnej , a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi .

6. Zbывający zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn , unieważnienia przetargu lub uznania , że przetarg nie dał rezultatu .

STAROSTA
mgr inż. Kazimierz Puchan

Lista kandydatów do sejmiku woj. lubuskiego

Okręg wyborczy nr 2



Lp.	Imię i nazwisko	Lp.	Imię i nazwisko
1.	Edward Fedko	7.	Bożena Dąbrowska
2.	Zbigniew Faliński	8.	Bolesław Onyszczyk
3.	Marek Zaręba	9.	Ewa Krystyna Nowakowska
4.	Stanisław Kierzkowski	10.	Tadeusz Zaborowski
5.	Maria Jęczmienna	11.	Katarzyna Kurtek
6.	Wojciech Wiktorowicz	12.	Jacek Kusz

Rzemieślnicy do broni marsz...



Fot. 1



Fot. 4



Fot. 2



Fot. 3

Strzelanie z karabinu kbk AKM i pistoletów pneumatycznych, ubieranie na czas odzieży ochronnej czyli OP - 1, rzut granatem, tor przeszkód oraz podnoszenie ciężarka 17,5 kg to konkurencje, w jakich startowali przedstawiciele rzemiosła w ramach międzycechowego turnieju strzelecko-bojowego jaki się odbył na strzelnicy garnizonowej pod Międzyrzeczem. W drugiej już imprezie organizowanej wspólnie przez międzyrzecki Cech Rzemiosł Różnych i 17-tą Wielkopolską Brygadę Zmechanizowaną im. gen broni Józefa Dowbor - Muśnickiego oprócz rzemieślników z terenów Międzyrzecza wystartowali również ich koledzy z Międzychodu i Skwierzyny. Po wielogodzinnych zmaganiach z bronią, granatem i słońcem najlepszą w kategorii kobiet okazała się reprezentacja w składzie: **Teresa Chamienia, Bogumiła Dorada, Justyna Dorada - Kukła, Danuta Rudnicka i Danuta Siwak**. Wśród mężczyzn bezapelacyjne zwycięstwo odniosła ekipa ze Skwierzyny, w której wystąpili: **Tadeusz Błaszkievicz, Henryk Czubak, Włodzimierz Idzior, Bolesław Olejniczak i Czesław Szymczak**. Dodatkową atrakcją niezwykle udanych rzemieślniczo-żołnierskich zawodów był dwubój składający się z rzutu beretem, którego właścicielem był Starszy Cechu - **Jerzy Mały** i ze strzelania z kbk AKM. Tę konkurencję wygrał przedstawiciel międzyrzeckiej jednostki wojskowej mjr **Piotr Malinowski**.

-rud-

zdjęcie

1. Od lewej: Danuta Rudnicka, Danuta Siwak, Teresa Chamienia, Bogumiła Dorada i Justyna Dorada - Kukła wysłuchują instruktażu jak należy unieść ciężarek 17,5 kg

2. To nie przygotowania do balu kostiumowego, lecz ubieranie odzieży ochronnej na czas.

3. Reprezentacja kobieca już po wykonaniu zadania wraz z komisją sędziowską

4. Oj ! Będzie czym pochwalić się mężowi po powrocie do domu.

Razem z „Czapim” do I - Ligi ...



Gdyby tak dziś w Międzyrzeczu sympatykom sportu postawić pytanie: *zawodnicy jakiej dyscypliny uprawianej w mieście prezentują aktualnie najwyższy poziom?* - większość na pewno postawiłaby na siatkówkę. Siatkarze przecież od lat grają w drugiej lidze, a w minionym sezonie wygrali ponadto swoją grupę lecz niestety w potyczkach barażowych o awans do wyższej klasy rozgrywek musieli uznać klasę rywala z Olsztyna. W tym roku jednak reprezentantom piłki siatkowej wyrósł godny przeciwnik w postaci niezwykle uzdolnionej grupy młodych lekkoatletów. Choć w Międzyrzeczu nie ma klubu zrzeszającego przedstawicieli królowej sportu, to właśnie oni awansowali do lekkoatletycznej I - ligi oraz wywalczyli trzy tytuły mistrzów naszego kraju. Podopieczni **Grzegorza Kaczmarka**: - **Bartłomiej Łączkowski** rocznik 1982 - 2.07m w skoku wzwyż, **Danuta Sabiło** rocz. 84 - 63,43 sek. w biegu 400 m ppł, mistrzyni Polski: **Beata Gorzelańczyk** rocz. 85 - 13,97 sek. na 100 m ppł i **Agnieszka Kasica** rocz. 85 - 100m 12,16 sek. 200m 25,00 sek., **Emilia Budna** - rocz. 85 - 800m 2,32,24, **Paweł Kaczmarek** rocz. 85 - 11,44 sek. na 100m, 22,91 na 200m, **Piotr Rudnicki** rocz. 86 - 100m 11,71 sek., 200m - 23,81 sek., **Michał Kaczmarek** 59,95 sek. w biegu na 400m ppł oraz młodziczka **Jolanta Sobczak** rocz. 87 - 16,40 sek. na 100m ppł w towarzystwie kolegów z innych miast w tym min. **Pawła Czapiewskiego** jednego z najlepszych polskich sportowców w barwach „Lubusza” Słubice wywalczyli awans do lekkoatletycznej elity ... seniorów !!! To co udało im się osiągnąć mimo młodego wieku na szczeblu seniora już bez B. Łączkowskiego i J. Sobczak nie udało się powtórzyć w kategorii juniora. W walce o pierwszą ligę na zawodach, które odbyły się w Warszawie na obiektach AWF-u ulegli lekkoatletycznym reprezentacjom Pomorza Stargard, AZS - AWF Warszawa, Budowlanych Częstochowa i AZS - AWF Kraków. Do I - ligi zabrakło jedynie 14 pkt. co według tabel wielobojowych przekłada

się np. na 0,5 sek w biegu na 200m, czy 15 cm w skoku w dal. Kolejna szansa awansu już za rok.

-jr-

zdjęcie. Tomasz Skiersz ze Słubic (977) i międzyrzeczanin Piotr Rudnicki (984) w przyszłym roku razem z Pawłem Czapiewskim! startować będą w lekkoatletycznej elicie...

SPORTOWIEC 2002

Rozpoczynamy dziś zbieranie propozycji - kandydatur do Plebiscytu na Najlepszego Sportowca Powiatu roku 2002. Swoje wnioski mogą składać zarówno kluby sportowe, stowarzyszenia, redakcje gazet, rozgłośnie radiowe oraz osoby prywatne z krótkim umotywowaniem kandydatury. Po skompletowaniu do dnia 30 listopada nazwisk najlepszych sportowców naszego powiatu przedstawimy ostateczną listę, na którą będzie można głosować. Dział sportowy Powiatowej proponuje na listę pierwsze sportowe nazwiska:

- Beata Gorzelańczyk - lekkaatletyka, Mistrzyni Polski w biegu na 100 m p.pł,
- Agnieszka Kasica - lekkaatletyka, dwukrotna Mistrzyni Polski w biegu na 100 i 200 m,
- Krzysztof Kochan - lekkaatletyka, lider Grand Prix biegów ulicznych,
- Krzysztof Warzybok - kolarstwo, członek kadry narodowej
- Mariusz Wójcik - piłka siatkowa, kapitan zespołu II ligi MOW - ORZEŁ.

Wszystkie dodatkowe propozycje należy przysyłać na adres redakcji z dopiskiem „Plebiscyt”.

Redakcja

PIŁKARZE POD KRESKĄ

Niezbyt udanie rozpoczęły sezon 2002/2003 piłkarskie zespoły z terenu powiatu międzyrzeckiego. Większość z nich plasuje się w tegorocznych rozgrywkach w dolnych regionach tabeli, co nie napawa zbyt optymistycznym najwierniejszych kibiców futbolu. Oto jak przedstawia się sytuacja naszych drużyn na poszczególnych szczeblach rozgrywek. Stan na dzień 20.09 br, kiedy materiał został przekazany do druku.

IV liga

1. m - Czarni Browar Witnica - 8 spotkań; 17 pkt.; bramki 17:5

... 15. m - Orzeł Międzyrzecz - 8 spotkań; 5 pkt.; bramki 7:14

16. m - Pogoń Skwierzyna - 8 spotkań; 5 pkt.; bramki 4:17

w tej klasie rozgrywek występuje 18 drużyn.

klasa okręgowa

1. m - Uran Trzebiecz - 8 spotkań; - 19 pkt.; bramki 27:8

... 9. m - Zjednoczeni Przytoczna - 8 spotkań; 11 pkt.; bramki 13:14

podobnie jak w IV lidze na tym szczeblu rozgrywek gra 18 drużyn.

klasa A (grupa zachodnia)

1. m - Kosmos 78 Rudnica - 5 spotkań; 15 pkt.; bramki 19:1

... 7. m - As Pieski - 5 spotkań; 6 pkt.; bramki 9:15

klasa A (grupa wschodnia)

1. m - Radowiak Drezdenko - 5 spotkań; 13 pkt.; bramki 17:6

... 3. m - GKS Błędzew - 5 spotkań; 12 pkt.; bramki 16:6

5. m - Budowlani Murzynowo - 5 spotkań; 10 pkt.; bramki 13:11

w zachodniej i wschodniej grupie klasy A występuje po 14 zespołów.

klasa B

1. m - Delta Smardzewo - 6 spotkań; 16 pkt.; bramki 19:10

... 13. m - Błękitni Bukowiec - 6 spotkań; 3 pkt.; bramki 12:18

W świebodzińskiej klasie B, w której występuje nasz przedstawiciel występuje 15 zespołów.

- jr -





DOBRY TOWAR - W Dobrej Cenie!



INTERMARCHÉ

Muskietierowie

**Zapraszamy codziennie
na Osiedle Kasztelańskie!**



Czas otwarcia
sklepu:

Pn-So 7⁰⁰-22⁰⁰

Niedziela 10⁰⁰-19⁰⁰

MIĘDZYRZECZ
Os. Kasztelańskie
tel. 742-08-72

HASŁO KONKURSOWE „KOMPUTER MULTIMEDIALNY ZA 30ZŁ”

Od października sklep INTERMARCHÉ w Międzyrzeczu organizuje kolejny super konkurs z cennymi nagrodami.

Główna nagroda w konkursie to zestaw:

- * **KOMPUTER** multimedialny INTEL PENTIUM 4 z napędem DVD oraz 6-kanalowy układ dźwięku przestrzennego
- + **MONITOR** 17” wysokiej jakości firmy SAMSUNG 763 MB dfx
- + **DRUKARKA** HP DJ 3420

oraz wiele innych atrakcyjnych nagród.

Regulamin i zasady konkursu dostępne
w sklepie INTERMARCHÉ w Międzyrzeczu.

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY
do wzięcia udziału w konkursie**

Największy w Międzyrzeczu Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja (w podwórzu) **Tel. (095) 741 25 41**

Zapraszamy codziennie 9⁰⁰-17⁰⁰, Sobota 9⁰⁰-12⁰⁰



Sypialnia
„Ekstaza”

2.842,-

EXTAZA
Kolor: Olcha
148,-



1.540,-

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

ul. Świerczewskiego 8
(DOM HANDLOWY I-piętro)

Tel. (095) 741 23 60

Zapraszamy codziennie 9⁰⁰-17⁰⁰, Sobota 9⁰⁰-12⁰⁰

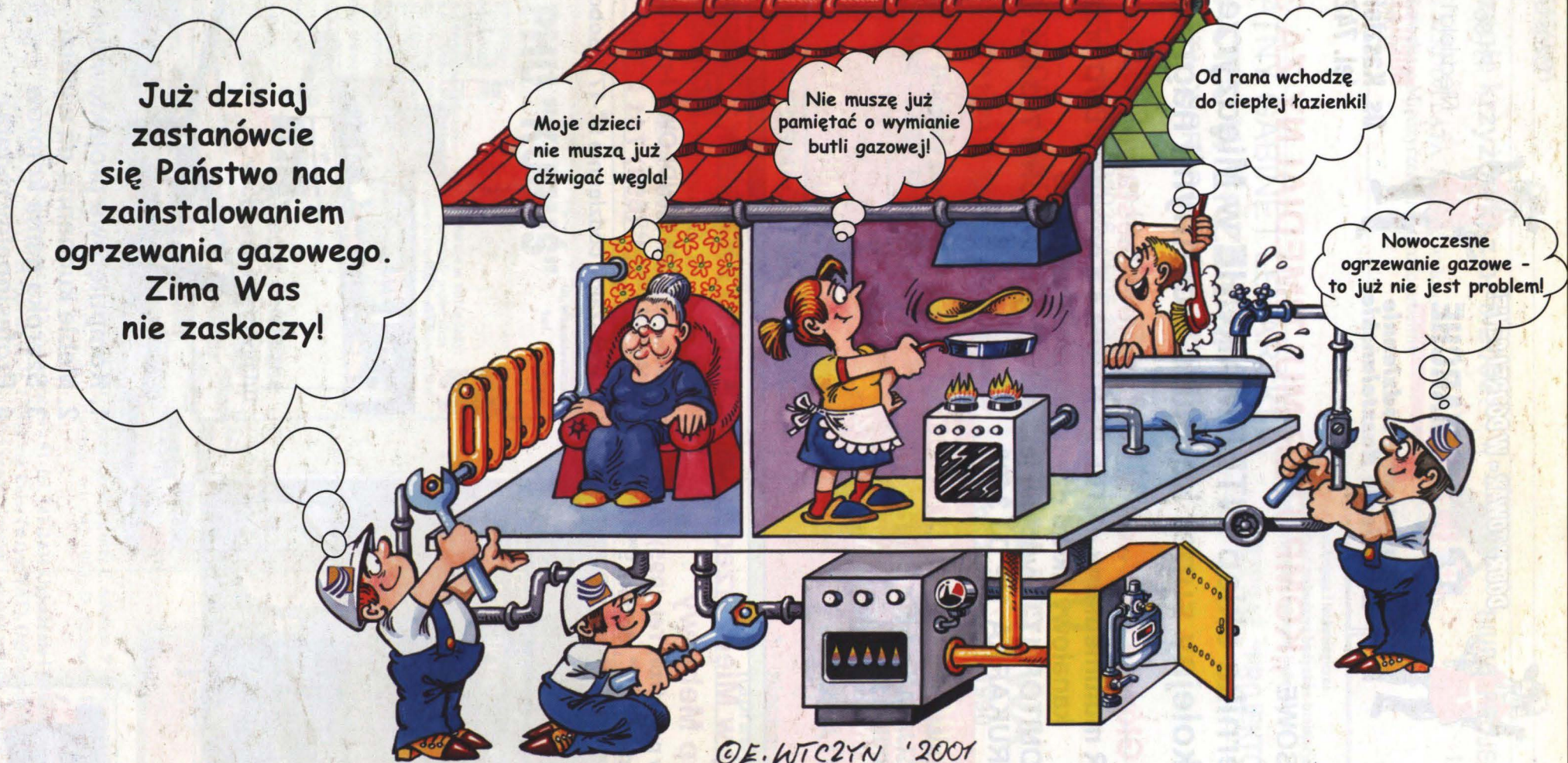


kuchnia Valdemossa
front MDF lakierowany

1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż

Przyjmujemy uczniów na praktyczną naukę zawodu sprzedawcy

Skoro życie może być łatwiejsze - po co czekać?



Z gazem ziemnym w przyszłość!

Media Odra Warta Sp. z o.o.
ul. Zachodnia 2, 66-300 Międzyrzecz
tel. (095) 742 61 02, fax (095) 742 61 09
e-mail: sekretariat@mowpl.com

